Redaktor i przewodniczący Komitetu Redakcyjnego
prof. dr Mieczysław Szymczak

Komitet Redakcyjny

Prof. dr Jan Basara, doc. dr Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler, prof. dr Hubert
Górnowicz (Gdańsk), mgr Anna Jóźwiak, doc. dr Jerzy Maciejewski (Toruń), prof. dr Leszek
Moszyński (Gdańsk), prof. dr Andrzej Sieczkowski, prof. dr Stanisław Skorupka, prof. dr Teresa
Skubalanka (Lublin), prof. dr Alfred Zaręba (Kraków)

Sekretarz Redakcji: mgr Wanda Korolczuk
TREŚĆ NUMERU

Danuta Buttler: Innowacje leksykalne we współczesnej polszczyźnie i w sąsiednich językach

słowiańskich 57

Olga Schulzová: O jednym ze źródeł współczesnej sytuacji językowej w Czechosłowackiej

Republice Socjalistycznej 64

[Jadwiga Puzynina: O dyskursie oceniającym i dyrektywnym w tekstach prasy codziennej . 69](#bookmark3)

Alena Macurová: O funkcjach społecznych, charakterystyce komunikacyjnej i charakterze

językowym masowego przekazu (zwłaszcza tzw. mówionej publicystyki) 79

Ewa Siatkowska: Rola dialogu publicystycznego w kształtowaniu się nowych znaczeń wyrazu

godność . 84

Halina Satkiewicz: O wpływie prasy na język współczesnych Polaków 90

Marian Jurkowski: Problematyka badań nad językiem radia ..... 94

[Josef](#bookmark8) Š[t](#bookmark8)ě[p](#bookmark8)á[n: Społeczne wykorzystanie semantyki odbicia 100](#bookmark8)

[Jan Petr: O rozwoju przymiotników słowiańskich 106](#bookmark9)

Cezar Piernikarski: Klasy nazwowe (części mowy) 111

Teresa Piotrowska-Małek: Współczesne zmiany we fleksji polskich i czeskich« rzeczownik ów

męskich 119

Hanna Orzechowska: Problemy morfologiczne i składniowe grupy rzeczowników męskoosobowych typu sluga w językach słowiańskich 125

Zygmunt Saloni, Marek Świdziński: Informacja gramatyczna w słowniku jednojęzycznym. 132 Janusz Siatkowski: Informacja gramatyczna w Podręcznym słowniku czesko-polskim 136

„Poradnik Językowy” jest wydawany z dotacji Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki i polecony jako pismo, które powinno się znaleźć w każdej bibliotece szkolnej (komunikat nr 142/PR4-552-29/68) ogłoszony w Dzienniku Urzędowym MOiSW z dnia 31 XII 1968 r.).

Redakcja: 00 — 330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72, Pałac Staszica, tel. 26-52-31 w. 90

Państwowe Wydawnictwo Naukowe Oddział w Łodzi 1984

Wydanie I. Nakład 2572 + 138 egz. Ark. wyd. 7,25. Ark. druk. 5,5.

Papier offset, kl. III. 80 g. 70 x 100. Oddano do składania w lutym 1984 r.
Podpisano do druku w maju 1984 r. Druk ukończono w maju 1984 r.
Zam. 129/84 T-68. Cena zł 16,-

Zakład Graficzny Wydawnictw Naukowych Łódź, ul. Żwirki 2

Il>84

luty

zeszyt 2

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Danuta Buttler

INNOWACJE LEKSYKALNE
WE WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYŹNIE
I W SĄSIEDNICH JĘZYKACH SŁOWIAŃSKICH\*

Przebieg zmian we współczesnych językach słowiańskich stanowi przedmiot żywego zainteresowania badaczy, i to nie tylko ze względów praktyczno-normatyw- nych, ale i ogólnoteoretycznych. Nasuwa się bowiem pytanie, w jakiej mierze ich obecny rozwój ma charakter paralelny: czy ich struktury gramatyczne i leksykalne przejawiają raczej tendencję do wzajemnego zbliżenia, czy przeciwnie — różnicują się coraz bardziej wskutek odmiennego tempa, przebiegu i charakteru przeobrażeń. Dogodną dziedziną obserwacji wydaje się zasób słownikowy języków słowiańskich, tu bowiem zmiany są najrozleglejsze i — co istotne — porównywalne, bo dokonują się przecież pod wpływem podobnych bodźców realnych: politycznych, społecznych, gospodarczych itp. Nie ulega wątpliwości, że w słownictwie współczesnych języków słowiańskich działa znacznie więcej czynników integracyjnych niż tendencji różnicujących, Podłożem paralelizmów ewolucyjnych może się np. stać wspólnota ustrojowa i ekonomiczna krajów słowiańskich i związane z nią postępująca unifikacja używanej w nich terminologii naukowej i technicznej oraz leksyki oficjalnej. Takie połączenia polszczyzny, jak frazeologizmy publicystyczne: nierozprzestrzenianie broni jądrowej, duch Helsinek, zielone światło, określenia z zakresu ekonomiki, kultury i sztuki, np. trzynasta pensja, znak jakości, teatr jednego aktora itp. mają dokładne odpowiedniki w języku rosyjskim: нераспространение ядерного оружuя, дyx Xeльсинки, зелёный свет, знaк кaчeствa, mpuнадцатая заплата, meamp oдного aктepa itp.\*\* 1 Zjawisko

\* W dniach 24 —27 V 1983 r. w Warszawie odbyła się konferencja polsko-czechosłowacka poświęcona rozwojowi współczesnych języków i literatur słowiańskich zorganizowana przez Uniwersytet Warszawski i Uniwersytet Karola w Pradze. W niniejszym numerze drukujemy referaty językoznawcze. Referaty zebrał i wstępnie do druku przygotował prof, dr Janusz Siatkowski (przyp. Red.).

1 Materiał leksykalny słowiański pochodzi z następujących źródeł: „Novye slova i znaćenia. Slovar-spravočnik”, Moskva 1971; „Novye slova i slovari novych slov”, Leningrad 1978; Novoe v russkoj leksike.

58

DANUTA BUTTLER

unifikacji, internacjonalizacji elementów słownikowych ma zresztą zasięg szerszy, dotyczy zarówno stałych połączeń wyrazowych, jak i wyrazów, środków morfologicznych, modeli słowotwórczych, zachodzi zaś nie tylko w językach słowiańskich, ale ogólniej — w językach naszego kręgu kulturowego.

W słownictwie języków słowiańskich te analogie są jednak wyraźnie uchwytne ze względu na ich duże podobieństwo strukturalne. Identyczną postać mają w nich np. nazwy nowych dyscyplin i metod naukowych, wynalazków i nowinek technicznych, np. futurologia, bionika, inżynieria genetyczna, jonizacja, implantacja, defoliacja, wideomagnetofon, noktowizja itp., jeśli się oczywiście pominie drugorzędne różnice formalne, wynikające ze swoistości systemów porównywanych języków (np. polskie technika organizacji, chemia kosmiczna — i rosyjskie оргтехника, kocmoxumuя).

Większość internacjonalizmów to — jak wiadomo — wyrazy utworzone sztucznie, ze słowotwórczych elementów języków klasycznych. Upowszechniają się jednak w obiegu międzynarodowym i wyrazy określonych języków, np. angielskie {radar, nylon, skaj), francuskie (dezodorant, detergent), rosyjskie (sputnik). Zbieżność zapożyczeń to kolejny czynnik integrujący słownictwo języków słowiańskich. Znaczną część nowych terminów sportowych, np. bobslej, surfing, go-cart, nazewnictwo współczesnej mody: mohair, dżinsy, klipsy, topless, nazwy z zakresu życia kulturalnego i rozrywki: op-art. musical, bestseller, a zatem warstwę najnowszych zapożyczeń angielskich, dzieli polszczyzna z innymi językami słowiańskimi.

Z kolei dla języków polskiego, czeskiego i słowackiego czynnikiem unifikującym staje się przejmowanie tych samych wyrazów rosyjskich lub internacjonalizmów — za pośrednictwem rosyjskim, np. instruktaż, kontraktacja, rejonizacja, normogodzina, hydrowęzeł (por. czeskie normohodina, hydrouzel itp.). Oddziaływanie to wyraża się nie tylko w adaptacji „gotowych“ leksemów, ale ma charakter głębszy, uruchamia w językach zapożyczających określone mechanizmy słowotwórcze. Szybki przyrost w polszczyźnie przymiotników złożonych o pierwszym członie wewnątrz- (wewnątrzkrajowy, wewnątrzkontynentalny), ekspansja niektórych typów złożeń, np. glebogryzarka, snopowiązalka, stanowi refleks wpływu rosyjskiej terminologii politycznej i agrotechnicznej. A oto inny przykład: przypuszcza się, że produktywność nazw czeskich typu úmrtnost, nemocnost, porodnost, návštěvnost, sňatečnost, słowackich nákladorost. požiarorost czy polskich umieralność, zachorowalność, zapadalność wynika z oddziaływania wzorca rosyjskich formacji typu ycneваемость, noceщaeмость2.

Slovarnye materiały — 77, Moskva 1980; jw., —78, Moskva 1981, jw., —79, Moskva 1982; A. Jedlička, „Spisovný jazyk v současané komunikaci”, Praha 1974; tenże, Vývojová dynamika současné spisovné češitiny. „Našé řeč” LU, 1969, s. 79; K. Sochor, Nova odborná slova z denni praxe, „Našé řeč” XLII, 1959, s. 61; M. Helci, Hyhridné složená slova jako elektromotor, autodoprava, „Našé řeč” XXXVI, 1953, s. 34; P. Hauser, Složená podstatná jmena s prvni části samo, „Našé řeč” XLIII, 1960, s. 262; O. Martincová, Nowe formacie słowotwórcze we współczesnym literackim języku czeskim, (w:) „Z problemów współczesnych języków i literatur słowiańskich”. Warszawa 1976; „Dynamika slovnej zasoby sńćasnej spisovnej slovenćiny (Projekt badań)”, SAV JÚL.S, Bratislava 1982. Korzystałam także z kartoteki neologizmów słowackich, uprzejmie mi udostępnionej przez dr Martę Panćikovą z Uniwersytetu Komeńskiego w Bratysławie.

2 Por. J. Damborský, Přejimání slov do polštiny a do češtiny ze stejného pramene, „Rocznik Slawistyczny" XXXI/1, 1969, s. 69-75.

INNOWACJE LEKSYKALNE

59

Także internacjonalizacja zasobu słownego współczesnych języków słowiańskich polega nie tylko na prostym przejęciu wyrazów będących w międzynarodowym obiegu, lecz także na znacznych przeobrażeniach systemu słowotwórczego. Można już w tej chwili obserwować rywalizację ekspansywnych sufiksów obcych z rodzimymi środkami słowotwórczymi; w jęyzku słowackim i polskim pojawiają się równolegle nazwy zawodów i specjalności, np. stípliar || stíplista, grzbietowiec /| grzbiecista «pływak uprawiający styl grzbietowy».

Najbardziej charakterystycznym przejawem internacjonalizacji systemów słowotwórczych języków słowiańskich jest następująca w nich ekspansja modeli złożeń o pierwszym członie obcym, typu auto-, moto-, foto-, radio-, elektro-, tele-, mikro-, makro- itp. Słowotwórstwo hybrydalne tego rodzaju jest charakterystyczne dla wszystkich porównywanych języków: można zestawić formacje polskie radionadajnik. autonaprawa, mikrosamochód, antypowieść z czeskimi: fotoobchod, autodoprara. rudiodruzstro, autoskola i rosyjskimi: микропрёмник, автопоховка, aнтироман.

Formacje hybrydalne powstają też innym sposobem: przez połączenie swojskiego pierwszego członu np. samo-, z drugim elementem obcym, por. samokontrola, samokrytyka, czeskie samoindukce itp. Charakterystyczne jest też właściwe współczesnym językom słowiańskim szybkie tempo słowotwórczej adaptacji nowych pożyczek, przejawiające się w derywowaniu od nich wyrazów pochodnych: weekendowy, autostopowiec, relaksować się, rosyjskie кемпинговый, бройлерник.

Już tylko skrótowo warto zasygnalizować wpływ jeszcze jednego czynnika integrującego słownictwo współczesnych języków słowiańskich: mianowicie oddziaływanie podobnych potrzeb nazewniczych. We wszystkich porównywanych językach neologizmy grupują się w określonych kategoriach semantycznych. Powstają więc przede wszystkim nowe nazwy wykonawców czynności, narzędzi, miejsc, specjalności zawodowych, często całkowicie paralelne w różnych językach, por. czeskie kabelorna, reaktorovna, betonárna, vyorávač, posilovač — i polskie kablownia, reaktorownia, betoniarnia, wyorywacz, zasilacz'. Dodajmy, że równolegle też przejawiają się w różnych językach słowiańskich te same ogólniejsze tendencje nominatywne, np. skłonność do tworzenia wieloczłonowych nazw specjalistów w określonych zawodach, por. polskie wiertacz wierceń silnikami wgłębnymi, obcinacz układu wlewowego i słowackie plnič leteckých pohonných hmót.

Paralelnie też powstają całkowicie nowe serie nazw, dla których tworzenia języki słowiańskie nie miały dotychczas odpowiednich środków słowotwórczych. Warto tu wymienić sporą już grupę nazw imprez sportowych i kulturalnych o charakterze konkursów: uniwersjada (polskie i rosyjskie), żakinada, gitariada lub serię nazw zbiorów muzealnych, np. rosyjskie лениняда i polskie norwidiana, mickiewicziana.

Dotychczas wymienione czynniki unifikacji słownictwa języków słowiańskich miały charakter zewnętrzny względem ich systemów: społeczny, gospodarczy, polityczny itp. W tym samym jednak kierunku zmierzają dziś zmiany wewnątrzsystemowe, usprawniające funkcjonowanie zasobu słownego. We wszystkich porównywanych językach przejawia się np. silna tendencja do redukcji rozbudowanych struktur słownych, prowadząca do powstawania wyrazów intensywnie skróconych, typu

60

DANUTA BUTTLER

rosyjskich nazw маг (z магнитафон), эгзот «roślina egzotyczna», polskiego sam « sklep samoobsługowy » . Znaczny stopień kondensacji treści cechuje też rzeczowniki, powszechne we wszystkich porównywanych językach słowiańskich, typu słowackich nazw: raketizacia, robotizacia polskich struktur paszportyzacja, pedagogizacja, humanizacja, które stanowią skróty rozbudowanych omówień, np. paszportyzacja «zaopatrywanie w paszporty », pedagogizacja «wdrożenie elementów wiedzy pedagogicznej».

Najbardziej jednak charakterystyczny przejaw dążności do ekonomii środków językowych, wspólny wszystkim językom słowiańskim, stanowi zjawisko uniwerbiza- cji — przekształcania nazw dwuczłonowych na derywaty lub kompozita. Przytoczmy przykłady struktur polskich: kretonówka «sukienka kretonowa », czterotonówka «samochód czterotonowy», liniowiec «statek liniowy», słowackich: atómka, « elektrownia atomowa », služobka « podróż służbowa », bežky « narty biegowe » i rosyjskich: komuccuohka «sklep komisowy», camooбслужка «restauracja, stołówka samoobsługowa». научник «pracownik naukowy». We wszystkich językach słowiańskich uniwerbizacji podlegają nie tylko połączenia z nadrzędnym rzeczownikiem; następuje ona także w związkach czasownikowych (np. polskie zalesić « obsadzić lasem », plastykować « pokrywać plastykiem », słowackie premierovat « dawać premiery », generalkorat « przeprowadzać remont generalny »). W drodze uniwerbizacji powstają również przymiotniki derywowane od połączeń wyrazowych, np. przeciwbólowy, przydomowy, nasercowy — i analogiczne przykłady słowackie: predvikendovy, nacestny, pospartakiadny.

Działaniem tendencji do precyzji można z kolei wyjaśnić znaczny wzrost liczby wyrazów złożonych w językach słowiańskich, a przede wszystkim zjawisko multiwerbizacji — zastępowania nazw jednowyrazowych przez połączenia słowne, np. czeskie provest dukaz <— dokazat, neobvyklym zpusobem <— neobvykle, polskie dokonać sprzedaży, przeprowadzić kontrolę, w sposób staranny itp. Wspólny polszczyźnie i językowi rosyjskiemu jest mechanizm powstawania multiwerbizmów zamiast nazw żeńskich, których tworzenie napotyka w obu językach znaczne trudności, por. rosyjskie i polskie kobieta-szofer, kobieta-murarz.

Przytoczone przykłady zdają się dowodzić istnienia znacznego podobieństwa mechanizmów innowacyjnych w językach słowiańskich. Naturalne więc wydaje się z kolei pytanie, na czym polegają różnice ich rozwoju i jaki mają zasięg. Szczegółowe obserwacje potwierdzają przejawianie się w zasadniczo wspólnym nurcie ewolucyjnym pewnych cech osobliwych poszczególnych języków lub ich grup. Zacznijmy od odrębności, które można byłoby określić mianem zakresowo-ilościowych. Mianowicie te same ogólne tendencje rozwojowe mogą się w każdym z języków ujawniać z różną siłą i obejmować inne dziedziny faktów językowych. Wyraźne różnice ilościowe wydobywa np. na jaw analiza zjawiska zwanego derywacją semantyczną, tj. powoływania do życia wtórnych treści tradycyjnych wyrazów. W języku rosyjskim neosemantyzmy stanowią 8% nowych wyrazów, w polszczyźnie są one liczniejsze, ich udział sięga 20% ogółu neologizmów. Dodajmy, że owym różnicom ilościowym towarzyszy nieporównywalność samych jednostek o nowym znaczeniu: neosemantyzmy w

INNOWACJE LEKSYKALNE

61

każdym języku mają charakter swoisty, nie powtarzają się w innym, chyba że zostaną przezeń zapożyczone, jak się stało ze słowem bank we wtórnym znaczeniu «zbiór jakichś elementów, np. informacji, środków medycznych, które udostępnia się zainteresowanym », stanowiącym dziś internacjonalizm o angielskim chyba punkcie wyjścia. Z zasady jednak mechanizm przeniesienia nazwy na inny obiekt jest w każdym wypadku odmienny; komplet odzieży wykonanej z tego samego materiału nosi w języku rosyjskim nazwę комбайн w polszczyźnie odpowiada jej — i to tylko w przybliżeniu — rzeczownik bliźniak. Młodego chłopca określa się rosyjską nazwą салажовник której polskim ekwiwalentem byłby chyba wyraz szczawik. Dla wyrazów маяк «przodownik pracy» i отфутболить «odesłać kogoś, nie załatwiwszy jego sprawy, do innej osoby» brak nawet przybliżonych odpowiedników polskich.

A oto jeszcze jeden przykład różnic zakresowych w przejawianiu się tej samej tendencji ogólnej: w języku rosyjskim bardzo słabo działa mechanizm uniwerbizacji grup werbalnych typu polskich być prezesem —> prezesować, obsadzić lasem - zalesić; tymczasem w polszczyźnie zjawisko to wyróżnia się znacznym stopniem produktywności, formacje typu dyrektorować, uatrakcyjnić mogą w niej powstawać całkowicie doraźnie, okazjonalnie (np. \*kierownikować. \*szefować, \*utypowić itp.).

Przykładem zmian uniwerbizacyjnych można też zilustrować kolejny rodzaj różnic rozwojowych dzielących porównywane języki. Polegają one mianowicie na wyzyskiwaniu innych mechanizmów tworzenia nazw w obrębie tej samej tendencji ogólnej, a nawet analogicznej sfery faktów językowych. W procesach uniwerbizacji scalenie nazw wielowyrazowych i przekształcenie ich w formacje słowotwórcze może się dokonać kilkoma sposobami: w drodze derywacji (por. masówka « zgromadzenie masowe »), kompozycji (leczenie ziołami —> ziołolecznictwo), elipsy (redaktor naczelny —> naczelny, straż pożarna -> straż), dezintegracji (płyta długogrająca -> dlugogrąj), adideacji ( film dokumentalny —> dokument, autobus pospieszny —> pośpiech), wreszcie przez powstanie skrótu (Centralny Dom Towarowy —> cedet). Każdy z języków słowiańskich daje pierwszeństwo innym spośród tych sposobów. W polszczyźnie zdecydowanie przeważają te zabiegi uniwerbizacyjne, w których wyniku następuje znaczna redukcja składu nazwy pierwotnej: derywacja, elipsa i dezintegracja. Przeciwnie procesy uniwerbizacji wjęzyku rosyjskim prowadzą do scalenia członów nazwy wielowyrazowej w strukturze złożeń. Uniwerbizmy rosyjskie to formacje skondensowane, a jednocześnie precyzyjne, np. плавбаза « baza pływająca », агрокомпекс « kompleks agrotechniczny », peaнимобиль « karetka reanimacyjna », климатолечение « leczenie klimatyczne » itp. Oba mechanizmy uniwerbizacyjne mają swe wady i zalety. Uniwerbizmy polskie, „oszczędne“ pod względem formalnym, niejednokrotnie stają się homonimami nazw tradycyjnych i prowokują nieporozumienia (organik — dawniejsze «mały organ», nowsze «specjalista w zakresie chemii organicznej», kogut — nowe «bokser wagi koguciej»). Precyzję neologizmów rosyjskich osiąga się z kolei kosztem znacznego rozbudowania i skomplikowania struktury słowotwórczej wyrazów. Duża część słów języka rosyjskiego to formacje co najmniej siedmiosylabowe, np. . Mniej wyraziste różnice mechanizmów uniwerbizacji zarysowują się między polszczyzną a językiem

62

DANUTA BUTTLER

czeskim. Z porównań neologizmów wynika jednak, że elipsa ma w języku polskim zakres szerszy i charakter bardziej potencjalny, wielu bowiem polskim nazwom eliptycznym odpowiadają czeskie derywaty, np. kadrowy «kierownik działu kadr» — kadrovak, towarowy «pociąg towarowy» — nakladak, sypialny «wagon sypialny» — spacak itp.

Kolejna, bardziej szczegółowa różnica przebiegów ewolucyjnych w poszczególnych językach słowiańskich sprowadza się do wyzyskania przez nie innych środków słowotwórczych w obrębie tej samej kategorii semantycznej nazw. Słowotwórstwo hybrydalne — powoływanie do życia złożeń z pierwszym elementem obcym, typu radio-, elektro-, foto-, różni się w każdym języku nie swoim zakresem lub mechanizmem, ale inwentarzem i produktywnością owych quasi-prefiksów. W słownikach współczesnego języka polskiego nie zanotowano ani jednej hybrydy z członem kino--, tymczasem wyrazy tego rodzaju spotyka się w języku czeskim (kinoherec, kinohvězda, kinoškola), a bardzo częste są one w języku rosyjskim. Słownik nowych słów i znaczeń notuje 56 takich neologizmów, w większości hybrydalnych (np. ). W polszczyźnie nie ma też przykładów struktur hybrydalnych z elementem benzo-, sejsmo-, awio-, hermo-, zaświadczonych np. w języku rosyjskim (oensonuAa, ceucMopa3eeÓKa, aeuHonpucKueanue, zepMonep- Hamxa). Za to w spisach nowej leksyki rosyjskiej brak formacji hybrydalnych z elementami ekstra-, kontr-, arcy-, które nie są bynajmniej rzadkością w polszczyźnie (ekstramoeny, ekstranowoczesny, kontrnatarcie, kontruderzenie, arcyłgarz, arcypopis itp.). Struktury z elementem ex-, które w polszczyźnie mają ccharakter całkowicie potencjalny, tworzą się bez żadnych ograniczeń, w materiałach gromadzących neologizmy rosyjskie są zaświadczone zupełnie wyjątkowo (cztery przykłady, w tym tylko jeden hybrydalny — oKC-nocod). Według badaczy czeskich (np. Milosa Helcia) w języku czeskim rzadkie są hybrydy o pierwszym członie moto-; w polszczyźnie natomiast stanowią one sporą grupę wyrazów hybrydalnych (motowozownia « pomieszczenie dla lokomotyw spalinowych », motogodzina « czas pracy silnika », motoszybowiec, nowsze potoczne motowczasy «wczasy połączone z kursem samochodowym » itp.)

Posłużmy się innym przykładem: bardziej produktywnej kategorii nazw wykonawców zawodów. Każdy z języków wykazuje tu inne sufiksy; w polszczyźnie najbardziej typowym formantem derywującym struktury odrzeczownikowe o tym znaczeniu, jest sufiks -owiec, w języku czeskim -dr, w rosyjskim -ik (z rozszerzeniami). Zarysowują się też różnice w zestawie formantów uniwerbizujących nazwy wielowyrazowe. W języku czeskim i słowackim najczęstszym chyba elementem scalającym nazwy złożone, o postaci połączeń wyrazowych, jest sufiks -ak (por. słowackie kazetak «magnetofon kasetowy », zimdk « stadion zimowy », tatarak « befsztyk tatarski» itp.). Derywowane za jego pomocą struktury mają nacechowanie tylko potoczne i szybko wchodzą w powszechny obieg. W polszczyźnie jego odpowiednik formalno-funkcjonalny tworzy uniwerbizmy substandardowe, np. gwarowomiejskie, slangowe (Poniatówszczak «most Poniatowskiego», owocak «bar owocowy na Placu Konstytucji w

INNOWACJE LEKSYKALNE

63

Warszawie, odwiedzany głównie przez młodzież»), wreszcie w języku rosyjskim analogiczny środek uniwerbizujący nie występuje wcale.

O odmienności przebiegów ewolucyjnych poszczególnych języków decyduje też swoistość ich kategorii słowotwórczo-semantycznych. Wokół takich grup wyrazów o przejrzystej budowie i wspólnym znaczeniu ogólnym skupiają się neologizmy przedłużające poszczególne serie nazw. Na przykład w polszczyźnie powstała osobliwa i nie mająca odpowiedników w innych językach grupa nazw poradni udzielających zainteresowanym informacji telefonicznych: zegarynka «instytucja telefoniczna podająca dokładny czas », pogodynka «informacja telefoniczna o pogodzie przewidywanej na dzień następny», obiadynka «instytucja udzielająca porad kulinarnych, tj. podająca przepisy na obiady ». W języku czeskim serię słowotwórczą tworzą nazwy kwitów, formularzy itp., identyfikujące swą budową (vydejka, přijemka, převodka, rozpiska); analogiczna kategoria słowotwórczo-semantyczna występuje w języku słowackim: należą do niej np. nazwy biletów na imprezy, na przejazdy środkami lokomocji miejskiej itp. (električenka, zloženka, abonentka). W polszczyźnie brak paralelnego wzoru, a więc i bodźca do derywowania formacji słowotwórczych tego typu; odpowiednie treści bywają wyrażane połączeniami słownymi: bilet kolejowy, abonament na koncerty, kwitek do kasy, asygnata na węgiel itp.

Można więc stwierdzić, że te same ogólne tendencje i procesy ewolucyjne w każdym z języków słowiańskich działają niejako przez pryzmat jego swoistych właściwości semantycznych i słowotwórczych, w zgodzie z dotychczasową tradycją jego rozwoju. W języku polskim obserwuje się wyraźne słabnięcie produktywności słowotwórczych kategorii nazw żeńskich od męskich i nazw miejsc. W związku z tym procesem zaczynają działać mechanizmy kompensacyjne umożliwiające wyrażenie odpowiednich treści w innej strukturze, np. nieodmienność męskich nazw zawodów i specjalności odnoszonych do kobiet (z inżynier Nowak, o redaktor Kusto) lub szybki przyrost wielowyrazowych nazw pomieszczeń (dom wczasowy, kasa oszczędności, ośrodek wypoczynkowy itp.); w języku czeskim oba te modele słowotwórcze zachowują w pełni żywotność. I jeszcze jeden przykład: większa — w porównaniu z polszczyzną — tolerancja języka czeskiego wobec złożeń, i to zarówno rodzimych, jak zapożyczonych z języków obcych (np. wyrazów typu plamenomet, minomet przejętych z języka rosyjskiego), wynika z powszechności zabiegów adaptacji struktur obcych w drodze kalkowania, i to zarówno w przeszłości, jak w okresie powojennym (porównajmy neologizmy-repliki protinăvrh, protivitr, mezisklad, mezistanice, rychlotavba, rychlomichačka, reprezentujące strukturalne typy złożeń, które nie mają odpowiedników na gruncie polskim).

Omówione przykłady paralelnego rozwoju leksykalnego języków słowiańskich, a jednocześnie dzielących je w tej dziedzinie różnic szczegółowych są zebrane dość przygodnie, nie stanowią wyniku systematycznych analiz, trudno więc na ich podstawie formułować hipotezy i uogólnienia. Wskazują one natomiast niewątpliwie na pilną potrzebę podjęcia badań konfrontacyjnych nad zmiennością współczesnych języków słowiańskich i na interesujące perspektywy teoretyczne, które otwierają studia tego rodzaju.

Olga Schulzová

O JEDNYM ZE ŹRÓDEŁ
WSPÓŁCZESNEJ SYTUACJI JĘZYKOWEJ
W CZECHOSŁOWACKIEJ REPUBLICE SOCJALISTYCZNEJ

W ostatnim okresie językoznawcy poświęcają stosunkowo dużo uwagi problemowi powiązania języków literackich z obszarami państw, na których języki te występują. Z rozważań i dyskusji wynika, że możliwe są trzy sytuacje:

1. Niektóre języki rozwijają się w ramach jednego państwa „bez bardziej istotnego wpływu innych języków" 1. Język literacki, będący językiem urzędowym, państwowym jest wówczas językiem ojczystym przeważającej większości obywateli. Pozostałe języki to języki narodowości, które są zdecydowaną mniejszością, dlatego też służą jako środek porozumienia tylko niewielkim grupom. Jeżeli nawet są to języki literackie, niemożliwe jest używanie ich w kontaktach urzędowych.
2. Częstsza jest sytuacja, którą językoznawcy określają jako dwujęzyczność 2. Powstaje ona wtedy, gdy w określonym państwie obok urzędowego języka literackiego występuje inny język, który pozostaje „w silnej zależności od języka oficjalnego”3. Jako przykład podawany jest często stosunek między językiem rosyjskim i białoruskim, gdzie charakterystyczny jest paralelny rozwój dwóch norm: rosyjskiej i białoruskiej. Przeważająca większość Białorusinów opanowała obie normy4. Podobnie oceniany jest stosunek między językiem łużyckim i niemieckim, przy czym należy tu uwzględnić fakt, że są to typologicznie różne języki. W dzisiejszym świecie znalazłoby się więcej przykładów takiej sytuacji.
3. W sytuacji dwujęzyczności pozostawały także do 1945 r. języki czeski i słowacki. „Dlatego w słowackiej teorii kultury językowej — w odróżnieniu od czeskiej — podkreślany był związek z gwarami, językiem ludowym, popierane były tendencje folkloryzujące, długi czas walczono przeciwko fikcji języka czechosłowackiego, o uznanie słowackiego za odrębny język literacki” 5. Dlatego na Słowacji tak rozpow-

1J. Horecký, Všeobecné a špecificke črty jazykovej kultury v našich jazykoch, (w:) „Aktualní otazky jazykové kultury v socialistické společnosti", Praha 1979, s. 21 i n.

2 Tamże, s. 22.

3 Tamże.

4 Tamże.

5 Tamże.

O JEDNYM ZE ŹRÓDEŁ

65

szechnił się puryzm i to w okresie, kiedy w innym krajach, w państwach o ukształtowanym, mającym długotrwałą tradycję język u literackim, był on już anachronizmem.

1. Po roku 1945, a więc w nowej Republice Czechosłowackiej, sytuacja językowa zaczęła przybierać kształt odmienny od tego, jaki miała w okresie międzywojennym. Tę sytuację językową, w odróżnieniu od wcześniejszej dwujęzyczności, będziemy określać mianem dwujęzykowość, chociaż termin ten nie oddaje całkiem dokładnie obiektywnej rzeczywistości i wszystkich jej aspektów.

Obecna sytuacja językowa w CSRS — dwujęzykowość — ma oficjalną podstawę w ustawie konstytucyjnej o Federacji Czechosłowackiej, która została uchwalona przez Zgromadzenie Federalne CSRS 27 X 1968 r. W ustawie konstytucyjnej powiedziane jest: „Języki czeski i słowacki są używane równoprawnie przy ogłaszaniu ustaw i innych ogólnie obowiązujących przepisów. Przy pertraktacjach i innych kontaktach z obywatelami oba języki są używane równoprawnie” 6. Nie mówi się tu o jednym języku z dwoma wariantami, ale o dwóch równoprawnych językach.

Specyfika dwujęzykowości w CSRS polega na tym, że do komunikacji dwujęzykowej dochodzi nie tylko w publicznych kontaktach urzędowych. Ustawę konstytucyjną, a więc komunikację dwujęzykową, użytkownicy obu języków — czeskiego i słowackiego — realizują, nawet bez wyraźnego uświadamiania sobie tego, w różnych kontaktach, w tzw. nieurzędowych kontaktach publicznych.

Nie stwarza także problemów wymienne używanie czeskiego i słowackiego w środkach masowego przekazu. W audycjach telewizyjnych i radiowych normalna jest sytuacja, w której dwóch lub więcej uczestników posługuje się dwoma językami, nawet wtedy, gdy uczestnikami są dzieci. Ale nie tylko w środkach masowego przekazu dochodzi do sytuacji, kiedy obywatele porozumiewają się w dwóch językach. Z takimi sytuacjami spotykamy się w normalnym, codziennym życiu na każdym kroku.

Obecna dwujęzykowość w CSRS, sytuacja, kiedy używanie przez obywateli we wzajemnych publicznych kontaktach urzędowych i nieurzędowych, a także w urzędowych kontaktach nieoficjalnych7 obu języków, czeskiego i słowackiego, nie stwarza żadnych problemów, nie jest dziełem przypadku, żywiołowego rozwoju, urzędowego nakazu, przymusowego wprowadzania ustawy konstytucyjnej. Do obecnej dwujęzykowości doszło dialektycznie w wyniku naturalnego rozwoju, na który wpływ miały intensywne kontakty polityczne, kulturalne, sportowe i in. użytkowników obu języków, żyjących w jednym państwie. Oczywiście niemałe znaczenie ma także bliskie pokrewieństwo obu języków.

Kiedy mówimy o naturalnym rozwoju, nie mamy na myśli nieskomplikowanego, niczym nie zakłócanego i nie przerywanego procesu. Były okresy, kiedy na wzajemne

6 "ústava Československé socialistické republiky", Praha 1973, s. 51.

7 Dwujęzykowość w Czechosłowacji jest dzisiaj już sprawą tak oczywistą, że i w Czechosłowackiej Armii Ludowej używane są do wydawania rozkazów oba języki, w zależności od tego, który wybierze oficer wydający rozkazy. To specyficzne użycie obu języków nazywane jest roboczo urzędowymi kontaktami niepublicznymi.

66

OLGA SCHULZOVÁ

zbliżenie się i komunikację między obu językami oddziaływały siły wsteczne, które usiłowały poprzez sztuczne zabiegi i przymus zmienić kierunek tego naturalnego rozwoju.

Czasopismo „Slovo a slovesnost” opublikowało w roczniku 1935 serię artykułów pod wspólnym tytułem Časové otázky spisovné slovenštiny (Aktualne problemy literackiego języka słowackiego). Pod tym tytułem redakcja ogłaszała artykuły zamówione u autorów, których uważała za zdolnych do zajęcia zdecydowanego stanowiska w tej istotnej, ale delikatnej kwestii. Do dyskusji włączyło się także trzech słowackich pisarzy, reprezentujących trzy kierunki ówczesnego słowackiego życia

kulturalnego: Ludovit Novák, przedstawiciel sekcji językoznawczej Maticy Slovenskiej, Anton Štefánek, członek grupy tzw. hlasistów oraz komunistyczny dziennikarz i poeta Ladislav Novomeský 8.

Wymienieni autorzy obok problematyki słowackiego języka literackiego dostrzegali też problem koegzystencji czeskiego i słowackiego. Najsłuszniejsze stanowisko zajął tu Novomeský, który bardzo trafnie scharakteryzował wsteczne tendencje panujące w stosunkach między obu językami (z jednej strony dążenie do wprowadzania elementów czeskich do słowackiego, z drugiej anachroniczny puryzm Słowaków). Jednocześnie także wyraził swój pogląd, swoją wizję obiektywnego, naturalnego rozwoju obu języków.

Novomeský w okresie, kiedy brał udział w ankiecie czasopisma „Slovo a slovesnost”, był redaktorem komunistycznej prasy, sławnym poetą, znanym z tego, że nie posługuje się językiem intuicyjnie, ale że rozpatruje język, będący jego narzędziem pracy, pod kątem możliwości i zdolności wyrażania myśli. Wiele uwagi poświęca też zadaniom języka i jego funkcjonowaniu w ramach określonego społeczeństwa.

Novomeský w swoim artykule tak ocenia tendencje, które w niewłaściwy sposób chciały wpłynąć na drogę rozwojową omawianych języków, nie zmierzając w kierunku wspomnianej dwujęzykowości, ale ku ciągłym nieporozumieniom, zatargom między użytkownikami tych języków, wzmacnianiu puryzmu z jednej strony i mocarstwowego szowinizmu z drugiej: „Była to przede wszystkim fikcja narodowej jedności czechosłowackiej, która miała głęboki wpływ na losy języka słowackiego, osiągając przy tym całą skalę koncepcji: od tendencji asymilacyjnych, po skromniejsze dążenia do zbliżenia obu języków”9.

Stwierdza także Novomeský, adresując swoje słowa do pewnych czeskich językoznawców, a także innych działaczy kulturalnych: „To nastawienie w językowej polityce słowackiej nie jest właściwie oparte na żadnej logice naukowej, lecz na tendencji, która w celach państwowo-politycznych lub innych, nie związanych bezpośrednio z lingwistyką, dąży do utożsamienia słowackiego z czeskim. Podobnie np. wprowadzanie nowych zasad ortografii słowackiej jest raczej podyktowane określoną orientacją

8L. Nov*á*k napisał artykuł zatytułowany K problemom jazykorej kultúry na Slovensku (s. 166-171); A. Štef*á*nek, Problémy spisowej slovenčiny a slovensky nacionalizmus (s. 172-178), artykuł L. Novomeskiego nosi tytuł K problémom vývoja spisowej slovenčiny (s. 171-172).

9 L. Novomeský, op. cit., s. 171.

O JEDNYM ZE ŹRÓDEŁ

67

polityczną niż uznaniem dla autorytetu ich twórców i potrzebą uproszczenia samych zasad”10. Jest to krótka, ale obiektywna charakterystyka tendencji, które powstały po stronie czeskiej.

Po stronie słowackiej wywoływały one dążenia i tendencje przeciwne, doprowadzając do tak absurdalnych sytuacji, że czołowy pisarz słowacki M. Rázus mógł napisać w dyskusji o języku słowackim, że ,,(...) zmiany w słowackim zbliżające ten język do czeskiego mogłyby być dopuszczalne, gdyby w czeskim naruszone zostały podstawowe zasady rozwoju”11.

Ówczesne oficjalne stanowisko w sprawie obu języków — czeskiego i słowackiego — Ladislav Novomeský ocenia jako „ruch nacjonalistyczny, który konserwował język słowacki często bez względu na przesłanki naukowe, tylko na zasadzie oporu wobec podobnego języka czeskiego i jednoczących tendencji czechosłowackich, które chciały słowacki z czeskim połączyć lub do niego zbliżyć”12.

Jak widać, Novomeský nie utożsamia się z żadnym z dwóch wyżej wymienionych stanowisk. Jego spojrzenie jest zasadniczo odmienne. Przy formułowaniu swych poglądów udało mu się uchwycić rzeczywisty, obiektywny stan, warunkujący konieczność naturalnego rozwoju obu języków. Stanowisko Novomeskiego wobec stosunku czeskiego do słowackiego, wobec tego istotnego, żywotnego dla obu narodów problemu, wygląda następująco: „Między panującymi dziś tendencjami: tą, która zakłada, że słowacki jest gwarą czeską i tą, która w sposób autokratyczny broni samodzielności słowackiego, między tendencją czechofilską i drugą wynikającą z czechofobii zarysowuje się coraz wyraźniej stanowisko trzecie, stwierdzające, że w interesie politycznym państwa leży naukowe i tylko naukowe decydowanie o rozwoju języka słowackiego (...). Pokrewieństwo pewnych form z formami czeskimi nie będzie w słowackim stanowić przeszkody w ich używaniu, choć odrzuca się zdecydowanie każdą tendencję, która by dążyła do przetworzenia słowackiego w czeski”13.

10Tamże, s. 172.

11 Tamże.

12 Tamże, s. 171.

13 Tamże, s. 172. Ten pogląd Novomeskiego jest znany nie tylko w kręgach językoznawców. Znają go i pozytywnie oceniają także historycy. Na przykład słowacki historyk Z. Holotíková wyraża o nim następujące zdanie: „(Novomeský) piętnował publicznie oficjalną ideologię czechosłowakizmu i jej wyznawców, dokumenty urzędowe czechosłowackich kręgów rządowych i zakulisowe intrygi, (...). Próbom czechizacji słowackiej ortografii, do których doszło w 1932 r., przeciwstawił się nie tylko zdecydowanie, ale i z ogromną znajomością tego zagadnienia, co umożliwił mu przede wszystkim osobisty stosunek do języka, charakterystyczny tylko dla znakomitego poety. Wykorzystał ten fakt i nie wahał się przed wystąpieniem w obronie języka i to nie tylko przeciwko zwolennikom czechizacji, ale i przeciwko prowincjonalnym miłośnikom starego”. (Laco Novomeský — revolučný novinár, „Sešity novináře" VIII, 1979, nr 3, s. 122). Pogląd Novomeskiego na stosunek czeskiego i słowackiego wywoła! szerokie echa nie tylko w kraju, gdzie był przyjmowany w sposób różny, ale także za granicami Czechosłowacji. Niemiecki słowacysta Ludvig Richter pisze: „Novomeský konsekwentnie walczył przeciwko najróżniejszym tendencjom burżuazyjnego nacjonalizmu, przeciwko fałszowaniu i anachronicznemu kontynuowaniu czechosłowackiej »wzajemności« pochodzącej z okresu przed przewrotem, przeciwko czechosłowakizmowi jako imperialistycznej koncepcji asymilacyjnej burżuazji czeskiej — nawet gdy to dążenie przejawiało się w tak pozornie nieistotnych sprawach, jaką była walka o reformę słowackiej ortografii”. (Nenáhodné stretnutia, „Slovenský spisovatel”, Bratislava 1974, s. 116).

68

OLGA SCHULZOVÁ

Pogląd Novomeskiego nie jest tylko jego osobistym credo, nie jest to wyłącznie pogląd doświadczonego w posługiwaniu się językiem praktyka, który wykonując swoją profesję dziennikarską i artystyczną używa języka jako narzędzia pracy. Nowomeský wyraża tu pogląd zakładający naturalny rozwój obu języków i motywuje ten rozwój w sposób prawdziwie naukowy. Pogląd ten ujmuje cały problem bardziej kompleksowo, w powiązaniu z innymi zjawiskami społecznymi, przede wszystkim socjalnymi i narodowościowymi, którym Novomeský poświęcał prawie cały swój wysiłek dziennikarski.

Teorie głoszone przez Novomeskiego nie pozostawały tylko hasłami, nie był to tylko manifest oddalony od rzeczywistości. Znalazły one konkretną realizację np. w pracy redakcji czasopisma „Tvorba”, tygodnika literackiego, politycznego i kulturalnego, który wydawała Komunistyczna Partia Czechosłowacji.

Przykładem realizacji, konkretyzacji tych teorii jest fakt, że np. w tzw. fućikowskiej „Tvorbie", w roczniku 1930, który wymiennie redagowali Julius Fućik i Ladislav Novomeskv, a także w następnych rocznikach tego czasopisma, artykuły i inne teksty drukowane były po czesku i po słowacku, w zależności od tego, jak napisane zostały przez autorów. Novomeský np. pisał i publikował w obu językach: wiersze po słowacku, artykuły po czesku. Podobnie jak „Tvorba" w Czechach, postępowała komunistyczna prasa na Słowacji. I tak jak słowacki komunistyczny poeta, pisarz, dziennikarz i polityk Ladislav Novomeský pisał do czeskiej prasy, przy czym pisał po czesku i po słowacku, podobnie w tym okresie czeski dziennikarz i polityk komunistyczny Klement Gottwald pisał po czesku i po słowacku do prasy słowackiej.

Ale nie jest to jedyny przykład. Przy okazji publicznych wystąpień w środowisku czeskim Novomeský bez skrupułów mówił po czesku, ale także po słowacku, i odwrotnie, Klement Gottwald na Słowacji w swoich wystąpieniach i przemówieniach posługuje się słowackim i czeskim.

Trzeba obiektywnie stwierdzić, że nie zawsze wystąpienia w drugim języku były realizowane bez błędów i omyłek. Bohemizmy w tekstach słowackich i słowacyzmy w tekstach czeskich nie powstawały jednak w wyniku nieświadomości, nieznajomości języka. Ich występowanie było raczej spowodowane spontanicznością, towarzyszącą żywym wystąpieniom.

Rozważania o źródłach obecnej sytuacji językowej w CSRS możemy zakończyć konstatacją, że jednym z nich była prasa (gazety i czasopisma) komunistyczna, jej redaktorzy, publicyści i politycy, a także cały ruch komunistyczny, ponieważ nie wnosił on w sferę czesko-słowackich stosunków językowych nienaturalnych tendencji unifikacyjnych, jak to robili czescy szowiniści, ani separatystycznych, które lansowali słowaccy obrońcy języka i puryści, którzy pod pozorem troski o czystość językową głosili hasła nacjonalistycznych i separatystycznych kół i partii politycznych.

Fakt, że na kartach gazet codziennych i czasopism komunistycznych, w wystąpieniach i przemówieniach publicznych każdy mógł użyć któregokolwiek z obu języków, umożliwiał odbiorcom tych artykułów i wystąpień poznanie obu języków, a w wyniku ich poznania następowało naturalne zbliżenie.

(tłumaczyła Teresa Piotrowska-Małek)

Jadwiga Puzynina

O DYSKURSIE OCENIAJĄCYM I DYREKTYWNYM
W TEKSTACH PRASY CODZIENNEJ

1. Istotną cechą człowieka jest to, że widzi on świat w kategoriach wartości, tzn. stykając się wprost albo też myślowo z poszczególnymi przedmiotami lub też stanami rzeczy odczuwa je, a także osądza jako dobre lub źle pod jakimś względem. Aspekty tych wartościowań bywają różne — moralny, estetyczny, pragmatyczny czyli użytecznościowy, poznawczy czyli prawdziwościowy, religijny, czyli dotyczący relacji wartościowanych zjawisk wobec sacrum.
2. Wartościowanie może mieć charakter czysto emocjonalny. Wyrażamy je wówczas różnorodnymi wykładnikami językowymi uczuć, np. drogie mi są wspomnienia dzieciństwa; kocham Natalię; nienawidzę kłamstwa; och. cóż za głosi

Tego rodzaju wykładniki wartościowań charakterystyczne są dla liryki (a przynajmniej pewnych jej odmian) i dla mowy potocznej, którą charakteryzuje emocjonalność, ekspresywność. W języku prasy codziennej, o którym będzie mowa w tym opracowaniu, taka forma wartościowania jest rzadsza. Pojawiają się tu jednak predykaty typu: wyrażać. zadowolenie, przyjmować z zadowoleniem, budzić niepokój, zaniepokojenie, wywoływać oburzenie. Na przykład „Biuro Polityczne zapoznało się z przebiegiem XXXVI Sesji RWPG przyjmując z zadowoleniem dalsze kroki w zakresie (...)” „Praktyki te wywołują zrozumiałe oburzenie ludzi wierzących" (EW). Nierzadko mówi się w prasie o patriotyzmie — a więc postawie opartej na uczuciu wobec ojczyzny (np. społeczeństwo polskie (...) daje dowody patriotyzmu (EW). Te wartościowania emocjonalne i relacje o postawach emocjonalnych pojawiają się zarówno w wypowiedziach odautorskich (np. oburzenie budzi fakt. że ...), jak i w tekstach referujących postawy innych (por. wyżej przytoczone cytaty z EW).

1. Dyskurs oceniający, o którym mowa w tytule, to w moim ujęciu dyskurs wyrażający, przede wszystkim sądy wartościujące, którym jedynie m o g ą, ale nie
2. Podstawę materiałową tej pracy stanowią przede wszystkim następujące typy tekstów prasy codziennej: informacja prasowa, komentarze redakcyjne, wywiady prasowe, wykorzystywane są także teksty przemówień i zarządzeń, publikowanych w prasie, ale nie w obrębie podstawowego kanonu. Cytaty czerpano z „Życia Warszawy” 1982, nr 261 (skrót ŻW), „Trybuny Ludu" 1981. nr 301 (TL) oraz Expressu Wieczornego” 1982, nr 99 (EW), „Głosu Szczecińskiego" z 20 XII 1981 (Głos Szczec.).

70

JADWIGA PUZYNINA

muszą towarzyszyć elementy emocji2. Oceny mogą być wyrażane bądź słowami nadającymi się do określenia rozmaitych typów wartości, jak np. dobry — zły. wartościowy — bezwartościowy, pozytywny — negatywny, bądź też słowami wartościującymi w granicach określonej normy aksjologicznej, np. przyjemny — nieprzyjemny (norma hedonistyczna), pożyteczny — bezużyteczny (norma pożytku, in. pragmatyczna), ładny — brzydki (norma estetyczna). Mogą też wyrażać się słowami opisowo- oceniającymi, takimi jak morderstwo, oprawca, katować, (z negatywnymi składnikami ocen) czy urodzajny, smaczny, zdrowy (z ocenami pozytywnymi). Istotną cechą języka jest ogromna liczba wyrazów, w których element oceny nie jest definicyjny, obligatoryjny, ale na zasadzie kulturowej asocjacji mniej lub bardziej ustabilizowany i przez użytkowników języka dla różnych ich celów wykorzystywany. Tak np, prawdomówność, szczerość, pracowitość, aktywność to cechy, z którymi wiążą się w naszej kulturze konotacje pozytywne, nie będące jednakże obligatoryjnymi elementami znaczeń tych wyrazów. Mogą być ludzie, którzy określeń: pracowity czy też szczery człowiek używają w znaczeniu całkowicie neutralnym lub nawet negatywnym. Podobnie jest, jeśli chodzi o pejoratywne nacechowania wyrazów takich, jak kłamać, kraść, konformizm czy też cierpienie. Brak stabilności nacechowań aksjologicznych wielu słów i różne środowiskowe ograniczenia w tym zakresie wiążą się ze społecznymi zróżnicowaniami hierarchii wartości, uwarunkowanymi światopoglądowo. I tak np. od koncepcji człowieka, uznawania za ważną lub nieważną jego wolność i uczciwość wewnętrzną zależy to, czy konformizm uzna się za cechę negatywną, czy nie.

1. Język prasy korzysta, jak wiadomo, w dużych ilościach z wyrazów o konotacjach pozytywnych bądź negatywnych, na co zwracało uwagę wielu autorów, u nas przede wszystkim Michał Głowiński i Walery Pisarek. I tak czytamy np. w prasie, że czas stanu wojennego jest okresem pracowitej aktywności wszystkich organów władzy państwowej (EW), mówi się o praworządności, ładzie, spokoju, stabilizacji, o partii jako sile aktywnej i twórczej, o normalizacji i porozumieniu społecznym w tekstach, których intencją jest wywołanie pozytywnego odbioru, z drugiej strony, np. o konfrontacji, ekstremistach „Solidarności", postawach antysocjalistycznych i anstysocjalistycznej opozycji, o nielegalnej działalności i anarchizacji życia społecznego (przykłady z TL) w tekstach, które mają na celu kształtowanie postaw negatywnych. W żadnym z przytoczonych tu słów składnik oceniający nie jest definicyjny, stanowi on tylko mniej lub bardziej ustabilizowaną społecznie asocjację (konotację) terminu o znaczeniu opisowym.

Nie zawsze ładunek oceniający wypowiedzi zamierzony przez dziennikarza pokrywa się z konotacjami odbiorców. Dobrze spełniając swoje funkcje nakłaniające

2 Sąd wartościujący może dotyczyć przedmiotu, jego cechy lub stanu rzeczy. Jest to sąd o tym: a) czy ów przedmiot, cecha lub stan rzeczy jest pod jakimś względem dobry czy zły i w jakim stopniu (jest to wartościowanie jakościowe) lub też b) czy jest ona pod jakimś względem mniejszy lub większy niż norma i w jakim stopniu (jest to wartościowanie ilościowe). W tym artykule będzie mowa wyłącznie o sądach wartościujących jakościowo. Ogólne określenie oceny jest tu rozumiane w sensie węższym, ocen jakościowych.

O DYSKURSIE OCENIAJĄCYM I DYREKTYWNYM

71

prasa opiera się w doborze słownictwa na badaniach socjolingwistycznych w zakresie aksjologicznego nacechowania wyrazów w społeczeństwie3. Ważna jest oczywiście również wiedza o tym, jak wartościuje społeczeństwo te przedmioty, osoby i zjawiska, które prasa ocenia pozytywnie bądź negatywnie.

W okresach spokoju społecznego, nastrojów racjonalnych, pojednawczych, pozbawionych elementów ostrej walki politycznej, przewagę ma w prasie słownictwo oceniające bez wyraźnego nacechowania emocjonalnego. W okresach napięć, zakłóceń w normalnym życiu społeczeństwa demokratycznego, pojawia się wielka liczba słów o silnym ładunku emocjonalnym, zwłaszcza negatywnym. I tak np. w prasie z końca 1981 i początku 1982 r. czytamy o nieodpowiedzialnych politykierach, awanturach ulicznych, podjudzaniu, zbrodni politycznej, ludziach podszczutych z zewnątrz i ludziach obrośniętych w piórka, o rozgardiaszu, pasożytnictwie, kombinatorach, o rozmydlaniu odpowiedzialności, bałamutnym rozprawianiu o humanizmie, otumanionych bojówkach, jadzie nienawiści itd. (przykłady z TL i EW). Słownictwo takie wzmacnia w społeczeństwie postawy emocjonalno-oceniające, w jednych utrwala lub budzi nastroje takie, jakim daje wyraz prasa, w innych — reakcje odwrotne, ale także emocjonalno-oceniające.

1. Oceny wyrażane są też często nie wprost, stanowią wnioski fakultatywne, ale prawdopodobne z wypowiedzi konstatywnych, opisowych, ewentualnie zawierających jakieś dane lub oceny ilościowe. Na przykład tytuł Szczecińscy dokerzy wykonali tegoroczne zadania przeładunkowe (ŻW) jest sformułowany tak, by odbiorca pomyślał: „to dobrze”, zanim jeszcze przeczyta sam artykuł, mówiący o sukcesie i bardzo dobrych efektach.

A oto urywek tekstu z artykułu o Tatrach: „W schroniskach tatrzańskich często liczba chętnych do spania kilkakrotnie przewyższa liczbę łóżek. We wrześniu w Dolinie Pięciu Stawów ludzie zabiegali o miejsca na podłodze. Spali wszędzie (...), a i tak bardzo często kilkadziesiąt osób nie mieściło się w budynku” (ŻW). Te dane ilościowe oraz mówiące o tym, że ludzie nie mogą realizować swoich planów i chęci (nie mieszczą się w schronisku) są podstawą negatywnej oceny opisywanego stanu rzeczy. Jednakże, o ile teksty literackie, poezja, opowiadanie, a także takie typy tekstów prasowych jak felieton czy też reportaż poprzestają często na opisach faktów, nie stawiając kropki nad „i” i pozwalając, aby czytelnik sam sobie formułował ocenę, o tyle w tekstach informacyjnych o tendencjach oceniających, zazwyczaj wcześniej czy później, w takiej lub innej formie ocena zostaje wypowiedziana. I tak np. początek akapitu, z którego cytowałam zdania o tłoku w schronisku, brzmi: „Wszystko byłoby dobrze, gdyby ludzie mieli gdzie mieszkać”.

1. Oceny w naszej prasie codziennej w okresach uspokojenia — zarówno pozytywne jak i negatywne — odnoszą się najczęściej do normy pożytku materialnego — zdrowia, dobrobytu, wygody, przyjemności. Mówi się np. o poprawie zaopatrzenia rynku, o pochwałach, jakie zbierają budowlani za swoją pracę, o złych warunkach jazdy na południu kraju, o dużym znaczeniu współpracy przemysłowej z Czechosłowacją dla obu krajów, o lepszym dostosowaniu rozkładów jazdy na kolejach, o życiowej mądrości

3 Por. W. Pisarek, „Retoryka dziennikarska”. Kraków 1975, s. 79-80.

72

JADWIGA PUZYNINA

młodego pokolenia, przejawianej w wyborze studiów, o zdrowej rywalizacji o najatrakcyjniejsze miejsce pracy, o decyzjach fałszywych z punktu widzenia możliwości intensyfikacji produkcji, o roku pomyślnym pod względem finansowym, o zlej obsłudze i słabym wyżywieniu w schroniskach, o cennym leku, o dobrych i złych wynikach szachistów, niezbyt udanym występie piłkarzy ręcznych i ich porażce. Oceny moralne pojawiają się najczęściej (choć oczywiście nie wyłącznie) w tekstach dotyczących sytuacji politycznej w kraju i za granicą. Czytamy np. o negatywnej w swej istocie polityce nacisku nastawionej na konfrontację, o napaści izraelskiej na Liban, agresji i agresorze, o potępieniu Tel Avivu przez ONZ, a także o demoralizacji uczniów i nauczycieli przed 1980 rokiem na skutek rozmijania się rzeczywistości z głoszonymi hasłami, o załamaniu się systemu wartości w tym czasie, o niesolidnej grupie fachowców (przykłady z ŻW).

Ilość ocen moralnych, zwłaszcza dotyczących moralności społecznej, wzrasta również gwałtownie w okresach napięć i walki politycznej, np. w prasie z końca grudnia 1981 r. pisano szczególnie dużo o zaangażowaniu, odpowiedzialności, uczciwości, sprawiedliwości społecznej, zaufaniu, czystych intencjach, z drugiej strony o nieodpowiedzialności, bezkarności, presji psychicznej, bratobójczej walce, prowokacjach itd. (TL).

Rzadziej występują w prasie codziennej oceny estetyczne. Pojawiają się one głównie w artykułach poświęconych problemom sztuki, muzealnictwa. Mówi się tu np. o bezcennych gobelinach, wspaniałych tkaninach, srebrach i meblach na planowanej wystawie w Muzeum Narodowym (EW), o jakimś pięknym obiekcie widocznym z szosy (ŻW).

Oceny, jak widać z przykładów formułowane są często w sposób ogólny, wyrażane przymiotnikami takimi, jak dobry, zły, negatywny, poprawa lub też mniej ogólnikowymi, ale też aksjologicznie niejednoznacznymi. O tym, jakiej normy dotyczą, informuje wówczas, mniej lub bardziej jednoznacznie, kontekst — np. życiowa mądrość młodego pokolenia przejawiana w wyborze studiów mogłaby być rozumiana i pragmatycznie, i poznawczo, i moralnie; szerszy kontekst ujednoznacznia ją jako cechę pozytywną z punktu widzenia pragmatycznego, pozwalającą wybrać taki kierunek studiów, który zapewni pracę na przyszłość; dobre wyniki w sporcie to ocena pozytywna ze względu ną korzyści i przyjemności, jakie przynosi czyjaś działalność sportowa — ten kontekst nie daje możliwości innego niż pragmatyczne rozumienia oceny.

Ogólne sformułowania mogą jednak być czasem odczytywane rozmaicie w zależności od tego, jakie kto stosuje kryteria wartości, np. czyjaś dobra praca może być rozumiana jako praca uczciwa, rzetelna (kryterium moralne) lub też skuteczna, przynosząca pożytek (kryterium pragmatyczne).

1. Oceny występują w konstatacjach odautorskich — jako predykacje i presupozycje, bywają też relacjonowane oraz cytowane, bywają składnikami zdań powinnościowych, a także zdań warunkowych (np.: jeżeli będziemy dużo pracować, to warunki ulegną poprawie). Oceny orzekane przez autorów tekstów są w języku prasy bardzo rzadko poprzedzane wskaźnikami subiektywności takimi, jak np. wydaje mi się dobry, sądzę, że jest dobry i niepewności sądu (chyba jest dobry, przypuszczam, że jest, będzie dobry). A trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że zdania oceniające bez żadnych

O DYSKURSIE OCENIAJĄCYM I DYREKTYWNYM

73

wskaźników subiektywności pozostają niejednoznaczne co do tego, czyją ocenę wyrażają: samego nadawcy, pewnej grupy ludzi dla których jest on reprezentatywny, czy też tzw. ocenę obiektywną, tzn. właściwą większości lub wszystkim ludziom lub też przedstawicielom danego kręgu kulturowego4. Istnieje skłonność do odczytywania ocen wygłaszanych w środkach masowego przekazu bez wskaźników subiektywności jako takich właśnie ogólnie uznawanych, „obiektywnych” sądów, co oczywiście wcale nie zawsze jest zgodne z rzeczywistością. Ta cecha języka i jego odbioru może być wykorzystywana jako narzędzie manipulacji. Toteż istotnym postulatem wobec języka prasy jest postulat jasnego określania, w czyim imieniu formułuje się oceny oraz stosowanie sygnałów niepewności, kiedy tego wymaga rzetelność.

1. Na ogół w języku prasy codziennej oceny dotyczą przede wszystkim teraźniejszości, ewentualnie przyszłości, rzadziej formułowane są ponadczasowo lub też dotyczą przeszłości (te ostatnie wiążą się głównie z artykułami rocznicowymi, nekrologami). W momentach przewrotów i okresach rozrachunkowych liczba ocen negatywnych dotyczących czasu minionego nagle w sposób istotny wzrasta, co widoczne jest np. w prasie polskiej od roku 1980 po dzień dzisiejszy.
2. Równie często jak w orzeczeniach występują oceny w presupozycjach. Oto parę przykładów z ŻW: „W środę (...) agresor zarządził godzinę policyjną”. „Dziennikarz zachodnio-niemiecki doniósł o spotkaniu polskich i czechosłowackich ekstremistów (...) w RFN”. „Około 2000 Palestyńczyków zostało bez dachu nad głową, kiedy ich domy zniszczone zostały podczas napaści izraelskiej na Liban” (podkreślenia moje — J.P.). Oceny stanowiące presupozycje zdań5 odgrywają szczególną rolę w pełnieniu przez tekst funkcji perswazyjnej, są łatwo przyswajane przez odbiorców w sposób nie w pełni świadomy, jako że podawane im są w formie oczywistych założeń tekstu, założeń wspólnych dla nadawcy i odbiorcy — co wcale nie zawsze pokrywa się z rzeczywistością6.
3. Oceny są również, jak o tym była wyżej mowa, składnikami znaczeniowymi zdań powinnościowych, które występują w języku prasy w dużych ilościach. Wśród nich pewną część stanowią zdania mówiące o powinności jakichś zachowań ocenianych jako pozytywne (powinniśmy solidnie pracować) lub negatywne (nie powinniśmy być leniwi) czy też starań o osiąganie rezultatów pozytywnych lub unikanie negatywnych (powinniśmy zdążać do uzyskiwania dobrej jakości wyrobów, nie powinniśmy produkować przedmiotów brzydkich i bezużytecznych). Jednakże oceny kryją się i w samym orzekaniu powinności.

Zdanie: „Szkoły i uczelnie powinny dawać absolwentom przygotowanie umożliwiające różnorodną specjalizację” proponuję interpretować w sposób następujący:

4 Sprawa obiektywizmu ocen jakościowych jest przedmiotem licznych rozważań i polemik filozofów o zainteresowaniach aksjologicznych.

5 Zgodnie z najbardziej upowszechnionym ujęciem traktuję jako presupozycję te treści zdania, które nie ulegają zmianie przy zanegowaniu jego orzeczenia.

6 Por. J. Puzynina, Językoznawstwo a aksjologia, BPTH XXXIX, s. 27.

74

JADWIGA PUZYNINA

1. Nadawca mówi, że jest źle, jeżeli szkoły nie dają absolwentom przygotowania (...), jest dobrze, jeżeli je dają. Nadawca sądzi, że ten stan rzeczy ma swoje określone uzasadnienie7.
2. Nadawca mówi, że wolą jego (lub jego i innych) jest8, żeby szkoły dawały absolwentom przygotowanie (...).

W języku prasy codziennej występują zdania tego typu z predykatami powinien, (nie) trzeba, (nie) należy, należałoby, obowiązkiem jest, zadaniem jest, musi (jedno ze znaczeń tego czasownika), niezbędne jest. Na przykład: *Trzeba* znaleźć przyczyny owej deficytowości (...). Kredyty *należy* umorzyć. *Obowiązkiem* ogniw kontrolnych partii *jest* (...) oczyszczanie szeregów partyjnych (...). *Musimy* zdobyć się na to. by nasza godna postawa)...). Jednym z *zadań* Funduszu Aktywizacji Zawodowej *jest* umożliwienie zmiany kwalifikacji. *Niezbędna jest* rozwaga, sprawiedliwość, poważne traktowanie obowiązków (wszystkie przykłady z TL i ŻW).

Przytoczone zdania w większości charakteryzują się nieokreślonością podmiotu powinności (nie jest np. określone, komu niezbędna jest rozwaga, kto ma znaleźć przyczyny deficytowości lub umorzyć kredyty). Zazwyczaj kontekst lub wiedza o świecie wskazują, kto jest subiektem. Zdania powinnościowe, podobnie jak zwykle oceny, zawierają również niejasność co do tego, o czyj osąd i czyją wolę w nich chodzi.

Z wykładników powinności występujących w innego typu tekstach wyjątkowo tylko pojawiają się w prasie przestarzałe winien (por. np. winniśmy na tych założeniach oprzeć również i metodę pracy) oraz ma + inf. (por. człowiek ma być wolny, ma zmierzać do prawdy)9, w tym znaczeniu najczęstsze chyba w homiletyce.

4.1. Zdania powinnościowe przy pewnych dodatkowych wskaźnikach odczytywane są jako dyrektywy10. Dyrektywom właściwe są elementy semantyczne, które proponuję zapisywać np. dla dyrektywy: bądź cicho z intonacją rozkazującą w następujący sposób:

1. Nadawca mówiąc: bądź cicho stara się spowodować, żeby odbiorca był cicho, tj. milczał.
2. Nadawca mówiąc: bądź cicho zakłada, że: a) odbiorca może, choć nie musi być cicho, b) że między nim a odbiorcą istnieje w jakimś zakresie relacja taka, iż odbiorca powinien być cicho skoro wolą nadawcy jest, żeby był cicho11.

7 To, co poprzedzane jest w tej eksplikacji formułą „Nadawca mówi” — jest orzekane i podlega negacji. To, co poprzedzane jest formułą „Nadawca sądzi” — stanowi presupozycję, nie podlegającą negacji. Uzasadnienie, o którym mowa w eksplikacji, to uzasadnienie aksjologiczne, teleologiczne lub tetyczne (por. M. Ossowska, „Podstawy nauki o moralności”, Warszawa 1966, s. 128-145.

8 Predykat: wolą moją (twoją, jego) jest traktuję jako podstawowy, niepodzielny znaczeniowo wykładnik woluntatywności.

9 Konstrukcja ta występuje częściej w znaczeniu dyrektywnym, por. ma to być za pól godziny gotowe (pomijam znaczenie prawdopodobieństwa opartego na czyjejś zapowiedzi, zdaniu).

10 Ta dwuznaczność konstatywno-dyrektywna zdań powinnościowych odnotowywana jest przez J. Lyonsa, który w t. 2 swojej książki „Semantics” poświęca dużo miejsca modalności deontycznej (paragraf 17.4).

11 Zaproponowane tu rozumienie dyrektywy jest węższe od tego, które występuje w książce K. Opałka. „Z teorii dyrektyw i norm”, Warszawa 1974, a także pracy A. Rossa, „Directives and norms”, London 1968,

O DYSKURSIE OCENIAJĄCYM I DYREKTYWNYM

75

Odbiorca może oczywiście nie podzielać zdania nadawcy, co do łączącej ich relacji — i dyrektywy z tego (lub też jakiegoś innego) względu nie wykonać. Relacja, o której tu mowa, to autorytet nadawcy (moralny, intelektualny, rodzinny itp.), sankcje wobec odbiorcy, którymi nadawca dysponuje, lub też relacja „równoległej” zażyłości, koleżeństwa, przyjaźni, sytuacyjnie upoważniająca również do wzajemnych nakazów12. Dla części dyrektyw relacja ta zawęża się do stosunku podległości, por. wykładniki takie, jak: nakazuję, zarządzam, zabraniam, stanowię, że (...), a także formy bezokolicznikowe: nie ruszać się, nie rozmawiać itp.

Zdania z predykatami typu powinien, trzeba, należy, nie wolno kumulują często treści konstatacji powinnościowych — i dyrektyw. Porównaj np. Powinieneś natychmiast wyjechać! Musisz jutro wyjechać. Zdania te zawierają prozodyczne wskaźniki dyrektywności, które częściowo tylko mogą być wyrażane interpunkcją w kodzie pisanym. Czasem o dyrektywności decyduje kontekst. Na przykład zdanie: „Obowiązkiem studenta jest pełne wykorzystywanie możliwości kształcenia się” odczytujemy jako dyrektywę w tekście noszącym tytuł: Ustawa o szkolnictwie wyższym.

Testem na dyrektywność może być odpowiedź odbiorcy na zdanie z powinieneś, musisz lub tp. O ile na zdanie powinnościowe kształtujące typu: powinieneś jutro wyjechać odpowiedź może brzmieć wiem o tym lub też nie, wcale nie powinienem, o tyle na to samo zdanie zrozumiane przez odbiorcę jako dyrektywa powinnościowa odpowie on: dobrze albo też: a właśnie że nie wyjadę, podobnie jak na rozkaźnik.

Jak widać, granice między konstatywnymi i dyrektywnymi zdaniami powinnościowymi nie są ostre, zwłaszcza w języku pisanym. Również zdania z nie wolno i nie można, często stanowiące zakazy, mogą występować także i jako dyrektywy powinnościowe, a nawet konstatacje powinnościowe — np. zdanie: nie wolno zniechęcać ludzi do studiowania można odczytać jako stwierdzenie, że bardzo źle jest, jeżeli zniechęca się ludzi do studiowania oraz że wolą nadawcy jest, żeby nie zniechęcano ludzi do studiowania.

4.2. Dla języka prasy codziennej charakterystyczne są raczej konstatacje powinnościowe niż dyrektywy, w tym dyrektywy powinnościowe.

gdzie dyrektywy rozumiane są jako wypowiedzi, które narzucają lub proponują pewien kierunek działania lub wzór zachowania. Według przyjętej tu konwencji wszystkie te wypowiedzi stanowią performatywy, natomiast dyrektywy wykluczają propozycje, rady, prośby; określają one (zgodnie z semantyką języka ogólnego) takie wypowiedzi, które zawierają w swoim znaczeniu odpowiednik punktu (2) z powyższej interpretacji rozkaźnika milcz.

12 Moja interpretacja rozkaźnika nawiązuje do interpretacji J. Searle’a („Speech acts. An essay in the philosophy of language”, Cambridge 1970, s. 66) oraz A. Wierzbickiej (Akty mowy, (w:) „Semiotyka i struktura tekstu”, Wrocław 1973, s. 205-207), choć od obu odbiega. W przeciwieństwie do Searle'a nie sądzę, aby warunkiem szczerości dla rozkazu było, iż nadawca chce (wants), aby odbiorca wykonał czynność. Nadawca stara się to spowodować, a tym samym jego wolą jest spowodowanie wykonania czynności, ale wcale niekoniecznie wykonanie. Tak ujmuje ten składnik Wierzbicka, z tym że posługuje się tu dwuznacznym według mnie predykatem chcieć. Druga niezgodność z Searle’em (a także z Wierzbicką) to rozszerzenie „reguły przygotowawczej” w zakresie relacji między nadawcą i odbiorcą, która według Searle’a jest relacją podległości (authority). Wierzbicka z kolei formułuje założenie nadawcy jako „musisz robić to, co ja zechcę”, jest to za szerokie, niejednoznaczne i nie w pełni adekwatne ujęcie założenia podległości odbiorcy, co wiąże się z wieloznacznością słowa musisz.

76

JADWIGA PUZYN1NA

Dyrektywy występują w publikowanych w prasie zarządzeniach, relacjonowanych postanowieniach władz różnych szczebli w przemówieniach. Wyrażenia, które można by odczytywać jako dyrektywy, ujawniają się w nagłówkach — zwłaszcza prasy operującej stylem nacechowanym, ekspresywno-impresywnym lub też w prasie zazwyczaj bardziej refleksyjnej — w okresach napięć, kiedy to przybiera na sile element impresywności, także. Są to nagłówki z rozkaźnikami oraz (najczęściej) bezokolicznikami, np.: „Zawrócić szaleńców z fałszywej drogi!” (Głos Szczec.) „Nie wylewać dziecka z kąpielą”. „Bronić tego co wspólne i mądre”. „Działać sprawiedliwie, zebrać siły — mimo wszystko”. „Wyjść naprzeciw potrzebom załóg” (TL). Tamże w ramkach: „Zastanów się raz jeszcze nad wagą tych słów” (po czym następuje cytat z czyjegoś przemówienia). Tytuły z bezokolicznikami są jako akty mowy wieloznaczne — można je odczytywać jako skróty konstatacji powinnościowych, jako dyrektywy — i jako zalecenia, rady — tj. performatywy niedyrektywne, odwołujące się do dobrej woli odbiorcy, bez przekonania nadawcy o powinności wykonania danej czynności przez odbiorcę, choć z przekonaniem, że istnieje w jego relacjach z odbiorcą coś, co stanowi o potraktowaniu zaleceń czy rad jako ważnych dla odbiorcy (może to być autorytet nadawcy, zaufanie wobec niego czy też np. szczególnie trudne położenie odbiorcy).

Warto przy okazji zwrócić uwagę na fakt, iż takie akty mowy, jak zalecenia, rady, a także prośby stanowią w języku prasy codziennej rzadkość. Pojawiają się prośby, ale jedynie jako akty mowy referowane, w artykułach sprawozdawczych (i to też rzadko). Są typem performatywów charakterystycznym dla języka urzędowego (podania), dla mowy potocznej, języka skonwencjonalizowanych kontaktów towarzyskich, epistolografii, pojawiają się w homiletyce — natomiast rzadko w oratorstwie politycznym, informacji prasowej i publicystyce. W mowach politycznych, a także jako odrębne teksty publikowane w prasie ukazują się natomiast apele — szczególna forma performatywów niedyrektywnych, stanowiąca odmianę prośby o charakterze publicznym, uroczystym.

1. Charakterystyczne dla prasy zdania powinnościowe są na ogół w tekstach prasowych uzasadniane opisami faktów, stwierdzeniami bądź też presupozycjami. Uzasadnieniem powinności mogą być: 1) normy aksjologiczne, o których mówiliśmy wcześniej (np. to jest zgodne, niezgodne z nakazami moralności, z prawdą, z sensem itp.), 2) normy tetyczne, tj. nakazy, ustawy, zarządzenia, które zdaniem nadawcy stanowią podstawę powinności lub też 3) normy teleologiczne czyli sformułowania doraźnych celów (jeżeli chcesz dostać się na studia, powinieneś solidnie się przygotować). Ostateczne uzasadnienie uznania własnej powinności stanowią dla człowieka normy aksjologiczne. Jeżeli np. ktoś jest przekonany, że wymagania, jakie mu stawiają rodzice, są moralnie złe, uzasadnianie ich nakazami rodziców (norma tetyczna) może (choć nie musi) być nieskuteczne. Jeżeli ktoś widzi sprawę z punktu widzenia uznawanej przez niego hierarchii wartości ważniejsze niż dostanie się na studia (np. bardziej ceni wygodne życie lub też realizację jakiejś zasady moralnej niż trud poznawczy), nie przemówi do niego przytaczane przed chwilą uzasadnienie solidnej nauki. Toteż jakość

O DYSKURSIE OCENIAJĄCYM I DYREKTYWNYM

77

uzasadnień jest elementem istotnym dla skuteczności propagandy i musi się opierać na znajomości społeczeństwa. Wydaje się, że nasza prasa, stosująca najczęściej uzasadnienia natury pragmatycznej lub moralnej, zdaje sobie sprawę z negatywnego odbioru norm tetycznych w polskim społeczeństwie.

1. Artykuł ten stanowił próbę ilustracji i uzasadnienia następujących tez dotyczących charakterystyki dyskursu o funkcji nakłaniającej w tekstach prasy codziennej:
2. dyskurs ten charakteryzuje duża liczba ocen, których wykładnikami są na ogół wyrazy czysto oceniające (ich sens wartościujący uszczegółowiają zazwyczaj konteksty) lub opisowo oceniające, wśród nich wiele wyrazów, w których ocena stanowi tylko silną konotację kulturową. Stosunkowo mało jest tekstów o funkcji oceniającej bez żadnych wykładników oceny, która by była tylko wnioskowana przez odbiorcę z opisu faktów. Oceny nacechowane emocjonalnie wchodzą do języka prasy w większych ilościach w okresach napięć lub przewrotów społecznych;
3. dla języka prasy charakterystyczne są raczej konstatacje powinnościowe niż performatywy w postaci dyrektywnej czy też niedyrektywnej; performatywy pojawiają się w publikowanych in extenso lub referowanych zarządzeniach, uchwałach, przemówieniach, apelach, a także w nagłówkach prasowych;
4. zarówno oceny, jak i konstatacje powinnościowe są na ogół uzasadnione opisem faktów — co różni dyskurs w prasie np. od aforystyki, a także tekstów ustaw i zarządzeń, gdzie uzasadnień nie ma. Normy aksjologiczne w uzasadnieniach nie są na ogół przywoływane wprost, można wnioskować o nich z kontekstów lub sformułowań powinności teleologicznych (jeżeli chce się p, to powinno się r). Tu znów sytuacja ulega zmianie w atmosferze walki politycznej, kiedy obie strony odwołują się do pewnych pryncypiów dla zyskania wiarygodności. Ogólnie można stwierdzić, iż na zawartość ocen, norm i dyrektyw w języku prasy codziennej ma duży wpływ atmosfera życia polityczno-społecznego.

Tezę ogólniejszą referatu stanowi podział zdań na oceniające i powinnościowe w ramach aktów mowy konstatujących (z ewentualnym elementem ekspresji) oraz performatywy niedyrektywne i dyrektywne, a w ich obrębie — dyrektywy powinnościowe, które stanowią warianty kontekstowe lub fakultatywne konstatacji powinnościowych.

Jeśli chodzi o semantykę powinności, to jest ona w tym ujęciu powiązana ściśle z oceną. Ani powinności, ani oceny nie wywodzę — wbrew np. J. Searle’owi czy też u nas ostatnio J. Hołówce13 ze zdań opisowych. Ocenianie — wbrew emocjonalistom takim jak C.L. Stevenson — traktuję podstawowo jako działanie myśli, któremu mogą, ale nie muszą, towarzyszyć uczucia (które natomiast od uczuć i pragnień jest silnie uzależnione).

1. Wizja człowieka, jaka przyświecała mi przy pisaniu tego artykułu, w swoim podstawowym trzonie opisowego, to wizja człowieka myślącego, zdolnego do

13 Por. J. Hołówka, „Relatywizm etyczny”, Warszawa 1981.

78

JADWIGA PUZYNINA

kierowania się we wszelkim swoim postępowaniu własnymi ocenami, choć nie zawsze z tej możliwości korzystającego. Człowiek ten ma określoną skalę i hierarchię wartości, od której, często w sposób nie w pełni uświadomiony, zależą jego wybory zachowań. Zarówno dojście do klarowności w zakresie własnych norm wartości, wprowadzanie własnych, twórczych, choć nieraz trudnych dla niego zmian w uszeregowaniu tych norm. jak i powiązanie z normami nadrzędnymi całego wartościowania rzeczywistości — leżą w zasięgu jego możliwości. Dyskurs oceniająco-powinnościowy i dyrektywny tekstów prasowych może służyć kształtowaniu się samodzielności ocen i norm odbiorcy wtedy, kiedy odbiorca ten znajduje się w sytuacji wyboru różnorodnych ocen i norm podsuwanych przez ten sam lub też przez różne dzienniki. Samodzielności ocen i norm służy też sytuacja wyraźnych różnic między ocenami i dyrektywami prasy a werbalizowaną bez przeszkód opinią społeczną poza prasą. Najistotniejszymi czynnikami w tym zakresie są jednak gruntowna wiedza i doświadczenie człowieka, jego żywość myślowa, racjonalność myślenia i nieuleganie żadnym emocjom, łącznie ze strachem prowadzącym do samozakłamania. Składnikiem wiedzy stojącym na straży samodzielności ocen jest wiedza o języku, o wykładnikach jego funkcji impresywnej, zwanej też perswazyjną, do których należą wykładniki ocen i dyrektyw. Wiedza ta daje odbiorcy dystans wobec tekstów usiłujących kształtować postawy odbiorców bardziej jakością stosowanego języka, jego nadmierną aksjologizacją niż rzetelną relacją.

Z punktu widzenia mojej wizji dobrze by było, żeby prasie zależało na kształtowaniu ludzi samodzielnie myślących, na nakłanianiu czytelników raczej do własnych refleksji i wyborów niż do jednoznacznie określonych zachowań i postaw oraz żeby prasowy dyskurs oceniająco-dyrektywny kształtowany był pod kątem takich właśnie celów, a tym samym możliwie zawsze uwikłany był w polemikę. Być może biorąc pod uwagę realne warunki społeczno-polityczne to utopia. Ale piękne utopie to ważny czynnik długofalowego rozwoju życia społecznego.

Alena Macurová

O FUNKCJACH SPOŁECZNYCH,
CHARAKTERYSTYCE KOMUNIKACYJNEJ
I CHARAKTERZE JĘZYKOWYM MASOWEGO PRZEKAZU
(ZWŁASZCZA TZW. MÓWIONEJ PUBLICYSTYKI)

Istota roli masowego przekazu przy formowaniu ideologii i przy tworzeniu znakowego charakteru kultury narodowej jest niewątpliwie zjawiskiem interkulturalnym. Podobnie bezsporny jest fakt, że masowa komunikacja sama w sobie jest zjawiskiem złożonym; przy jej analizie wykorzystuje się wiele dyscyplin naukowych, przede wszystkim psychologię, socjologię, teorię literatury, językoznawstwo, nauki prawnicze, ekonomię (Tetelowska 1965).

Z językoznawczego punktu widzenia komunikacja masowa we współczesnym porozumiewaniu się ma pozycję w pewien sposób specjalną — staje się stopniowo dziedziną komunikacji, której na ogół przypisuje się funkcję normatywną w stosunku do języka. Komunikacja masowa zastępuje pod tym względem częściowo (i stopniowo) literaturę piękną, która tę funkcję — jako dominującą dziedzina komunikacji — pełniła jeszcze w niedawnej przeszłości. Przesunięcie funkcji normatywnej w sferę komunikacji masowej wiąże się ze zmianami stylu językowego w literaturze pięknej, zwłaszcza z przenikaniem elementów nieliterackich: częściej niż przedtem dominują one w tej dziedzinie nad elementami literackimi i często bywają podstawą przekazu literackiego.

W związku z tym procesem rosną też oczywiście wymagania (co do poprawności językowej i czystości stylistycznej), które dla tego typu komunikacji zakłada teoria kultury języka i praktyka społeczna: w kontekście naszego języka narodowego dąży się do tego, aby funkcja wychowawcza masowego przekazu, która łączy się z dominującą funkcją perswazyjną i funkcją informacyjną, nie była pełniona tylko przez treść, ale także przez styl językowy.

Można zadać pytanie, czy wymóg poprawności językowej i czystości stylistycznej w tej samej mierze obowiązuje we wszystkich wystąpieniach językowych, które składają się na masowy przekaz, czy można stosować go mechanicznie. Problem, na ile konsekwentne i usprawiedliwione jest realizowanie tego wymogu, staje się bardzo istotny w komunikacyjnie złożonych przypadkach masowego przekazu, których nie można ująć w klasyczny schemat, tj. model 1) kto przekazuje, 2) co, 3) komu, 4) za pomocą jakiego kanału, 5) z jakim efektem (Lasswell 1960, Leontiew 1974).

80

ALENA MACUROVÁ

Dla relatywnie najpełniejszego ukazania problematyki komunikacji, zwłaszcza dla ukazania jej pragmatyki w sensie określonym przez Morrisa (Morris 1946)1 konieczne jest rozszerzenie powyższego modelu i uwzględnienie przynajmniej następujących jego składników: 1) kto komunikuje, 2) komu, 3) gdzie, 4) kiedy, 5) w jakich warunkach, 6) za pomocą jakich środków, 7) w jaki sposób, 8) o czym, 9) co, 10) w jakim celu, 11) z jakim efektem.

Za komunikacyjnie skomplikowane przypadki masowego przekazu uważam takie (w praktyce masowego przekazu wcale nierzadkie), kiedy, ogólnie mówiąc, informuje się o „komunikacji”, czyli kiedy chodzi o „komunikację w komunikacj i”: do ram masowego przekazu, komunikacji prymarnej jest włączona komunikacja interpersonalna czy grupowa, komunikacja sekundarna.

Dwie sytuacje komunikacyjne \* 2 i przynależne im komunikacje (interpersonalna ew. grupowa x masowa) pozostają w tych wypadkach w stosunku środka i funkcji. Sam ten stosunek komunikacyjnie i, w szerszym znaczeniu tego słowa, semiotycznie dość skomplikowany, może być z wąskiego, językoznawczego punktu widzenia scharakteryzowany przez jednoczesne oddziaływanie dwóch norm komunikacyjnych: z jednej strony norm formalnych, przygotowanych wystąpień o charakterze monologu, z drugiej norm nieformalnych (półformalnych), nie przygotowanych dialogów. Nie chodzi tu przy tym o ich prostą koegzystencję; w związku z semiotyczną złożonością „komunikacji w komunikacji” normy te, pozostające w stosunku środka i funkcji, przenikają się, ścierają się.

W sytuacji, w jakiej pozostaje język czeski, jest to szczególnie istotne w związku z typologicznym oddaleniem warstw języka narodowego, który normalnie łączy się z tymi normami: warstwa (najczęściej) literacka z jednej strony i warstwa (najczęściej) nieliteracka z drugiej. W znacznej mierze jest to sytuacja specyficznie czeska (por. specyfikę rozwarstwienia czeskiego języka narodowego na osi literacki x nieliteracki).

Masowy przekaz typu „komunikacja w komunikacji” jest przy tym złożony z punktu widzenia komunikacyjnego i semiotycznego — właśnie te jego cechy mają bardziej ogólny charakter. Jest to dobrze widoczne na przykładzie dialogu, tzn. na podstawowym elemencie komunikacji (sekundarnej), który funkcjonuje w ramach komunikacji prymarnej.

Od dialogu polegającego na zwykłym porozumiewaniu się (komunikacja interpersonalna, ewentualnie grupowa) dialog publicystyczny funkcjonujący jako „komunikacja w komunikacji” różni się szeregiem cech. W związku z zaliczeniem go (jako komunikatu sekundarnego) do komunikacji prymarnej komplikuje się jego budowa subiektów a; subiekty pierwotnie właściwe dialogowi sekundarnemu (tzn. subiekty biorące udział w sekundarnej komunikacji interpersonalnej, ewentualnie

 Por. The branch of semiotic with studies the origin, the uses, and the effects of signs (Morris 1946).

2 O określeniu sytuacji z punktu widzenia socjolingwistycznego i komunikacyjnego por. np. Nikolskij 1976, Bock 1968, Bright 1964 i in.; o określeniu różnicy między komunikację interpersonalną, grupową i masową por. Janoušek 1968, zwłaszcza s. 133 i n.

O FUNKCJACH SPOŁECZNYCH

8!

grupowej) wtórnie przyłączają się — jako uczestnicy masowego przekazu — do komunikacji pozadialogowej; dochodzi w ten sposób do zmiany kierunku subiektowych kategorii komunikatu, do pomnożenia ról komunikacyjnych subiektów komunikacji.

Dialog publicystyczny charakteryzuje także s e m i o z a części przypisanych poszczególnym subiektom komunikacyjnym (w uproszczeniu A/B): w społecznej praktyce porozumienia dialog publicystyczny funkcjonuje jako znak w całości (jako całość pełni funkcję komunikacji publicystycznej), znak przeznaczony do interpretacji (znak, który można zinterpretować) przez swojego interpretatora, którym jest odbiorca masowego przekazu (zob. wyżej złożoność subiektowa komunikacji w komunikacji)3. Często interpretator bywa „naprowadzany” na sposób interpretacji, instruowany: dialog publicystyczny jest mu przedstawiony jako znak (chociaż w części) zinterpretowany przez prymarną komunikację, przez którą jest wyznaczany.

Obok semiozy części dialogu przypisanych subiektom A/B dalszą wyróżniającą cechą dialogu publicystycznego jest ramowanie. Obok funkcji zapowiadania tematu i/lub subiektu, lub rezultatywnej (będzie mówił pan XY o sprawie Z, mówił pan XY o sprawie Z) ramowe składniki (tj. składniki prymarnej płaszczyzny komunikacji) mają funkcję wartościującą (dla publicystyki w ogóle bardzo istotną), w której przede wszystkim zawarte są instrukcje, które interpretatora ukierunkowują ku właściwej (pożądanej społecznie) ocenie dialogu jako znaku. Nie zawsze jednoznaczne subiektowe oddzielenie komunikatu sekundarnego (dialogu) od komunikatu prymarnego4 ma zrozumiałe i określone konsekwencje w stylu językowym; wiążą się one zarówno z pomnożeniem ról komunikacyjnych jednego subiektu (uczestnik komunikacji sekundarnej i jednocześnie prymarnej), jak i z charakterem odmiennych norm komunikacji, które oddziałują na „komunikację w komunikacji”.

Wartościujące funkcje ramowych składników dialogu publicystycznego, w których w istocie wyraża się perswazyjna funkcja całego dialogu jako znaku, najczęściej mają związek z budową tematyczną dialogu (szczególnie istotne jest, że, jak mówił pan XY). Zaskakująco mało uwagi w oceniających wypowiedziach części ramowych (tj. na prymarnej płaszczyźnie komunikacji) zwraca się na j ę z y k, językową budowę dialogu. Stylowi poświęca się nieco więcej uwagi, chociaż wiele oceniających wypowiedzi (np. jasno i trafnie powiedział to pan XY) jest często nieadekwatnych w stosunku do rzeczywistej charakterystyki stylowej ocenianych fragmentów. Brak ocen językowej budowy dialogu publicystycznego w jego ramowych składnikach nie jest dla dialogu publicystycznego tak zasadniczy (chodzi tu tylko o ramowe składniki, inną płaszczyznę komunikacji), jak właściwa budowa dialogu — jak to, w jaki sposób

3 Wirtualny odbiorca komunikacji prymarnej niekiedy pojawia się w postaci publiczności w studio radiowym lub telewizyjnym — w ten sposób prawdopodobnie sytuacja komunikacyjna jeszcze się komplikuje.

4 Por. pełnienie przez jeden subiekt psychofizyczny dwóch (lub więcej) ról komunikacyjnych (oraz doniosłość społeczną przypisywaną roli reprezentanta instytucji masowego przekazu).

82

ALENA MACUROVA

budowa (również językowa) dialogu i jego rozwinięcie odbija się w nim samym (a więc na osi wstecznego związku między A/B).

Za czwartą cechę wyróżniającą dialogu publicystycznego (obok 1) specyficznej budowy subiektowej, 2) semiozy linii dialogu, 3) prezentowania dialogu jako znaku częściowo zinterpretowanego) należy, według mnie, uznać fakt, że znaki tworzone w częściach przypisywanych subiektom A/B jako nadawcom są najczęściej przez subiekty A/B jako interpretatorów znaków uznawane ad hoc za komunikatywne. W dialogu publicystycznym tylko wyjątkowo realizowane są wsteczne związki ukierunkowane na język, tylko wyjątkowo występują w nim pytania dotyczące dokładnego sensu określonej wypowiedzi (lub grupy wypowiedzi), pytania zmierzające do specyfikacji, uściślenia wypowiedzi, pytania precyzujące socjalnie określone użycie wypowiedzi, wymagające jej poprawy, a więc tylko wyjątkowo występują w nim tzw. aktualne metawypowiedzi. Są one jednak (jako sygnały braku porozumienia, niezrozumienia nieodłącznymi cechami dialogu polegającego na normalnym porozumieniu — podobnie nieodłączna od tego typu dialogu jest ich pobieżna eliminacja, dążąca do porozumienia (chodzi tu przede wszystkim o wyłączanie nieporozumienia i niezrozumienia wynikającego z niewłaściwej budowy stylistycznej elementów treściowych wypowiedzi). W dialogach publicystycznych te aktualne metawypowiedzi są oczywiście opuszczane, by nie umniejszać perswazyjnej funkcji dialogu jako całości.

Następuje tu jednak określone przesunięcie w zamierzeniu komunikacyjnym (sekundarnego) dialogu: traci on swoją pierwotną funkcję wymiany informacji między subiektami A/B i wtórnie staje się jednolitym, tylko formalnie podzielonym wewnętrznie znakiem nadrzędnym w stosunku do samego siebie (zorientowanym na zewnętrznego odbiorcę) i wyrażającym apel do zajęcia mentalnego lub aktywnego stanowiska5.

Komunikacyjne i semiotyczne charakterystyki dialogu publicystycznego (który jest „komunikacją w komunikacji”), zwłaszcza semioza jego linii (dialog publicystyczny włącza się do procesu masowego przekazu jako znak kompleksowy) prawdopodobnie znajduje odbicie również w stylu dialogu. Dochodzi tu przy tym do zacierania różnicy między środkami, które mogą być scharakteryzowane przez przynależność do normy nieformalnych, nie przygotowanych wystąpień, i środkami należącymi do normy wystąpień formalnych, przygotowanych.

Pewną unifikację językowych środków stylistycznych można obserwować nie tylko na płaszczyźnie stosunków komunikacja pierwotna/wtórna (charakter stylu językowego dialogu jest identyczny” z charakterem językowym jego składników ramowych), ale i na płaszczyźnie stosunków między częściami przypisywanymi

5 Podobne typy dialogów por. także w publicystyce pisanej: dialogi, w których części przypisywane jednemu subiektowi pełnią funkcję tytułów (w postaci pytań) części przypisywanych drugiemu subiektowi, ewentualnie pseudodialogi zbudowane nie na zasadzie bodziec — reakcja, ale na zasadzie rozłożenia monologu na dwie linie (takie wystąpienie ma zewnętrzne cechy dialogu — zmiany mówiących, jednak traci jego cechy wewnętrzne — wsteczne związki typu bodziec — reakcja).

O FUNKCJACH SPOŁECZNYCH

83

subiektom A/B, tj. wewnątrz dialogu publicystycznego (obaj uczestnicy mówią „tak samo”, ich wypowiedzi nie są językowo i stylistycznie zróżnicowane). Ogólnie można by powiedzieć, że w języku czeskim płaszczyzna stylu językowego tej unifikacji jest bliższa wypowiedziom publicystycznym niż potocznym.

Unifikacja ta z punktu widzenia oddziaływania dialogu publicystycznego jest zjawiskiem społecznie niepożądanym; mała różnorodność środków wyrazu, neutralizacja ich pierwotnie rozróżnianych funkcji prowadzi w konsekwencji do osłabienia perswazyjnej roli publicystyki, a także do osłabienia jej misji społecznej. Semiotycznie i komunikacyjnie złożony typ masowego przekazu za pomocą „komunikacji w komunikacji” powinien więc być z punktu widzenia swojej budowy stylistycznej oceniany za pomocą innych kryteriów niż masowy przekaz w ogóle (chodzi tu np. o ocenianie sekundarnej komunikacji za pomocą ocen literacki — nieliteracki). Regulująca funkcja językoznawstwa, teorii kultury języka powinna zmierzać przede wszystkim ku temu, aby kod tego typu wypowiedzi nie tworzył się w sposób społecznie nieproduktywny, tj. aby do konstruowania swojej funkcji perswazyjnej publicystyka wykorzystywała i w tych wypadkach różnorodne, zaktualizowane poprzez rozróżnianie i dlatego mocniej oddziałujące społecznie środki językowe i stylistyczne.

(tłumaczyła Teresa Piotrowska-Małek)

BIBLIOGRAFIA

P. K Bock. Social Structure and Language Structure, (w:) „Readings in the Sociology of Language", The Hague 1968.

W. Bright, The Dimensions of Sociolinguistics, (w:) „Sociolinguistics", The Hague 1965.

J. Janoušek, „Sociálni komunikace", Praha, 1968.

1. D. Lasswell, The Structure and Function of Communication in Society, (w:) „Mass Communication”,

Urbana 1960.

A.A. Leontiev, „Osnovy teoriji rečevoj dějatelnosti", Moskva 1974.

Ch. Morris, „Signs, Language, Behaviour”, New York 1946.

1. Tetelowska, Pokus o určení předmětu vědy o prostředcich masového sdělování, „Novinarský sborník" 10,

1965.

L. B. Nikolskij, „Sinchronnaja socialingvistika”, Moskva 1976.

Ewa Siatkowska

ROLA DIALOGU PUBLICYSTYCZNEGO
W KSZTAŁTOWANIU SIĘ NOWYCH ZNACZEŃ
WYRAZU GODNOŚĆ

Zgodnie ze znaczeniem etymologicznym, podstawową funkcją publicystyki jest praca popularyzatorska i propagandowa dla „ludu”, czyli społeczeństwa. M. Szulczewski w monografii „Publicystyka” (Warszawa 1961) stwierdza, że przedmiotem tej dziedziny piśmiennictwa jest omawianie i naświetlanie aktualnych problemów politycznych, społecznych, gospodarczych i kulturalnych służące przedstawianiu i propagowaniu określonych przekonań, opinii i poglądów. Publicystyka, jako różnorodna forma dydaktycznego oddziaływania na społeczeństwo, odgrywa również ważną rolę w kształtowaniu i upowszechnianiu nowych znaczeń wyrazowych, szczególnie tzw. walencyjnych, czyli wartościujących, do których należą nazwy pojęć moralnych. Rolę tę chciałabym przedstawić na przykładzie ewolucji znaczeniowej wyrazu godność.

W polskich periodykach dwa razy miała miejsce ożywiona dyskusja o godności. Pierwsza fala dyskusyjna przypada na rok 1978. Dyskusja toczyła się wówczas na łamach „Kultury”. Udział w niej wzięli J. Kozielski, J. Jankowska, B. Kajzer, A. Tatarkiewicz. Następna dyskusja, w roku 1982, to przede wszystkim wystąpienia A. Grzegorczyka, J. Życińskiego, A. Tatarkiewicz, J. Puzyniny, S. Grabskiej w czasopismach „Polityka”, „Tygodnik Powszechny” i „Więź”. Dyskutanci w większości należą do świata naukowego.

Zastanawiając się nad wkładem tej dyskusji w kształtowanie się nowych znaczeń wyrazu godność należy pokrótce przedstawić historię ogólnego znaczenia tego wyrazu odnotowaną przez słowniki języka polskiego oraz dać zarys jego znaczeń naukowych.

Godność, a także pokrewne semantycznie i morfologicznie nazwy godny, godnie, wywodzą się z języka prasłowiańskiego. Ich fonetyczne odpowiedniki, w różnych wyspecjalizowanych znaczeniach, występują we wszystkich grupach języków słowiańskich. Prasłowiańskie godьnostь jest derywatem od godьnъ, co z kolei wywodzi się od godъ. Znaczeniem rdzenia god- było «odpowiedni, dogodny, dostosowany, zdatny, zasługujący na coś,wart czegoś » (por. Słownik etymologiczny F. Sławskiego i Holuba-Kopečnego). Prasłowiańskie znaczenie słowa godność w języku polskim zaczęło ulegać rozszczepieniu. W XV w., prawdopodobnie pod wpływem łaciny, dokonują się liczne

ROLA DIALOGU PUBLICYSTYCZNEGO

85

przesunięcia tego znaczenia (posługuję się tu klasyczną terminologią H. Paula z jego pracy „Prinzipien der Sprachgeschichte”, Halle 1880). Pod wpływem łac. habilitas, obok podstawowego znaczenia «odpowiedniość do czegoś» zjawia się nowe znaczenie « możność czynienia czegoś». Z kolei pod wpływem łac. opportunitas, następuje zawężenie i konkretyzacja do «dogodny czas» lub «dogodna sytuacja» (jako ciekawostkę można wspomnieć, że późniejsza pożyczka łac. opportunitas — oportunizm, w tradycyjnym odczuciu językowym stanowi dziś antonim godności) oraz dalej do «korzyść, zysk». Niezbyt dokładne ekwiwalenty łacińskie valor i praetium narzucają nowe znaczenia lub dodają nowe semy do znaczenia podstawowego (podział na znaczenia w obrębie jednostki leksykograficznej jest dość płynny), mianowicie «wartość czegoś, cena», «cena handlowa». Łacińskie auctoritas dorzuca jeszcze bardziej wyspecjalizowane «ważność, prawomocność (dokumentu)». Słownik staropolski XV wieku ogranicza znaczenie słowa godność do atrybutu przedmiotów martwych. W szesnastowiecznym słowniku J. Mączyńskiego pojawia się godność jako ekwiwalent łac. dignitas — «dostojność, powaga, uroda», a godny to również spectabilis «zacny, poważny znamienity» i tym samym omawiany wyraz staje się także nazwą cechy przysługującej człowiekowi. Słownik polszczyzny XVI wieku podaje bardzo dużo użyć słowa godność właśnie w znaczeniu odnoszącym się do ludzi. To «zaleta, cnota», a także «stanowisko, urząd», «bogactwo, przepych, okazałość, wspaniałość» i wreszcie «potęga» (przymiot ten odnosi się do państwa). Z kompleksu znaczeń określających pozytywne cechy ludzkie powstaje w XVI w. znaczenie «cześć, wielbienie, poszanowanie» będące przesunięciem od znaczenia określonego atrybutu do znaczenia jego oceny. Część tych samych co w słowniku XV w. znaczeń znajdujemy w słowniku J. Ch. Paska. Leksykony G. Knapiusza i A. M. Trotza nie wnoszą specjalnie nowych elementów. S. B. Linde dodaje z „Organów” T. K. Węgierskiego (1784) odgałęzienie znaczenia «dostojeństwo», a mianowicie «dostojne osoby» (przesunięcie od znaczenia cechy do znaczenia nosiciela cechy). W Słowniku warszawskim po raz pierwszy, niestety bez cytatów, pojawia się zestawienie „godność człowieka, godność natury ludzkiej”. W Słowniku Mickiewicza i Słowniku wileńskim jeszcze go brak. Zestawienie to Słownik warszawski umieszcza pod definicją semantyczną: «poczucie własnej wartości, powaga, dystynkcja, duma szlachetna, szlachetność, cześć, honor». W Słowniku języka polskiego pod redakcją W. Doroszewskiego (1958-1968) i w Słowniku języka polskiego pod redakcją M. Szymczaka (1978-1981) zestawienie „godność człowieka” obok „godność pisarza, żołnierza” (bez cytatów) stanowi ilustrację definicji semantycznej «poczucie, świadomość własnej wartości, szacunek dla siebie samego, honor, duma» stanowiącej trawestację definicji Słownika warszawskiego. Jest to przesunięcie znaczenia «zaleta, cnota», znanego od wieku XVI, ujmującego godność jako «atrybut niektórych ludzi» (właśnie tych cnotliwych) w kierunku subiektywizacji — odczuwania i uświadamiania sobie własnej zalety lub cnoty. Według danych leksykograficznych, znaczenie « poczucie własnej wartości» w języku ogólnonarodowym jest dziś dominujące, a właściwie prawie jedyne, obok zanikających już znaczeń «stanowisko, urząd» i «nazwisko». Inne znaczenia okazały się efemerydami.

86

EWA SIATKOWSKA

Ewolucja ogólnonarodowego znaczenia słowa godność, zgodnie z powszechnymi prawami rozwoju semantycznego (por. na ten temat m. in. D. Buttlerowa „Rozwój semantyczny wyrazów polskich”, Warszawa 1978, E. Siatkowska, Z zagadnień rozwoju semantycznego polskiego i czeskiego słownictwa, „Prace Filologiczne” 1971) polegała przede wszystkim na przesunięciu znaczenia od konkretu do abstraktu i równolegle na coraz większym rozszerzaniu zakresu znaczeniowego.

Odrębny nurt stanowią naukowe znaczenia tego pojęcia etycznego.

Znaczenie filozoficzne. Pierwsze naukowe dzieło o godności pióra Pico della Mirandoli, a mianowicie „Mowa o godności człowieka” (1486), nie znalazło w Polsce oddźwięku. Dopiero filozofia I. Kanta (1724-1804), który nadał godności (niem. die Würde, die Würdigkeit) nowe znaczenie uznając ją za najistotniejszy atrybut człowieczeństwa wyróżniający człowieka ze świata rzeczy i zwierząt, mogła, poprzez język naukowy, mieć pewien wpływ na język ogólny. Kantyzm przyjął się w Polsce z opóźnieniem znajdując zwolenników dopiero w XIX w. Przypuszczam, że „godność natury ludzkiej” — zestawienie po raz pierwszy odnotowane w Słowniku warszawskim, wyrasta z rozszerzenia znaczenia «zaleta, cnota», które się dokonało właśnie pod wpływem filozofii Kanta. Kantowskie rozumienie godności rozwinął przede wszystkim personalizm precyzując je w duchu chrześcijańskim: «godność to atrybut każdego człowieka wynikający stąd, że każdy człowiek jest stworzony przez Boga i odkupiony przez Chrystusa ».Od Kanta definicję godności przejęły też inne kierunki filozoficzne i światopoglądowe. Wprowadzona ona została do języka społeczno-politycznego wielu narodów stanowiąc podstawę rozmaitych aktów prawnych, m. in. „Deklaracji praw człowieka” z 1948 r. To znaczenie godności było również atakowane przez rozmaite kierunki, przede wszystkim fizykalistów i behewiorystów, np. B. F. Skinnera w pracy „Poza wolnością i godnością”. Polski filozof A. Grzegorczyk, wychodząc z założenia, że „każdy człowiek ma absolutną wartość egzystencjalną” (cytat z jego pracy „Filozofia czasu próby”, Paryż 1979, s. 134), uważa za zbyteczne nadawanie człowiekowi dodatkowego atrybutu o nazwie godność. Atrybut ten uważa on za byt mityczny.

Znaczenie socjologiczne, Tak jak filozofia moralna, tak prace z zakresu moralności społecznej, w Polsce przede wszystkim autorstwa M. Ossowskiej, zajmują się znaczeniem terminu godność. Ossowska za punkt wyjścia przyjmuje znane już w staropolszczyźnie znaczenie «zaleta, cnota». Słowniki współczesnego języka polskiego znaczenia tego nie wyodrębniają przyjmując inne kryteria podziału. Globalnie potraktowane tam «poczucie własnej wartości (...)» może być rozumiane zarówno jako «poczucie mojej własnej wartości», jak «poczucie wartości własnej występujące u innych ludzi»: „godność pisarza, żołnierza, człowieka”. W świadomości językowej współczesnych Polaków wartość identyfikuje się, zarówno jak dawniej z cechami wewnętrznymi człowieka («cnota»), ale także z pewnymi cechami zewnętrznymi, do których należą gesty, mimika itd. mającymi określone cechy wewnętrzne wyrażać. Nastąpiło przesunięcie znaczenia cech zewnętrznych od związanych z

ROLA DIALOGU PUBLICYSTYCZNEGO

87

posiadaniem («bogactwo, przepych», też «uroda») do związanych z pewnym typem zachowania. To intuicyjnie współczesne znaczenie godności Ossowska wyposaża w dodatkowe semy, mianowicie «konieczność samodzielnego wypracowania», «konieczność weryfikacji w działaniu społecznym». Autorka ta nie uwzględnia znaczenia filozoficznego, a nawet się mu przeciwstawia stwierdzając, że godność nie stanowi wartości nadanej (tak pojęcie to widzi personalizm), lecz jest wartością nabytą.

Znaczenie psychologiczne. Modyfikacją tego samego znaczenia jest ujmowanie godności przez psychologa J. Reykowskiego zajmującego się teorią osobowości. Według niego godność to « poczucie odrębności, unikalności osobowości ludzkiej» osobowość zaś to «byt mający samoświadomość, swoiście kreujący otoczenie». Tak jak Ossowska, Reykowski nie uważa godności za wartość nadaną, traktuje ją jako rezultat pracy nad rozwojem osobowości. Punkt ciężkości w pogłębianiu tego znaczenia przesuwa się z pracy społecznej na pracę samowychowawczą (w praktyce naturalnie często poprzez pracę społeczną dochodzi się do samowychowania).

W dyskusjach prasowych, zarówno w roku 1978 jak 1982, ogólnonarodowe (leksykograficzne) i naukowe znaczenie słowa godność ulegały dalszym modyfikacjom.

W 1978 r., ze względu na profesje dyskutantów, zajmowano się głównie socjologicznym znaczeniem godności, czyli « cechy niektórych ludzi wypracowanej przez nich w społecznym działaniu» oraz znaczeniem słownikowym — «poczucie własnej wartości». Te definicje słownikowe nie były wymieniane expresis verbis, ale tkwiły w strukturze głębokiej referowanych rozważań. Starano się doprecyzować znaczenie słowa godność przez analizę znaczenia słowa wartość. Zastanawiano się nad zakresem tego znaczenia — jakie cechy mogą się w nim pomieścić, czy np. można zaliczyć tu talent, inteligencję? Podkreślano zmienność historyczną znaczenia słowa wartość, co warunkuje też zmienność znaczenia godności, a także relatywizm « poczucia własnej wartości», które rodzi się tylko wówczas, gdy siebie porównuje się z innymi. Jeden z dyskutantów wyraził się, że „godność to poczucie jednostki jako osoby pośród innych osób”. Polemikę wywołał problem, czy godność można utracić. W ramach tej dyskusji przeprowadzono repartycję znaczeniową wyrazów godność i honor, w najnowszych słownikach traktowanych jako synonimy. Rozróżniono tu godność jako «typ zachowania niektórych ludzi» — słowo bliskoznaczne ze słowem honor — stwierdzając, że godność w tym znaczeniu, podobnie jak honor, można utracić w wyniku zmiany zachowania, oraz godność — «stały atrybut każdego człowieka» (w tym punkcie doszło do głosu znaczenie filozoficzne), która jest czymś innym niż honor. Na ogół twierdzono, że godności w drugim znaczeniu utracić nie można, choć pojawiła się uwaga, że nawet godność ludzką można utracić przez skrajne poniżenie. Rozważając dalej, co oznacza godność dopatrywano się w tym pojęciu pewnej dwoistości. Obok treści pozytywnych zawierać ono może też pewne treści negatywne. Przeciwstawiano godność jednoznacznie pozytywnej godziwości. Człowiek, zdaniem niektórych dyskutantów, nie tracąc «poczucia własnej wartości», czyli godności, może postępować niegodziwie, np. w przeszłości szlachcic „z godnością” mógł katować chłopa.

EWA SIATKOWSKA

Dyskusja z roku 1982 wychodziła od ogólnego i filozoficznego znaczenia godności wzbogacając jego treść o nowe elementy. Najżywszą polemikę wzbudziło znaczenie « poczucia własnej (osobistej lub grupowej) wartości». Polemiści podzielili się na dwa obozy: przeciwników i zwolenników tak pojętej godności. Przeciwnicy w swych rozważaniach koncentrowali się na endocentryzmie przytoczonej definicji semantycznej, który według nich może stać się zalążkiem społecznych niebezpieczeństw. Jeśli poczucie własnej wartości jest zbyt wygórowane, koliduje z poczuciem równości wszystkich ludzi. Stawia jednostkę lub grupę w opozycji do innych jednostek lub grup, co może wyzwalać uczucia niechęci, lekceważenia, a nawet nienawiści do nich. Z drugiej strony implikuje postawy roszczeniowe: jestem godny, czyli coś mi się jako ekwiwalent tej godności należy — godne mnie warunki życia, godne mnie traktowanie itd. Genezę tej godnościowo-roszczeniowej postawy widziano w polskim etosie rycerskim, a później szlacheckim. Utożsamiając godność z egocentryzmem, dumą, roszczeniowością przeciwstawiano jej allocentryzm, pokorę, rzetelność. Dla zbyt wygórowanego poczucia własnej wartości, czyli dewiacyjnych form godności, proponowano nazwę pochodną — godnościowość. Jest to neologizm, przez słowniki języka polskiego nie notowany (w słowniku W. Doroszewskiego występuje jedynie przymiotnik godnościowy w innym znaczeniu). Zwolennicy godności, stojąc na gruncie tradycyjnych, wyłącznie pozytywnych asocjacji, przeciwstawiali godności takie pojęcia, jak konformizm, służalczość, sprzedajność, a także nieuczciwość i nierzetelność. Zaznaczano różnicę między «poczuciem własnej wartości» i «uznaniem wartości innych» podkreślając wyższą moralną wartość znaczenia drugiego. Uważano, że nie może dojść do dewiacji tego pojęcia. Wszelkie zjawiska ujemne opisywane przez przeciwników godności nie mają, zdaniem tej grupy dyskutantów, z nią nic wspólnego — to duma, pyszałkowatość itd. Zwracano uwagę na społeczną szkodliwość deprecjacji słów-symboli, do których należy godność. Sygnalizowano misję publicystów, którzy rozmytym moralnym terminom powinni przywracać właściwy sens.

W niektórych wypowiedziach na plan pierwszy było wysuwane filozoficzne znaczenie «atrybutu każdej istoty ludzkiej» w ujęciu personalistycznym; twierdzono, że inne znaczenia godności to tylko przeżywaniu tego podstawowego znaczenia.

Przedstawione tu fragmenty dwu polemik prasowych ilustrują mechanizm powstawania nowych znaczeń w języku publicystycznego dialogu, w opozycji do języka ogólnonarodowego i naukowego. Dla zilustrowania tego mechanizmu posłużę się mało popularnym w semantyce, ale przydatnym dla tego celu, schematem struktury znaczenia leksykalnego K. Erdmanna zawartym w pracy „Die Bedeutungdes Wortes”, Lipsk 1901, IV wyd. 1925. Zdaniem Erdmanna na znaczenie wyrazu składają się trzy elementy: 1) treść pojęciowa, 2) sens poboczny, 3) wartość uczuciowa. Treść pojęciowa zawiera podstawowe (konstytutywne) cechy semantyczne, sens poboczny — cechy dodatkowe.

W języku ogólnym nowe znaczenia powstają spontanicznie, na zasadzie często przypadkowych skojarzeń, które ilustruje, poświadczona w słownikach, historia rozwoju semantycznego słowa godność. Najbardziej chyba dynamicznym elementem implikującym powstawanie nowych znaczeń jest tu sens poboczny. Staropolska

ROLA DIALOGU PUBLICYSTYCZNEGO

89

godność, obok podstawowego znaczenia «dogodność do czegoś, zdatność, sposobność do czegoś» miała szereg znaczeń (sensów) pobocznych, które stawały się zalążkami znaczeń nowych. Sens poboczny jest bogaty przy nieostrych zakresach semantycznych.

Znaczenia naukowe nie powstają spontanicznie, w wyniku nieuświadomionych asocjacji, lecz w wyniku świadomych spekulacji myślowych konstruujących przede wszystkim treść pojęciową, na którą składają się konstytutywne semy. Zakresy znaczeniowe są tu wyraźne, mało pozostaje miejsca na sens poboczny. Naukowe znaczenia słowa godność w poszczególnych dyscyplinach i ich kierunkach nie są polisemiczne. Można nawet zastanawiać się, czy słowo to w ujęciu filozoficznym i socjologicznym, bądź psychologicznym nie tworzy homonimów ze względu na każdorazowo inną treść pojęciową (pewnego podobieństwa doszukać się można w znaczeniach socjologicznym i psychologicznym, choć inny jest punkt wyjścia tych znaczeń). Według Kretschmera homonimami są podstawowe i przenośne znaczenia wyrazów, np. „dziób ptaka” i „dziób statku”.

Specyfiką publicystyki jest bardzo duży udział w kształtowaniu nowych znaczeń tzw. wartości uczuciowej. Łączy się to z charakterem tego języka. Publicystyka, jako piśmiennictwo stawiające sobie cele popularyzatorsko-propagandowe, musi być zaangażowana uczuciowo poruszaną problematyką. Stanowi to siłę jej oddziaływania społecznego. Szczególnie pełen emocji bywa dialog publicystyczny. Naukowcy wchodząc w rolę publicystów na ogół szybko przejmują obowiązujące tu konwencje. W dyskusji o godności występuje to szczególnie wyraziście. Jak widać ze zreferowanego wyżej przebiegu obydwu dyskusji, niektóre definicje semantyczne wykluczały się tu. Jedna z dyskutantek etykę godności przeciwstawia etyce rzetelności, tzn. godnościową, wyczekującą i roszczeniową postawę stawia w opozycji do postawy czynnej, postawy rzetelnej pracy, natomiast inna właśnie godność utożsamia z rzetelnością i pracowitością. Są to tzw. definicje perswazyjne, tzn. wyposażone w cechy semantyczne korespondujące z nastawieniem uczuciowym i światopoglądem publicysty. Spośród sensów pobocznych wybierane są niektóre, nie na zasadzie przypadkowych skojarzeń, lecz na zasadzie nadawania im odpowiedniego ładunku uczuciowego. Definicje perswazyjne mogą być traktowane instrumentalnie, jako środek do osiągnięcia pożądanego efektu retorycznego, co z punktu widzenia komunikacji językowej należy oceniać negatywnie.

W sumie jednak rola dialogu publicystycznego w kształtowaniu się nowych znaczeń wyrazu godność z pewnością była pozytywna. Polegała ona po pierwsze na popularyzacji znaczeń naukowych dotychczas znanych jedynie wąskiemu kręgowi odbiorców i po drugie — na uaktywnianiu społecznego poczucia językowego, które z czasem zweryfikuje definicje sprzeczne.

Halina Satkiewicz

O WPŁYWIE PRASY

NA JĘZYK WSPÓŁCZESNYCH POLAKÓW

Wpływ na współczesną polszczyznę języka tekstów publikowanych w środkach masowego przekazu jest faktem stwierdzanym zarówno w opracowaniach naukowych, jak i w obserwacji codziennej. Bierze się go zwykle pod uwagę przy ustalaniu przyczyn upowszechniania się innowacji językowych oraz przy analizie stopnia popularności poszczególnych wzorców stylistycznych. W dotychczasowych pracach poświęconych językowi prasy brak jednak ściślejszego określenia zasięgu jego wpływu, ta kwestia będzie więc przedmiotem niniejszych rozważań. Swoje uwagi opieram na materiale pochodzącym z zapisów wypowiedzi osób zapraszanych jako goście do programów radiowych i telewizyjnych lub wypowiadających się w tzw. sondach oraz na wynikach badań eksperymentalnych przeprowadzonych wśród studentów Instytutu Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego.

Analiza obu typów materiału pozwala na sformułowanie wniosku o postępujących zmianach w zasięgu polszczyzny oficjalnej pod wpływem tekstów wiadomości i komentarzy prasowych. Obejmuje on bowiem dzisiaj nie tylko formy wypowiedzi pisanych, lecz także tę odmianę języka, którą można nazwać stylem informacyjno- -bytowym1. Realizuje się on w formie mówionej i obsługuje sferę kontaktów codziennych między osobami nieznajomymi (np. rozmowy klientów ze sprzedawcami w sklepie, petentów z urzędnikami w urzędzie) lub pozostającymi względem siebie w różnego rodzaju zależności (np. rozmowy osób młodszych ze starszymi, podwładnych ze zwierzchnikami).

Za cechę charakterystyczną tej odmiany polszczyzny uważa się brak nacechowania, występowanie w niej środków językowych o największym stopniu neutralności. Przenikanie do niej elementów o charakterze oficjalnym następuje niewątpliwie pod wpływem środków masowego przekazu, z których językiem większość współczesnych Polaków ma stały kontakt. One pełnią funkcję pośrednika między odmianami oficjalnymi, jak np. styl urzędowy, a typem polszczyzny neutralnej. Bez oddziaływania prasy, radia i telewizji elementy nacechowane oficjalnością nie mogłyby — jak można

1 Opieram się na schemacie stratyfikacji współczesnego języka polskiego ogólnego (literackiego zaproponowanym przez Danutę Buttler w artykule Miejsce języka potocznego wśród odmian współczesnej polszczyzny, (w:) „Język literacki i jego warianty”, Ossolineum 1982, s. 17 i n.

O WPŁYWIE PRASY NA JĘZYK POLAKÓW

91

sądzić — osiągnąć takiego stopnia frekwencji, który pozwala im na utrwalanie się w formach wypowiedzi obiegowych.

Częstość występowania pewnych składników polszczyzny oficjalnej, ich powtarzalność zarówno w tekstach prasowych, jak radiowych i telewizyjnych, prowadzi do neutralizacji, dzięki której zaczynają być używane w stylu informacyjno-bytowym jako jego neutralne już elementy.

Wniosek ten potwierdzają wyniki eksperymentu przeprowadzonego w tym roku ze studentami dziennikarstwa. Zadaniem studentów było umieszczenie na 7-stopniowej skali grupy wyrazów, które należało ocenić ze względu na stopień ich potoczności lub niepotoczności..

|  |  |  |  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- | --- | --- | --- |
| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 |
| potoczny | dośćpotoczny | raczejpotoczny | neutralny | raczejoficjalny | dośćoficjalny | oficjalny |

Było to powtórzenie eksperymentu Walerego Pisarka2 z roku 1971. Badaniu poddano wówczas 100 studentów Podyplomowego Studium Dziennikarskiego Uniwersytetu Śląskiego. Oceniany materiał wyrazowy stanowiły jednostki leksykalne typowe — według danych statystycznych — dla trzech gatunków dziennikarskich: wiadomości, komentarza i reportażu. Nawiązałam do tych badań w czasie zajęć dydaktycznych, żeby pokazać studentom techniki badawcze stosowane w celu obiektywizacji wyników uzyskiwanych w badaniach ankietowych. Wychodziłam z założenia, że uzyskanie ocen analogicznych do tych, które otrzymał Walery Pisarek, będzie dla studentów przekonującym dowodem przydatności omawianej techniki badań.

Odpowiedzi moich studentów były w zdecydowanej większości wypadków zbieżne z ocenami słuchaczy Uniwersytetu Śląskiego. Różnice dotyczyły tylko trzech wyrazów: poinformować, uczestniczyć i odbywać się. Grupa Pisarka umieszczała je w kategorii oficjalnych lub dość oficjalnych (7 i 6 stopień skali), moja natomiast — bez wyjątku — kwalifikowała je jako neutralne lub raczej potoczne (4 i 3 stopień skali). Zdaję sobie sprawę z tego, że ze względu na stosunkowo niewielką liczbę osób biorących udział w eksperymencie, nie można uogólniać jego wyników, jednakże pozwala on — jak się wydaje — na sformułowanie hipotezy o neutralizacji składników polszczyzny oficjalnej jako fazie wstępnej procesu ich stabilizowania się w języku obiegowym.

Neutralizacją tych elementów można by było tłumaczyć ich pojawianie się w wypowiedziach osób należących do inteligencji i dbałych o staranność swojego języka, a do takich trzeba zaliczyć ankietowanych studentów. Oczywiście, na ich ocenę wartości stylistycznej wyrazów wpływa znacznie ściślejszy kontakt z prasą. Można jednak przypuszczać, że w każdej grupie studenckiej lub zawodowej występuje

2 Por. Walery Pisarek, Mierzenie stylistycznej i emotywnej wartości słownictwa, „Zeszyty Prasoznawcze” 1971, nr 2.

92

HALINA SATKIEWICZ

podobny proces neutralizowania się elementów polszczyzny oficjalnej, obejmujący inne jednostki leksykalne, te mianowicie, które należą do czynnego, a nie tylko biernego zasobu słownego osoby mówiącej. Świadczy o tym wiele przykładów. Oto przed wejściem do jednego z domów młody inżynier mówi do grupy osób: Doszliśmy do wniosku, że konieczne jest obciążenie kosztami tej inwestycji wszystkich mieszkańców osiedla. Inwestycją, o której mowa, jest piaskownica dla dzieci, wyremontowana przez młodego inżyniera i kilku jego kolegów.

W ocenie wartości stylistycznej wyrazów stwierdzimy niewątpliwie różnice związane z przynależnością pokoleniową użytkowników języka. Dla osób, które przekroczyły piećdziesiąty rok życia, wyrazy poinformować, uczestniczyć, odbywać się, inwestycja będą miały wyraźne nacechowanie oficjalne. Nie użyłyby ich w rozmowie z sąsiadami na temat kosztów piaskownicy. Młodsze pokolenie, pozostające od dzieciństwa w kontakcie z radiem i telewizją, potraktuje wymienione jednostki słowne raczej jako neutralne. Dlatego bardzo pożądane by były badania ankietowe omawianego typu w grupach zróżnicowanych pod względem wieku.

Wpływ środków masowego przekazu na „uoficjalnienie” polszczyzny standardowej nie ogranicza się do warstwy leksykalnej, lecz sięga głębiej, obejmuje bowiem także konstrukcje składniowe. Nominalizacja, uznawana dotychczas za cechę charakterystyczną tekstów pisanych i oficjalnych, przenika za pośrednictwem tekstów wtórnie mówionych3 także do wypowiedzi organizowanych spontanicznie. Przykładem tego może być cytowane zdanie młodego inżyniera. Takich zdań jest w polszczyźnie obiegowej coraz więcej. Użycie nominalnych form czasownika jest narzucane przez zapożyczony ze stylu oficjalnego schemat rozpoczynania wypowiedzi, np. od wyrażenia w związku z ..., bardzo dzisiaj częstego w tej funkcji.

Zmiana rejestru swobodnego na bardziej staranny pociąga za sobą również zwiększenie w wypowiedziach mówionych konstrukcji analitycznych. Używa się ich nawet z rzeczownikami odsłownymi tworzonymi od czasowników o charakterze wyraźnie potocznym, np. Dokonaliśmy pewnych przetasowań w naszym zespole (mówi kierownik sklepu do dziennikarza, który odwiedza sklep). Dokonaliśmy już pierwszej przymiarki (inżynier do dziennikarza pytającego o wdrażanie reformy ekonomicznej w miejscu pracy inżyniera).

Utrwalanie się wymienionych cech w polszczyźnie obiegowej, w jej odmianie nieekspresywnej, przyczynia się do stopniowego zmniejszenia dystansu między nią a mówionym językiem oficjalnym, używanym w wystąpieniach publicznych. W związku z tym mniej wyrazista staje się dotychczas stwierdzana opozycja: język potoczny (ekspresywny) — język neutralny, zarysowuje się natomiast opozycja nowa: język potoczny — język oficjalny, niejako bez owego ogniwa pośredniego, neutralnego. Jest to być może etap przejściowy w rozwoju polszczyzny. Można przewidywać, że w miarę neutralizowania się coraz większej liczby elementów oficjalnych, zaczną wchodzić na ich miejsce inne składniki, nacechowane oficjalnością. Przykłady takiej tendencji

3 Terminem tym posługuję się za Stanisławem Urbańczykiem na określenie tekstów przygotowanych na piśmie do wygłoszenia.

O WPŁYWIE PRASY NA JĘZYK POLAKÓW

93

obserwujemy chociażby w przejawach repartycji stylistycznej czasowników i odpowiadających im konstrukcji analitycznych (por. poinformować — udzielić informacji, odbywać się — mieć miejsce itp.).

Za przyczynę wzmożonej ekspansji stylów oficjalnych na teren polszczyzny neutralnej uznaliśmy częstość kontaktu współczesnych użytkowników języka z tymi stylami za pośrednictwem prasy, radia i telewizji. Wydaje się jednak, że sama frekwencja elementów oficjalnych nie oddziaływałaby tak silnie, gdyby nie wiązały się z nią przyczyny głębsze. Elementy te są składnikami wzorca o największym stopniu schematyczności i szablonowości. Jego przyswajanie następuje tym łatwiej, że zwalnia mówiącego od konieczności poszukiwania odpowiednich do danej sytuacji środków wyrazu. Poza tym nadawanie wypowiedzi charakteru oficjalnego stanowi dla wielu mówiących swego rodzaju rekompensatę braku formuł grzecznościowych, umiejętności posługiwania się nimi. Polszczyzna standardowa starszego pokolenia obfituje w elementy sygnalizujące stosunek życzliwości nadawcy do odbiorcy, które u młodszego pokolenia pojawiają się coraz rzadziej. Ich miejsce zajmuje tonacja oficjalna wypowiedzi.

Stabilizowanie się coraz większej liczby składników stylu oficjalnego w neutralnej odmianie polszczyzny wydaje się procesem nieodwracalnym. Można by było poprzestać na tym stwierdzeniu, gdyby nie to, że wśród owych składników znajduje się wiele takich, które należy uznać za niepożądane ze względu na skuteczność porozumiewania się językowego. Chodzi tu przede wszystkim o innowacje, które — przynajmniej na obecnym etapie rozwoju języka polskiego — mogą porozumienie zakłócać (np. szerzenie się nieodmiennych form liczebników, nazwisk i nazw geograficznych, liczne kontaminacje frazeologiczne i składniowe), a także o wspomniane posługiwanie się schematami myślowymi zawartymi w schematach słownych. Tak więc z punktu widzenia kultury języka przedstawione zjawisko wymaga niewątpliwie interwencji językoznawców.

Marian Jurkowski

PROBLEMATYKA BADAŃ NAD JĘZYKIEM RADIA

W tytule tego artykułu jako przedmiot badań występuje „język radia”; myślę, że tytuł ten można rozszerzyć i objąć nim problematykę badawczą nie tylko języka radia, ale także języka w radiu lub ściślej: języka polskiego w audycjach radiowych.

Pierwsze zagadnienie —język radia — jest zagadnieniem przede wszystkim teoretycznym, ogólnojęzykoznawczym, głównie semiotycznym, drugie —język w r a d i u — to przede wszystkim zagadnienie pragmatyczne, częściowo socjolingwistyczne, a głównie kulturowo-poprawnościowe.

Oba pojęcia — język radia i język w radiu — nie występują w izolacji, problematyka badań obu tych zakresów ma wiele punktów stycznych; język (np. język polski) w radiu jest częścią kodu radiowego jako specyficznego systemu znakowego. Mimo to zagadnienia języka radiowego jako jednego ze specyficznych kodów (głównie artystycznych) i języka (narodowego) emitowanego przez radio mogą być również rozpatrywane całkowicie od siebie niezależnie.

Przed szczegółowym omówieniem elementów składowych kodu radiowego chciałbym przedstawić — w wielkim skrócie — stan badań nad językiem radia i językiem w radiu (a także językiem telewizji i językiem w telewizji) w Polsce powojennej. Badania te mieszczą się w szerszym zakresie badań nad językiem środków masowego przekazu, do których zalicza się także język prasy. Tym ostatnim zajmuje się w sposób systematyczny przede wszystkim Ośrodek Badań Prasoznawczych w Krakowie, a ojcem duchowym tych badań jest Walery Pisarek.

Od roku 1977 prowadzone są dość systematyczne badania nad językiem radia i telewizji w Instytucie Języka Polskiego Uniwersytetu Śląskiego w Sosnowcu pod kierunkiem Władysława Lubasia. Pierwszym efektem prac tego zespołu badawczego jest zbiór artykułów pt. „Problemy badawcze języka radia i telewizji” (Katowice 1981), zawierający następujące artykuły: W. Lubaś Wstęp, K. Urban Przegląd prac dotyczących języka w radiu i telewizji, J. Warchala Próba typologii języka telewizji, R. Lebda Współdziałanie kodu werbalnego i wizualnego w telewizji (problemy badawcze), A. Furgalska Tekst literacki w radiu i telewizji jako przedmiot badań lingwistycznych (propozycje badawcze) i E. Kuryło Problemy badawcze dotyczące języka utworów poetyckich i piosenek emitowanych w radiu i telewizji.

Językiem radia i telewizji zajmuje się także Ośrodek Badania Opinii Publicznej i Studiów Programowych Komitetu do Spraw Radia i Telewizji w Warszawie. Rezultaty

PROBLEMATYKA BADAŃ NAD JĘZYKIEM RADIA

95

tych badań przedstawiane są w odrębnych publikacjach, a także w kwartalniku Ośrodka „Przekazy i Opinie”. Na uwagę zasługuje tutaj przede wszystkim artykuł Haliny Satkiewicz pt. Środki masowego przekazu w kształtowaniu wzorców językowych współczesnej polszczyzny (nr 3 z roku 1981).

W Komitecie do Spraw Radia i Telewizji wydawany jest (od marca 1974 r.) „Biuletyn Informacji Językowej” zawierający wykaz błędów językowych popełnianych w audycjach radiowych i telewizyjnych wraz z objaśnieniami i korektą tych błędów. W najbliższym czasie ukaże się już 40 numer tych zeszytów. Konsultantem naukowym tego wydawnictwa jest Jerzy Podracki, autor kilku artykułów poświęconych językowi radia i telewizji, m. in.: Język w radiu i telewizji a poprawność językowa ucznia („Polonistyka” 1971, nr 4) oraz (wspólnie z G. Walczakiem Język w radiu i telewizji („Poradnik Językowy” 1975, nr 6).

W roku 1963 w Redakcji Studiów i Oceny Programu Polskiego Radia ukazał się cenny skrypt Józefa Mayena pt. „O komunikatywności dziennika radiowego”, wydany po raz drugi (już nie „do użytku służbowego”) przez Ossolineum w roku 1981 (200 stron). W skrypcie tym autor bardzo szczegółowo omawia problematykę języka i stylu jednego z głównych przekazów masowych dziennika radiowego. Ta sama Redakcja Studiów i Oceny Programu wydała już w roku 1964 bardzo cenną pracę Donalda Mac Whinniego pt. „Radio jako sztuka” w przekładzie z języka angielskiego Z. Lewikowej, gdzie język radia przedstawiony jest jako jeden z kodów artystycznych. W tym kontekście wypada wymienić bardzo cenny pod względem teoretycznym artykuł Sławy Bardijewskiej pt. O znakach radiowych, umieszczony w zbiorku „Z zagadnień semiotyki sztuk masowych” (Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk 1977). W artykule tym analizuje autorka strukturę tzw. „estetycznego przekazu radiowego”. Warto także przy tej okazji przypomnieć inną książkę Józefa Mayena „Radio a literatura” (Warszawa 1965), gdzie sprawom języka i stylu poświęca się także wiele miejsca. Na uwagę, zasługuje tu także artykuł Zygmunta Trzebiatowskiego pt. Zagadnienia poprawności i kultury języka polskiego w programach polskiego radia („Poradnik Językowy” 1978, nr 7-8), w którym przedstawił autor różne cykle audycji radiowych poświęcone językowi polskiemu, prowadzone przede wszystkim przez Redakcję Lingwistyczną PR. Wymienić tu można m. in. Radiowy poradnik językowy, Rozważania stylistyczne. W trosce o słowo i treść, Jak cię słyszą, tak cię piszą, Język zwierciadłem kultury. Jak powstają nazwy, Sztuka dyskutowania oraz — zapoczątkowany w roku 1973 coroczny Tydzień Kultury Języka.

Warto jeszcze wspomnieć o dwóch specjalistycznych kursach radioznawstwa. Są to pełne studia radioznawcze w ramach filologii polskiej prowadzone w drugiej połowie lat siedemdziesiątych przez Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu (magistranci tych studiów referowali wyniki swoich badań na specjalnych sympozjach naukowych, m. in. w Jankowicach pod Poznaniem w roku 1979). O ile radioznawcze studia poznańskie dotyczyły przede wszystkim analizy tekstu radiowego, zwłaszcza słuchowiska (a więc analizy radiowego języka artystycznego), to dwuletnie studia radioznawcze prowadzone przez Filię Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku w latach 1976- 1979 miały charakter bardziej pragmatyczny — przygotowanie do zawodu. Problema

96

MARIAN JURKOWSKI

tyką języka radia jako środka masowego komunikowania się zajmuje się, powstały pod koniec lat siedemdziesiątych, Instytut Teorii i Praktyki Procesów Masowego Komunikowania na Wydziale Radia i Telewizji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach,

W dalszej części artykułu będę powoływał się na wymienione wyżej publikacje bez podawania bardziej szczegółowych danych bibliograficznych (oprócz podania stron).

Nasze rozważania szczegółowe rozpoczniemy od przedstawienia struktury języka radia w ramach szerszego kodu radiowo-telewizyjnego. W kodzie tym wyróżnić można przede wszystkim dwa podstawowe elementy składowe: podkody foniczne i podkody wizyjne.

Do elementów fonicznych kodu radiowo-telewizyjnego należą:

1. cisza (pauzy),
2. muzyka (głównie muzyka instrumentalna),
3. efekty akustyczne (w tym także muzyka konkretna),
4. dźwięki naturalne (głównie odgłosy przyrody),
5. „gesty foniczne” (bliskie dźwiękom naturalnym, tzw. mowa niezwerablizowana),
6. mowa artykułowana, zwerbalizowana („słowo”),.

Do elementów wizyjnych należą:

1. obrazy statyczne (kadry),
2. obrazy kinetyczne (ruchy i gesty),
3. obrazy chromatyczne (barwne plamy),
4. napisy dodatkowe (grafia).

Można do tego jeszcze dodać elementy innych kodów chwilowo w środkach masowego przekazu nie stosowane, np. elementy dotykowe i chemiczne (węchowe i smakowe), a także znajdujące się na pograniczu realności i fantazji elementy telepatii (bezpośrednie przekazywanie informacji za pomocą bioprądów lub fal psychicznych).

Z wymienionych tu elementów jedynie elementy foniczne należą do kodu radiowego. Między wymienionymi wyżej sześcioma elementami języka radia nie ma ostrych granic, np. muzykę konkretną niektórzy zaliczają do muzyki w ogóle, a inni do efektów akustycznych (sztucznych); podobnie dźwięki naturalne zaliczają niektórzy także do efektów akustycznych (zwłaszcza jeśli są one wyprodukowane w sposób sztuczny w studiu radiowym). Podział na efekty akustyczne i dźwięki naturalne lub sztuczne nie jest podziałem ostrym. Dźwiękami naturalnymi są także (wyodrębniane przez teoretyków jako element specyficzny) tzw. „gesty foniczne” czyli fragmenty mowy niezwerbalizowanej (chrząkanie, westchnienie, mlaski, chrapanie, cmokanie itp.). Wyodrębnienie wymienionych wyżej elementów specyficznego kodu radiowego ma raczej charakter konwencjonalny, niekiedy nawet czysto techniczny. Dopiero współdziałanie tych elementów, ich współgra, polifonia stanowi właściwe tworzywo języka radiowego.

Na temat tej specyfiki języka radiowego jako wyspecjalizowanego kodu fonicznego wypowiadają się niemal wszyscy wymienieni wyżej w przeglądzie stanu badań nad językiem radia i telewizji autorzy. Przytoczę kilka charakterystycznych poglądów na ten temat.

PROBLEMATYKA BADAŃ NAD JĘZYKIEM RADIA

97

We Wstępie do zbiorku „Problemy badawcze języka radia i telewizji” (s. 8) Władysław Lubaś stwierdza, że specyfika komunikatów radiowych i telewizyjnych polega na:

jednokierunkowym komunikowaniu z »uprzywilejowanym« nadawcą bez możliwości repliki;

* możliwości wcześniejszego przygotowania komunikatu, który często zawiera »cudzą« wiedzę, a także występuje w formie oderwanej od właściwego nadawcy (spiker, cudzy tekst);
* równoczesnym komunikowaniu kodami werbalnymi, dźwiękowymi (muzyka, szmery) i obrazowymi (także kolorowymi) w telewizji;
* masowym odbiorze komunikatów; owa wielość słuchaczy i widzów wpływa pośrednio na kształt formy przekazywanej przez nadawcę (zróżnicowany poziom języka).

Wszystkie te i inne czynniki o charakterze socjalnym, a także symboliczno- -znakowym komplikują w najwyższym stopniu przekaz i odbiór radiowo-telewizyjny, który jest na tyle osobliwy, że może się stać sam w sobie atrakcyjnym przedmiotem badawczym semiologii jako nauki o znakach”.

Z takiego semiologicznego punktu widzenia rozpatruje artystyczny tekst radiowy we wspomnianym artykule (s. 119) Sława Bardijewska:

„Estetyczny przekaz radiowy sytuuje się pod względem materialnej jakości znaku i typu semiozy między literaturą a teatrem. Z pierwszą łączy go powierzenie głównej funkcji znaczeniotwórczej elementowi werbalnemu, z drugiej — wielotworzywowość (różnorodność materii znakowej) i związany z nią syntetyczny charakter znaku. Oscylując między tymi dwiema opozycjami estetyczny komunikat radiowy nie utożsamia się jednak z żadną z nich. Ujawnienie odrębnej natury znaku radiowego byłoby dowodem na odmienność estetyczną tej sztuki od pokrewnych jej i być może, pozwoliłoby określić jej specyfikę”.

Przekaz estetyczny jest tylko jedną z działalności komunikatywnych radia. O innych rodzajach działalności radiowej pisze we wspomnianej książce „Radio jako sztuka” (s. 1-2) Donald Mac Whinnie: „Rozróżniam trzy rodzaje działania radia. Pierwszy, zasadniczy, to po prostu informowanie (podkreślenia moje — MJ.): przekazywanie wiadomości, faktów. W swoim drugim rodzaju radio działa jako namiastka; pozwala słuchaczowi uczestniczyć per procura w wydarzeniach, w których nie może on brać udziału osobistego, np. w meczu piłki nożnej czy w koncercie symfonicznym (...). Chciałbym jednak w tej książce zastanowić się nad trzecim rodzajem działania radia — tzn. radio jako forma artystycznej ekspresji (...), chcę przeanalizować walory estetyczne radia, jako twórczej sztuki”. To, co Mac Whinnie nazywa formą artystycznej ekspresji lub twórczą sztuką, Sława Bardijewska określiła jako „estetyczny przekaz radiowy”.

Mac Whinnie rozróżnia trzy podstawowe elementy składające się na tworzywo kodu estetycznego w radiu: słowo, dźwięk i ciszę, przy czym dźwięk rozbija na: muzykę, dźwięki naturalne oraz muzykę konkretną i efekty akustyczne.

Radio operujące jedynie fonią jest sztuką dla niewidomych, radio jest ślepe, maluje

98

MARIAN JURKOWSKI

za pomocą dźwięku, odwołuje się do wyobraźni. Radiosłuchacz przypomina człowieka niewidomego, który „żyje otoczony całym zespołem niezorganizowanych dźwięków, odgłosów świata dookoła siebie. Uczy się wsłuchiwać oddzielnie w te odgłosy, nadaje im znaczenie, wkłada je w pewne wzory, poznaje subtelności i różne odcienie wartości. Stwarza sobie własną wizję świata, którego rozmiary, perspektywy i ruch mogą, ale nie muszą przypominać rzeczywistej struktury świata, ale które dla niego mają prawdziwą wartość i praktyczne znaczenie" (s. 8). „Idź do teatru i zamknij oczy. Teraz jesteś bliższy przeżycia radiowego" (s. 10). Źródłem emocji jest tu właśnie fakt, że się nie widzi, a tylko słyszy słowa, które wywołują wewnętrzną wizję i ożywiony nastrój, w czym wyobraźnia słuchacza gra twórczą rolę" (s. 12). I jeszcze jeden cytat: „W porównaniu z radiem — teatr jest marnotrawcą słów" (s. 33).

Jeden z sześciu elementów języka radia — kod zwerbalizowany, zwany przez Mac Whinniego po prostu słowem, to według autora cytowanej pracy element w radiu podstawowy (mimo że wielu innych autorów za element taki uważa muzykę, a nawet w przypadkach skrajnych dźwięki naturalne i efekty akustyczne). „Słowo mówione jest kwintesencją radia!" — mówi Mac Whinnie(s. 25) i dodaje (nas. 29): „W radiu — słowo mówione jest w centrum uwagi”.

Drugi element języka radia jako tworzywa lub kodu estetycznego — muzyka — jest scharakteryzowany przez Mac Whinniego w sposób następujący: „Muzyka, jeśli chodzi o stronę uczuciową, jest najważniejszym artystycznym uzupełnieniem słowa, posiada bowiem własny ładunek emocjonalny; tak samo jak słowo istnieje w czasie i jej efekt uzależniony jest w dużej mierze od rytmu” (s. 42). I dalej: „Głównym celem ilustracji muzycznej jest wzmożenie względnie zniesienie atmosfery bezpośredniego napięcia — przez podkreślenie, kontrast lub zamknięcie kadencji" (s. 44). „Muzyka (...) jest integralnym elementem utworu — nie jest namiastką mowy, ale jej równorzędnym partnerem. Moim zdaniem, słowo w radiu powinno być zawsze elementem górującym, a muzyka elementem podrzędnym, niemniej połączenie muzyki i słowa musi stanowić jakąś całość" (s. 47).

Dźwięki naturalne (o funkcji realistycznej), a także muzyka konkretna i efekty akustyczne są jedynie integralnymi dodatkami do słowa czyli do tekstu zwerablizowanego i do muzyki (zwłaszcza instrumentalnej).

Bardzo istotną rolę w języku radia przypisuje Mac Whinnie elementowi ciszy: „Cisza, jako przemyślany instrument jest jednym z najpotężniejszych bodźców dla wyobraźni. Właściwie przygotowana, przerwana w odpowiednim momencie, w odpowiednim kontekście, może wyrażać więcej niż słowo. Może oddawać atmosferę oczekiwania, niepewności, stwarzać nastrój, wyrażać emocjonalne niedomówienia, wizualne subtelności (...) W czasie ciszy rozgrywa się w umyśle aktorów i w naszej wyobraźni coś niewidzialnego; poprzez zwodnicze blaski słów wciągani jesteśmy w świat, w którym istnieje inne życie, niezależne od tego, które zostało skreślone słowami. Cisza dodaje tej sztuce dodatkowy wymiar. Dźwięk wychodzi z ciszy i do niej powraca, cisza stanowi osłonkę dla istoty słów, staje się kanwą, na której wyszywa się wzór" (s. 61-62). Ponadto według Mac Whinniego cisza jest elementem, który można interpretować na nieskończenie wiele sposobów.

PROBLEMATYKA BADAŃ NAD JĘZYKIEM RADIA

99

Mimo że kod radiowy jest w zasadzie jednotworzywowy — jest bowiem kodem wyłącznie fonicznym, jest on jednocześnie kodem wielowarstwowym, wieloelementowym, polifonicznym. Współistnienie, współgra, synteza wszystkich tych wymienionych wyżej elementów języka radiowego, zwłaszcza w radiowym przekazie estetycznym jest przedmiotem badań radioznawstwa i jednocześnie językoznawstwa zwłaszcza dyscypliny wznoszącej się ponad gmach lingwistyki, tj. semiologii. Badania te można określić poetycko „w poszukiwaniu istoty radiowości”. Warto tu jeszcze przypomnieć rozprawę M. Kaziowa „O dziele radiowym" (Warszawa 1973), niewidomego odbiorcy tekstu radiowego, autora wielu prac poświęconych głównie analizie słuchowiska radiowego.

Na zakończenie tego krótkiego szkicu należy zatrzymać się jeszcze na elemencie dla językoznawcy najważniejszym, na radiowej mowie zwerbalizowanej, czyli języku w radiu. Jerzy Podracki i Grzegorz Walczak w cytowanym artykule w „Poradniku Językowym” (1975, nr 6, s. 311) podjęli próbę klasyfikacji odmian i stylów tego języka. Wyróżnili oni: „1) język utworów artystycznych (w prozie, poezji i dramacie), 2) język wypowiedzi informująco-komentujących — zwłaszcza odmiana języka pisanego propagandowego (tu dzienniki i komentarze polityczno-społeczne), 3) język naukowy i dydaktyczny (felietony kulturalne, pogadanki naukowe, eseje itp.), 4) język mówiony potoczny — głównie język wywiadu, w którym dochodzi do najwyrazistszego zróżnicowania środowiskowo-społecznego”.

Jeśli chodzi o pogadanki radiowe, to S. I. Bernsztejn w pracy „Język radio" (Moskwa 1977) rozróżnia ich 4 rodzaje: 1) agitacyjne (cel: wzbudzić specyficzny nastrój, wpłynąć na postawę), 2) komunikacyjne (objaśniające lub informujące), 3) narracyjne (cel: wywołać u słuchacza myślenie obrazowe), 4) instrukcyjne (cel: dać praktyczne wskazówki do samodzielnych zajęć).

Bernsztejn bardzo szczegółowo analizuje język i styl tych pogadanek radiowych. Zdania tych tekstów powinny być krótkie (do 14 wyrazów pełnoznacznych), powinno się w nich unikać hipotaksy, imiesłowów, konstrukcji pasywnych, „łańcucha genetiwów”, wyliczanek typu „po pierwsze, po drugie...” fraz nadmiernie złożonych, odsyłań typu „powyżej” i „poniżej”, unikać także cyfr i skrótowców (poza często spotykanymi), ważne jest także tempo, intonacja, odpowiednia modulacja głosu (nie monotonna), głos radiowy powinien być głosem konkretnego człowieka, a nie bezosobowego lektora — celem głównym jest aktywizacja uwagi słuchacza.

W artykule tym jedynie zarysowałem ogólną problematykę badawczą dotyczącą języka radia (jako kodu polifonicznego) i języka w radiu (jako jednego z elementów tego kodu — mowy zwerbalizowanej); każdy z poruszonych tu problemów wymaga szczegółowszego rozpatrzenia.

***Josef*** Štěpán

SPOŁECZNE WYKORZYSTANIE SEMANTYKI ODBICIA

1. W latach siedemdziesiątych w Czechosłowacji wytworzyła się korzystna sytuacja dla głębszego marksistowskiego przemyślenia problemów językowych. Przede wszystkim były i są obecnie rozważane istotne z punktu widzenia metodologii prace radzieckie, np. V.Z. Panfilowa, B.F. Poršniewa, V.G. Gaka, S.D. Kacnelsona, A.N. Leontiewa, G.V. Stiepanowa i in. Prace J. Petra rekonstruujące filozofię języka w dziełach K. Marksa i F. Engelsa powinny być nie tylko dokładnie poznane, ale także konieczne jest, aby jak najwięcej językoznawców czechosłowackich wewnętrznie utożsamiło się z poglądami klasyków, ponieważ tylko w ten sposób będą oni w stanie właściwie wykorzystywać dostarczane przez tych autorów bodźce we własnej pracy lingwistycznej.
2. W lingwistyce czeskiej podstawowe znaczenie metodologiczne mają trzy koncepcje.

Po pierwsze lingwistyka matematyczna (kwantytatywna) M. Téšitelowej i jej zespołu, nawiązująca do słownika frekwencyjnego (Jelínek-Bečka-Téšitelová, Praha 1961). Polega ona na wykorzystaniu metod statystycznych nie tylko do opracowania zasobu słownikowego, ale także gramatyki1, a ostatnio i semantyki.

Po drugie koncepcja gramatyki języka, dla której podstawą jest semantyka; jej autorem jest J. Kořenský1 2. Polega ona na konstruowaniu gramatyki od treści do formy (posługując się terminami filozoficznymi), przy założeniu dialektycznego związku treści i formy i przy uznaniu stosunku między treścią i formą za znak. Za podstawowe uważa Kořenský pojęcie funkcji, dla celów metodologicznych wykorzystuje też teorię odbicia.

Po trzecie koncepcja semantycznej budowy zdania opracowana przez R. Zimka3. Polega ona na opisie procesu od treści do wyrażenia językowego, na przedstawieniu modelu osoby mówiącej od treści umysłowej do wypowiedzi, modelu, który ma charakter generatywny. Zimek wyróżnia głęboką (treściową) i powierzchniową

1 M. Téšitelová, „Využiti statistických metod v gramatice”, Praha 1980.

2 J. Kořenský, Problémy konstrukce gramatiky ze sémantické báze, „Slovo a slovesnost” XXXV, 1974 s 241-255.

1 R. Zimek, „Sémantická výstavba věty”, Praha 1980.

SPOŁECZNE WYKORZYSTANIE SEMANTYKI ODBICIA

101

(wypowiedzeniową) strukturę zdania i dostrzega ich związek z dialektyczną parą substancja - zjawisko. Istotny jest dla niego związek bazy semantycznej z obiektywnie istniejącymi kategoriami świadomości społecznej. Podaje dwadzieścia typów podstawowych (prymarnych) myślowo językowych treści zdań, które według niego reprezentują logiczno-semantyczny plan zdania, stanowią jego semantyczny punkt wyjścia.

* 1. Semantyka odbicia wychodzi z założenia, że należy badać mowę w odniesieniu do rzeczywistości pozajęzykowej. Przyjmuje przy tym podstawową tezę marksistowskiej filozofii języka, w myśl której podstawę egzystencji tworzy element materialny, a niematerialny (myślowy) składnik języka jest pojmowany jako forma egzystencji materii.

Na podstawie tej najistotniejszej tezy marksistowskiej teorii języka opracowano trzy założenia: 1) subiektywna dialektyka jest aktywnym odbiciem w świadomości i myśleniu obiektywnej dialektyki przyrody i rzeczywistości społecznej, 2) treść i struktura świata są przenoszone do treści i struktury świadomości i myślenia, 3) świadomość przy całej swej specyfice jest określana przez realny proces życia ludzi. Spróbujmy ukazać, jakie znaczenie mają te założenia dla badania współczesnego języka (2.1) i jego rozwoju (2.2).

* 1. Przy badaniu współczesnego języka należy brać pod uwagę nie tylko jego funkcję komunikacyjną, ale także jego funkcję jako środka odbicia. Wyrażenie za pomocą mowy jest realizowane w procesie odbicia na podstawie doświadczenia, jakie uzyskał człowiek w procesie filogenezy i ontogenezy, inaczej mówiąc współczesny język jest wynikiem jego rozwoju.

Konkretny proces odbicia składa się, według nas, z czterech elementów: postrzeganie rzeczywistości pozajęzykowej, jej uświadomienie sobie, zrozumienie i wyrażenie za pomocą mowy. Element poprzedzający zawsze determinuje element następujący, wszystkie elementy są ściśle powiązane, nakładają się na siebie, często są realizowane jednocześnie.

Pierwszym składnikiem jest postrzeganie rzeczywistości, które w odróżnieniu od pamięci nigdy nie jest ogólne i niedokładne, jest to indywidualne poznawanie, będące także częścią społecznego procesu poznawczego. Słuchem postrzegamy nie tylko dźwięki służące do komunikacji (mowa), ale np, także głosy przyrody; interesujące są głosy zwierząt, które są naśladowane przez środki dźwiękowe poszczególnych języków, dlatego językowe wyrażenie głosów zwierząt jest podobne w różnych językach. Onomatopeje głosów zwierząt mają specyficzny skład głoskowy, podobny nawet w językach niepokrewnych4.

Po drugie jest to uświadomienie sobie rzeczywistości, tzn. racjonalne poznanie i konfrontacja tego poznania z pamięcią społeczną, Stosunek między rzeczywistością postrzeganą za pomocą zmysłów a uświadomieniem sobie tej rzeczywistości polega na dialektycznym związku między tym, co jest jednostkowe i

4J. Štěpán, K interjekcím označujícím zvuky zvířat, „Slovo a slovesnost” XLI, 1980, s. 204-207.

102

Josef Štěpán

ogólne, abstrakcja jest nieodłączną częścią procesu poznania, myślenia ludzkiego i wyrażenia językowego. Chodzi tu o dialektyczne przejście od poznania zmysłowego do poznania racjonalnego. Pierwszy stopień poznania jest związany nie tylko ze zmysłowymi formami odbicia, a drugi nie tylko z racjonalnymi, ale już w stadium doznań świadomość ludzka posługuje się pewnymi rodzajami pojęć, podobnie jak przy abstrakcji każdy krok naprzód związany jest z kontrolą danych uzyskanych za pomocą poznania zmysłowego.

Pamięć społeczna zawiera przede wszystkim system treści, który historycznie powstał na podstawie odbicia dialektyki przyrody i rzeczywistości społecznej w społecznej świadomości i myśleniu. Dlatego naturalne jest — podkreślają to przede wszystkim językoznawcy radzieccy, ostatnio A. F. Losew5 — że w różnych grupach etnicznych na ziemi i w związku z wpływem na przestrzeni historii różnych warunków życiowych doszło do odmiennego stopnia rozwoju takich lub innych form myślenia i języka, tak że nawet dzisiaj zakres myślenia i jego wyrażenie za pomocą mowy nie są takie same w poszczególnych grupach etnicznych. Spróbowaliśmy pokazać na przykładzie nazw barw6, że istniały, a czasem jeszcze istnieją archaiczne języki, w których w wyniku zewnętrznych (a także wewnętrznych) wpływów rzeczywistości pozajęzykowej tylko niektóre podstawowe kolory zostały nazwane przymiotnikami niezależnymi od konkretnych przedmiotów, a więc abstrakcyjnymi. Przeciwstawiamy się przy tym rasizmowi i dyskryminacji małych narodów, każdy bowiem naród i każda grupa etniczna wniosły większy lub mniejszy wkład do ludzkiej kultury.

Interesujący system treści, które uświadamiamy sobie przy postrzeganiu aktualnej rzeczywistości przedstawiają też stosunki przestrzenne7, które są wynikiem starcia się dwóch dialektycznie związanych tendencji: orientacji obiektywnej według słońca, gwiazd, księżyca i zjawisk otaczających człowieka na ziemi oraz orientacji subiektywnej, dla której punktem wyjścia jest ciało ludzkie, różnica między jego górną i dolną częścią, przodem i tyłem, lewą i prawą stroną. Przytaczane tu, a także inne stosunki przestrzenne rzadko są wyrażane środkami pozajęzykowymi (np. gestykulacją), podstawą jest wyrażenie językowe. Obok środków słowotwórczych (nagłówek, podpis) w języku czeskim stosunki przestrzenne wyrażane są leksykalnie zą pomocą przysłówków, form rzeczownika z przyimkiem, rzadziej zaimków (zob. czwarty składnik procesu odbicia).

Innym systemem, który jest zawarty w składniku uświadamiania sobie rzeczywistości są stosunki czasowe8, ich centrum stanowią podstawowe relacje czasowe, które także nie muszą być identyczne w różnych językach. Charakterystyczne jest jednak, że są one także wynikiem rozwoju świadomości społecznej. Podstawowe

5 A. F. Losew, „Znak, sitnvol, mif”, Moskva 1982.

6 J. Štěpán, O pojmenováni barev a jeho vyžítí v současne češtině, „Slovo a slovesnost” XLIV, 1983, s. 22-29.

7J. *Štěpán*, K zapojení lexik*á*lně vyj*á*dřených z*á*kladních prostorových obsahů do věty, „Slovo a slovesnost” XLIII, 1982, s. 102-112.

8 J. Štěpán, K zapojeni lexikálně vyjádřených časových obsahů do věty, „Slovo a slovesnost” XL1I, 1981, s. 200-208.

SPOŁECZNE WYKORZYSTANIE SEMANTYKI ODBICIA

103

stosunki czasowe są aktywnym odwzorowaniem odcinków czasowych (np. o szóstej godzinie, wieczorem, w sobotę, w tym tygodniu); obok nich są w języku stosunki czasowe ogólne, wyrażające przebieg, przybliżone, nieokreślone, procesywne i fazowe. Stosunki czasowe są wyrażane za pomocą prostych i analitycznych przypadków rzeczownika i przysłówków. O sposobie włączenia wyrazów wyrażających stosunki czasowe decydu- je ich związek z rzeczywistością pozajęzykową, stopień rozwinięcia, nadawca komunikatu, który ma możliwość wyboru znaczenia czasowego w stosunku do momentu mówienia (zob. niżej składnik zrozumienia), ale także usus języka czeskiego związany z semantyką przyimków i systemem stosunków czasowych. Interesującej problematyki dostarczają presupozycje czasowe, tzn. niewyrażone myśli, które bywają sygnalizowane przez określone wyrazy oznaczające czas, np. zdanie „Jeszcze przed miesiącem wyglądał zdrowo” zakłada presupozycję „Potem już nie wyglądał zdrowo”9.

Trzecim składnikiem procesu odbicia, o którym już wyżej wspomnieliśmy, jest zrozumienie rzeczywistości, determinowane przez postrzeganą rzeczywistość językową, uświadomienie sobie rzeczywistości, a także przez podświadomość i nieświadomość. W myśl psychologii marksistowskiej podświadomość ma, w przeciwieństwie do nieświadomości, związek z postrzeganym, uświadamianym, znanym. Pojęcie nieświadomości nie występuje w wypadku wyjaśniania procesów społecznych; język jednak czasem nazywa zjawiska niewyjaśnione, pewne emocjonalnie tylko zrozumiałe okoliczności. Aktywne siły nie znajdują się w dziedzinie nieświadomości, ale w dziedzinie rozwoju świadomości; decydującą rolę odgrywa przedmiotowa działalność człowieka i jego kontakt z innymi ludźmi. Dlatego świadomość jest pochodną egzystencji. Nie przyjmujemy tu rekonstruktywistycznej fenomenologicznej teorii języka, która dąży przede wszystkim do jedności metajęzykowych zasad obserwowanych faktów językowych z faktami psychologicznymi i neurologicznymi, abstrahującej od przedmiotowej działalności człowieka w obiektywnym świecie.

Zrozumienie rzeczywistości jako składnik procesu odbicia ma wiele wspólnego ze światem idealnym Marksa: jest to świat materialny przetworzony przez ludzki umysł. Zrozumienie nie jest ukierunkowane wyłącznie na przystosowywanie rzeczywistości społecznej i przyrodniczej, ale jest to twórcza, aktywna świadomość, która umożliwia określenie kilkoma sposobami jednej rzeczywistości pozajęzykowej, np. sněží i pudá sníh. Ściśle związany ze zrozumieniem rzeczywistości pozostaje oczywiście czwarty składnik procesu odbicia, wyrażenie za pomocą mowy, o którym już wspominaliśmy. Wyrażenie językowe odbija taki lub inny system związków otaczanego przedmiotu w sposób swobodny, dowolny, niezależnie zarówno od obiektywnej prawdziwości odwzorowywanego, przedmiotowego systemu związków, jak i od samego myślenia. W ten sposób można wyjaśnić, dlaczego język czasem „kaleczy” rzeczywistość, jest jej kłamliwym przekazem. Wyrażenie za pomocą mowy, determino-

9 J. *Štěpán*, Odkazován*í* za hranici věty k časovým výyznamům nevyjádřené myšlenky, „Slovo a slovesnost” XLII, 1981, s. 31-35.

104

Josef Štěpán

wane przez zrozumienie rzeczywistości, jest więc nie tylko opisem (fotografią) tej rzeczywistości, ale jej przetworzeniem przez człowieka.

Wymienione podstawowe tezy semantyki odbicia wykorzystaliśmy już przy badaniu współczesnego języka czeskiego. Wychodziliśmy z uświadomienia sobie rzeczywistości pozajęzykowej, poprzez jej zrozumienie przechodząc do wyrażenia językowego, tj. od treści przez znaczenie do wyrażenia językowego, por. artykuły na temat wyrażania dźwięków wydawanych przez zwierzęta, stosunków czasowych i przestrzennych, barw i in.

* 1. Zwróćmy jeszcze pokrótce uwagę na to, jak podstawowe założenia semantyki odbicia mogą być wykorzystane do badania rozwoju języka.

Rozwój języka należy badać kompleksowo, nie tylko filogenetycznie i ontogenetycznie, ale także w związku z systemami komunikacji u naczelnych, tj. u rzędu ssaków, które są na najwyższym stopniu rozwoju u zwierząt i które są najbliższe człowiekowi — dlatego też przyswajają sobie ludzkie systemy znaków. Proces komunikacji u naczelnych pozostaje wprawdzie językiem egocentrycznym, który uniemożliwia rozróżnienie celu własnego i celu partnera, a także próbę wspólnych zadań. Język i systemy znaków u naczelnych nie prowadzą do uzyskania uogólnionego, tzw, społecznego doświadczenia, pozostają na etapie sensomotorycznych stosunków cel — środek, tzn. służą do przeprowadzenia indywidualnych celów wbrew celom i potrzebom ogólnym. Operatywny język naczelnych efektywnie występuje przy komunikacji z ludźmi10 11.

Przy badaniu filogenetycznego rozwoju języka poświęcano dotychczas najwięcej uwagi epoce historycznej, która trwa około 10 000 lat, W ostatnim okresie dużo uwagi zaczyna się poświęcać także okresowi przedhistorycznemu, który jest o wiele dłuższy: rozwój języka „rozpoczyna się" mniej więcej wraz z pojawieniem się australopiteka, Nowością jest prowadzenie badań interdyscyplinarnych: lingwistycznych, ekologicznych, paleontologicznych, antropologicznych, neurofizjologicznych; interesujące jest wykorzystanie syntaktycznęj typologii, zwłaszcza w ZSRR 1Badania wykazują. Że praczłowiek nie zdobywał środków utrzymania tylko przez indywidualne poszukiwanie pożywienia, ale także na drodze kooperacji, zmienił się więc „egocentryczny” cel charakterystyczny dla zwierząt w cel „socjogentryczny”, tzn. dążenie do celów wspólnych, a nawet społecznych. W przedmiotowym działaniu kooperatywnym dźwięki uzyskują podwójny status psychiczny, odnoszą się zarówno do stanów emocjonalnych, jak i do zewnętrznych, zobiektywizowanych i uogólnionych sytuacji, Rozwój od znaków językowych i gestów prowadzi do nowego opracowania psychicznego, do świadomości, która jest charakterystyczna tylko dla człowieka, Powstaje mowa wewnętrzna, tzn. przeniesienie procesu kierowania wspólnie działającego partnera na kierowanie własnym postępowaniem.

Nie W pełni doceniane jest badanie ontogenetycznego rozwoju języka. Pierwszym etapem jest rozwój języka dziecka przed wymówieniem pierwszych słów. Od szóstego

10 M. Hildebrand-Nilshon, „Die Entwisklung der Sprache”, Frankfurt am Mein 1980.

11 Por. 1.1. Meščaninov, „Obščeje jazykoznanije”, Leningrad 1940; A. F. Losev, op. cit.

SPOŁECZNE WYKORZYSTANIE SEMANTYKI ODBICIA

105

miesiąca wydając dźwięki dziecko chce nawiązać kontakt społeczny, naśladując dźwięki we wspólnej zabawie; zjawiska fonetyczne zmieniają się w fonematyczne. Drugi etap następuje pod koniec pierwszego roku życia dziecka, kiedy powstaje mowa ukierunkowana psychicznie, kiedy należy już dostrzegać pierwsze znaczące słowa. Istotny jest kontekst, środowisko, w jakim dziecko żyje, charakterystyczne są tu trzy wymiary: przedmioty otaczające dziecko, kontakt dziecka z otoczeniem za pośrednictwem innych ludzi i kontakty, które prymarnie nie są związane ze spontanicznymi potrzebami dziecka, ale ze zwyczajami, które wytworzyły się w historii struktur społecznych. Słowa u dziecka nie mają jeszcze funkcji nazywającej, a dyrektywną, nie reprezentują abstrakcji, są to „socjalne inicjatywy”, ukierunkowane na przedmioty i sposób postępowania. Trzeci etap ontogenetycznego rozwoju języka polega już na kombinacji pierwszych słów i tworzeniu zdań.

3. Teoria semantyki odbicia jest dla nas podstawą przy opisie i wyjaśnianiu treściowej i znaczeniowej struktury języka czeskiego. Ten opis i wyjaśnienie powinien uzupełniać opracowany już opis formalnej struktury języka czeskiego. Punktem wyjścia jest dla nas praktyka, rzeczywista komunikacja językowa i myślenie językowe, ponieważ tylko w ten sposób teoria może mieć znaczenie dla praktyki. Oznacza to konieczność dalszego gromadzenia obszernego materiału. Opisu i wyjaśnienia treściowej i znaczeniowej struktury języka czeskiego, który opiera się na dialektycznym związku treści i formy, nie można obecnie uznać za kompleksową teorię semantyczną, badania te to proces długofalowy, analiza konkretnego materiału musi być ciągle konfrontowana z innymi teoriami semantycznymi.

(tłumaczyła Teresa Piotrowska-Małek)

Jan Petr

O ROZWOJU PRZYMIOTNIKÓW SŁOWIAŃSKICH

W dotychczasowej literaturze naukowej1 podaje się. że D2 wytworzyły się dopiero po rozpadzie językowej wspólnoty bałto-słowiańskiej, jako wynik jednakowych, odziedziczonych z tego okresu tendencji rozwojowych, nie zaś jeszcze w okresie wspólnego, paralelnego rozwoju języków (proto-, pra-)bałtyckich i (proto-, pra-) słowiańskich. Dla języków słowiańskich, na podstawie względnej chronologii rozwoju fonetycznego, przyjmuje się, że D w nom. sing. masc. mogły powstać dopiero po zaniku końcowej spółgłoski w wyniku oddziaływania prawa sylab otwartych i redukcji poprzedzającego formantu tematycznego -o- > -ŭ-. Takie wyjaśnienie opiera się jednak tylko na pierwotnej formie zakończenia nom. sing. masc. (-o-s). Nie umożliwia nam wyjaśnienia pozostałych przypadków złożonej deklinacji przymiotnika.

Zakładamy, że w początkowym okresie samodzielnego rozwoju języka prasłowiańskiego (tak samo wyglądało to w językach bałtyckich) chodziło o 1) luźne połączenie wyrazowe przymiotnika w formie prostej i zaimka anaforycznego (slow. K +ji, ja, je; bałt. litew. K + jís, jí), następnie 2) o połączenie ustabilizowane, o wyspecjalizowanym znaczeniu, mające charakter nazwy wielowyrazowej. Dopiero z tego połączenia rozwinęła się D jako 3) derywat słowotwórczy (chodziło o derywację w obrębie jednej części mowy, przymiotnika z przymiotnika), złożenie niewłaściwe, które można było bez zmiany formy rozłożyć na dwa samodzielne wyrazy, przymiotnik i zaimek. Cecha, którą wyrażała K, w D była tylko zmodyfikowana. W dalszym rozwoju, a zwłaszcza na gruncie już wyodrębnionych języków słowiańskich, złożenie to przekształciło się w złożenie właściwe, które — zwłaszcza w nom. sing. masc. — nie dało się bez zmiany formy rozłożyć na dwa pierwotne podstawowe wyrazy (zaimek anaforyczny stopniowo zaczął pełnić rolę enklityki).

1 Bibliografię literatury przedmiotu i jej ocenę można znaleźć np. w pracy M. Honowskiej „Geneza złożonej odmiany przymiotników w świetle faktów języka staro-cerkiewno-słowiańskiego", Wrocław 1963, podobnie J. Kurz, K problemutice funkční geneze u původního wýznamu slovanských složených adjektiv, „Slavica Pragensia” VIII, 1966, s. 43-52.

2 W tekście używam skrótów K - krótka forma przymiotnika, D - długa forma przymiotnika. Z terminologicznego punktu widzenia bardziej odpowiednie jest używanie dla języka prasłowiańskiego, ewentualnie dla najstarszego okresu języków słowiańskich określeń imienna i złożona forma przymiotnika ( w związku z ich pochodzeniem), dla opisu historycznego okresu rozwoju języków należy używać raczej określeń forma krótka i długa.

O ROZWOJU PRZYMIOTNIKÓW SŁOWIAŃSKICH

107

Dla wspólnego okresu balto-słowiańskiego możemy założyć istnienie pierwszego i drugiego stadium powstawania dwóch form przymiotnikowych, właściwie D, a tylko trzeci etap zaliczymy do okresu, kiedy języki słowiańskie i bałtyckie rozwijały się już oddzielnie. Nasza hipoteza pozostaje w zgodzie z ogólnie przyjętym w bałtystyce poglądem, że D powstały (jako derywaty słowotwórcze) dopiero po rozpadzie wspólnoty litewsko-łotewskiej, a więc później niż w językach słowiańskich.

Wspólna tendencja obu wspomnianych tu praindoeuropejskich grup językowych (D wytworzyły się podobnie także w języku irańskim) umożliwiła proces, którego końcowym wynikiem było powstanie D (3) i jej semantyczne, morfologiczne i funkcyjno-syntaktyczne odróżnienie od K. Zmierzała ona według nas ku temu, aby u części słowiańskiego zasobu słownikowego nazywającego cechy (zjawisk pojmowanych samodzielnie, a także nazywanych, tj. rzeczowników) nie przebiegające w czasie (w odróżnieniu od czasowników) wyrazić stopień określoności tej cechy na osi ogólny i szczególny. Było to następstwem wyższego stopnia rozwoju myślenia społecznego i dążenia użytkowników języka do opisania rzeczywistości w sposób bardziej doskonały za pomocą istniejących środków językowych.

Przy poznawaniu i wyrażaniu właściwości zjawisk (ich językowym wyrazem są przede wszystkim przymiotniki) człowiek mógł rozwijać środki językowe lepiej określające różnorodność obiektywnie istniejącej kategorii przestrzeni. W ten sposób udoskonalały się środki wyrazu, tworzące przeciwieństwo czasownika, który określa zjawiska przebiegające w czasie, a więc istniejącej obiektywnie i subiektywnie pojmowanej przez mówiącego kategorii czasu.

Według nas pierwotnie D sygnalizowały ogólną właściwość zjawiska (imienia), a K właściwość zjawiska (imienia) pojętą konkretnie i związaną w języku z określonym zjawiskiem. Nacechowanie D znalazło także swój wyraz i w tym, że D prawdopodobnie emfatycznie podkreślały cechę.

Morfologiczna różnica między K i D polegała na tym, że K = temat przymiotnikowy z zerowym sufiksem, D = temat przymiotnikowy z sufiksem pochodzenia zaimkowego. Złożona deklinacja przymiotnikowa przyłączyła się, obok starszej imiennej (która zachowała się z określonymi ograniczeniami, zob. niżej, aż do usunięcia fleksji wewnętrznej u D) do środków, które określały bliżej syntaktyczne imię ze względu na jego cechę niedynamiczną. Obie formy z różną frekwencją nazywały atrybutywność w szerszym znaczeniu, tzn. cechy zjawisk istniejących samodzielnie. Stosunek wyrażanej cechy i określanego imienia przejawiał się w równej mierze w atrybucie i predykacie jako wielostronna zależność przymiotnika od rzeczownika.

Powstanie D i wytworzenie przez to opozycji K — D dla najstarszego okresu prasłowiańszczyzny możemy uznać za szczególny środek morfologiczny i semantyczny wyrażania w języku kategorii ogólny — szczególny. Pierwotnie anaforyczne znaczenie zaimka jĭ, ja, je zanikło, gdy zaimek stał się częścią zakończenia przymiotnika, a jego poszczególne formy, pierwotnie wspólne z zakończeniem imiennej formy przymiotnika, później jako jedyne środki służyły wyłącznie do wyrażania kongruentnych kategorii rodzaju, liczby i przypadka, wykładników związku z określanym rzeczownikiem (imieniem syntaktycznym).

108

JAN PETR

Ze względu na zakładaną różnicę znaczeniową K — D oczywiste jest, że opozycja obu przymiotnikowych form mogła być realizowana tylko w związku określającym atrybut — imię syntaktyczne. Dla określenia właściwości w predykacie wystarczała K z konkretnym, pierwotnym znaczeniem, nie zmodyfikowanym. Założenie J. Kurza, że staryjb člověkъ znaczyło «starzec człowiek» (stosunek apozycji semantycznej), staryjb «starzec», a starъ člověkъ «stary człowiek» (stosunek determinacji semantycznej) jest słuszne raczej dla końcowej epoki prasłowiańskiej i starosłowiańskiej. Dla początkowego okresu języka prasłowiańskiego przyjąłbym raczej znaczenie staryjь «starszy» w porównaniu z wiekiem innych ludzi. W wypadku rzeczownikowego znaczenia D zapewne zastępuje rzeczownik, a nie określa go (por. ros. rodnoj, głuchoj, słwn. bolni, popotni itp.).

Semantycznej opozycji K — D była podporządkowana opozycja syntaktyczna i morfologiczna. W syntaktycznej opozycji K — D człon nacechowany D sygnalizował, z pewnymi ograniczeniami, nie-orzeczeniowość, K jako człon nie nacechowany tego inwariantu nie sygnalizował. Opozycja K — D była realizowana w przydawce, w orzeczeniu mogła być wyrażona tylko w bardzo ograniczonym stopniu, tutaj prawie wyłącznie występowały K.

Uważamy, że podwójne formy przymiotnikowe miała tylko najstarsza warstwa przymiotników, a nowo powstające przymiotniki nie musiały mieć pierwotnie formy K, od której dopiero tworzona była D. Wydaje się raczej, że wszystkie przymiotniki jakościowe i relacyjne miały D, a tylko część z nich miała także i K i w ten sposób tworzyły opozycję K — D. Dlatego nie możemy dla języka prasłowiańskiego jednoznacznie określić stosunku funkcji obu form przymiotnikowych jako AtrK D — PredK. O ile umożliwiało to znaczenie przymiotnika, używane były niektóre D również w orzeczeniu (najprawdopodobniej miękkie przymiotniki relacyjne). W ten sposób zaczęła się wzmacniać pozycja D, która jako człon nienacechowany opozycji miała szersze, ogólniejsze znaczenie i stopniowo zaczęła zastępować ilościowo i jakościowo K. Wspomagał to fakt, że szereg przymiotników złożonych stawał się morfologicznie charakterystyczny dla przymiotników jako części mowy (zawierały one dodatkowy sufiks zaimkowy i nowe stosunki akcentuacyjne).

Należy wspomnieć, że słowiański przymiotnik był od samego początku morfologicznie uboższy niż rzeczownik. Z tematów samogłoskowych i spółgłoskowych określających jego morfologię i budowę tematyczną dla przymiotników produktywne były tylko tematy na -o- i na -a-, formy innych tematów zachowały się jedynie w postaci nieodmiennej, szczątkowej (podaje się tu pierwotne tematy na jak svobodь, prěprostь, isplьnь). w końcówkach niektórych przypadków (np. w przymiotnikach odczasownikowych i w komparatiwie w loc. sing. masc.-neutr., nom. pl. masc.) lub jak tematy na -u-, włączone do deklinacji na -o-, -ā- po rozszerzeniu sufiksami -ko, -kā (np. sladъkъ, tьnъk. lьgъkъ).

Ograniczony zasób tematów i środków deklinacyjnych przymiotników (w porównaniu z rzeczownikami) nie był dostateczną morfologiczną charakterystyką przymiotnika jako części mowy, stała się nią dopiero deklinacja złożona. Najpierw znalazła ona zastosowanie w tej funkcji syntaktycznej, gdzie istniała jej największa potrzeba, w

O ROZWOJU PRZYMIOTNIKÓW SŁOWIAŃSKICH

109

użyciu w funkcji przydawki w związku z imieniem syntaktycznym. Dlatego też przede wszystkim w przydawce dochodziło do zastępowania K formami długimi3. Teksty starosłowiańskie ukazują ten etap rozwoju, kiedy semantyczna opozycja K — D w przydawce zaczyna słabnąć i w pewnych wypadkach neutralizuje się. Dwojakie formy przymiotnikowe były też używane w przekładach dla wyrażenia greckiego połączenia przymiotnik — rzeczownik, co ograniczyło proces zanikania K w języku starosłowiańskim.

Stopień rozwoju AtrD K — PredK (możliwy stan AtrD — PredK nie był realizowany) stopniowo zmienił się w stadium AtrD>K — PredK i dalej w kierunku AtrD>K — PredK||D. To stadium ma swoją kontynuację w językach południowosłowiańskich, a także w najstarszym okresie w językach północnosłowiańskich. Jest wynikiem zanikającej korelacji syntaktycznej K — D, w której z nacechowanego członu D, charakteryzującego się niepredykatywnością, stopniowo powstawał człon nienacechowany, a nacechowany człon opozycji, forma K nabierała cechy nieatrybutywności.

Na proces neutralizacji opozycji K — D dodatkowo wpływał fakt, że najprawdopodobniej już w okresie prasłowiańskim pewne formy deklinacyjne były tylko złożone i że nie była w nich realizowana fleksja wewnętrzna. Podaje się4, że w instr. sing. masc.- neutr., gen. dat. lok. instr. pl. i dat.-instr. du. nie możemy w podstawie typu dobry wyróżnić zakończenia nominalnego (por. dobry-jimь, dobry-jimъ, dobry-jichъ, dobry- jimi, dobry-jima). W instr. sing. fem. (dobrojǫ //dobrǫjǫ) widoczne jest zastąpienie K formami złożonymi. Wychodzi się tu z hipotetycznego założenia, że złożone formy wszystkich przypadków pierwotnie były tworzone z połączenia krótkiej formy przymiotnika i zaimka anaforycznego jь, ja, je. Nie można jednak wykluczyć, że w pewnych przypadkach przymiotnikowa fleksja wewnętrzna w ogóle nie powstała i była zastąpiona skamieniałą formą tematu przymiotnikowego i końcówką pochodzenia zaimkowego, sygnalizującą fleksyjne kategorie gramatyczne (por. instr. pl. fem. tylko dobry-jimi, a nie \*dobrami-jimi).

Materiał historyczny i współczesne użycie K w językach słowiańskich wskazuje, że większość z nich znaczeniowo i funkcyjnie nie różni się od odpowiadających im D. K i D pod względem znaczenia tworzą leksykalne inwarianty lub inwarianty sematyczne i funkcyjne, niektóre K utrzymały się w jednostkach zleksykalizowanych i sfrazeologizowanych. O ile przy powstawaniu D dominującą rolę pełnił motyw semantyczny (opozycja K — D była determinowana przez cechę semantyczną), wkrótce opozycja K -D nabrała charakteru opozycji syntaktycznej i temu też była podporządkowana opozycja morfologiczna i semantyczna. Realizacja opozycji K - D w przydawce także w językach południowych jest niepełna, obie formy znaczeniowo i funkcyjnie zbliżają się, nienacechowanym członem opozycji jest D. W przeciwieństwie do tego opozycja K -D w orzeczeniu jest realizowaną w różnym stopniu w językach północnych (a także południowych), nienacechowanym członem jest także D, która stopniowo jako bogatsza semantycznie i bardziej wyraźna morfologicznie zastępuje formę krótką.

3 Por. również A. Meillet, Les formes nominates en slave, RES III, 1923, s. 203.

4 Por. V. Vondrák, Zur Declination des zusammengesetzten Acljectivums, AslPh XXII, 1900, s. 6-11

110

JAN PETR

K mają dzisiaj najczęściej charakter środków stylistycznych (czasem zleksykalizowanych). Motywy użycia K są uznawane za tendencje językowe, które mogą, ale nie muszą być realizowane w zdaniu. Są one w znacznym stopniu zależne od wyboru mówiącego, tylko w pewnych wypadkach użycie K jest w językach literackich (zwłaszcza w południowych, a częściowo także w rosyjskim) określane w sposób normatywny. Odmienny stan znajdujemy w języku potocznym, gdzie wyraźnie, we wszystkich językach, także i w predykacie użycie D przeważa nad formami krótkimi.

(tłumaczyła Teresa Piotrowska-Małek)

Cezar Piernikarski

KLASY NAZWOWE (CZĘŚCI MOWY)

W tekstach języków naturalnych typu indoeuropejskiego (dotyczy to również szeregu języków nieindoeuropejskich) można wyodrębnić jednostki leksykalne takie, które wchodzą z innymi jednostkami leksykalnymi w związki formalne, i takie, które nie wchodzą z pozostałymi w żadne związki formalne. Te ostatnie to tzw. „dodatkowe wyznaczniki intelektualne”1 odnoszące się semantycznie do jednego członu zdania lub do treści całego zdania (modyfikatory treści zdania2). W związki formalne nie wchodzą również wykrzykniki i partykuły, a także tzw. „dodatkowe wyznaczniki skierowujące”3 — wołacze, które mogą być derywowane od jednostek leksykalnych mogących wchodzić w związki formalne4 (odrębny problem, czy partykuły i wykrzykniki uznamy za jednostki leksykalne). Poza wymienionymi tu jednostkami leksykalnymi niewchodzącymi i wchodzącymi w związki formalne istnieją jeszcze łączniki, które te ostatnie jednostki wiążą w większe całości formalne5.

Głównym tematem tego artykułu są jednostki leksykalne, które wchodzą w związki formalne z innymi jednostkami (dalej określane jako jednostki nazwowe) oraz ich podział na poszczególne klasy oparty na niektórych ich właściwościach syntakty- cznych. Jednostki nazwowe dzielimy na cztery zasadnicze klasy nazwowe (KN): wśród nich dwie, których jednostki bez względu na pełnione funkcje syntaktyczne w obrębie wypowiedzi, stanowią centrum (podstawę) grup (fraz) syntaktycznych. Są to Sbv i V (objaśnienia skrótów podano na końcu artykułu). Dwie pozostałe to Adsbv i Advl. które poza dającymi się ściśle opisać wypadkami nie mogą wystąpić w tekście odpowiednio bez Sbv i V. Obok czterech zasadniczych KN, wyodrębniamy dwie marginalne KN, których wystąpienie w tekście jest bezpośrednio zależne od Adsbv i od Advl, które stanowią ich podstawę. Są to odpowiednio Adadsbv i Adadvl. Określamy

Z. Klemensiewicz, „Zarys składni polskiej”, Warszawa 1957, s. 26.

2R. Grzegorczykowa, „Funkcje semantyczne i składniowe polskich przysłówków". Wroclaw — Warszawa — Kraków—Gdańsk 1975, s. 27; zob. też R. Bartsch, „Adverbialsemantik. Die Konstitution logischsemantischer Repräsentationen von Adverbialkonstruktionen". Frankfurt am Main 1972.

3Z. Klemensiewicz, op. cit., s. 27.

4Jednak wolacze derywowane od Sbv mogą być podstawą związku (por. Miły Janku!). Różne natomiast opinie panują na temat powiązania (braku powiązania) wołaczy z imperatiwem.

5 Nie zajmujemy się tutaj łącznikami słowotwórczymi (biał-o-czerwony, Star-o-gard); służą one do tworzenia nowych jednostek leksykalnych. O łącznikach syntaktycznych zob. C. Piernikarski, Związki nazwowe, PJ (w druku).

112

CEZAR PIERNIKARSKI

te KN jako „marginalne” dlatego, że ich podstawy nie mogą wystąpić w tekście bez swoich podstaw (odpowiednio bez Sbv i V) i strukturalnie oddalone są od centrum grupy (nie musi to oznaczać, że są oddalone linearnie, por. bardzo szybko czyta).

Cztery zasadnicze KN mają swoje odpowiedniki, a ściślej substytuty w postaci szeroko pojmowanych „pronominów”, które roboczo (i symbolicznie) oznaczamy jako PRO-KN. PRO-KN rozpadają się na: Prosbv, Prov, Proadsbv, Proadv6.

Powyżej przedstawiony schemat podziału na KN pozwala z jednej strony na wprowadzenie korekt do stosowanych podziałów na części mowy, a z drugiej strony sam wymaga pewnych korekt przy zastosowaniu go do klasyfikacji konkretnego materiału językowego.

Podstawą wydzielenia poszczególnych KN są ich właściwości systemowe, ustalane i kontrolowane na podstawie ich właściwości dystrybucyjnych, przy czym w omawianym wypadku istotna jest dystrybucja leksemów jednostek nazwowych a nie dystrybucja ich słowoform, która przy związku jednostek nazwowych zależnych od ich przynależności do poszczególnych KN odgrywa drugorzędną rolę. W literaturze przedmiotu spotykamy się z dwu przeciwstawnymi, acz wzajemnie nie wykluczającymi się, wręcz przeciwnie uzupełniającymi się ujęciami leksemów. Jedno ujęcie traktuje leksem jako zbiór słowoform o określonych wspólnych właściwościach, a drugie mówi o leksemie jako o określonym zespole cech wspólnych7. W naszym wypadku posługujemy się tym drugim ujęciem leksemu8. Nieistotne jest w tym wypadku czy tak pojmowany leksem ma jeden wykładnik formalny (fizyczny) i czy pod względem fizycznym da się jednoznacznie wyodrębnić z określonych słowoform czy określonej słowoformy9.

Ze względu na to, że przy podejściu analitycznym do ustalania KN posługujemy się kryterium dystrybucyjnym, scharakteryzujemy pokrótce stosowane zasady dystrybucji tekstu. Jeżeli pominiemy czysto mechaniczny podział na powtarzające się w tekście segmenty, to możemy wyodrębnić trzy zasadnicze stopnie dystrybucji nie stosowane jednak w czystej formie. Pierwszy i drugi stopień dotyczy zależności słowoform w tekście. Pierwszy stopień dystrybucji stanowi wstępną obserwację tekstu i nie uwzględnia w pełni rozróżnienia kategorii syntaktycznie zależnych od kategorii syntaktycznie niezależnych (w tym kategorii selekcyjnych). Analiza tego rodzaju nie pozostaje bez wpływu tradycyjnej terminologii, w której obydwa typy kategorii (tzn. syntaktycznie niezależne, np. NUM-Sbv i syntaktycznie zależne, np. NUM-Adi, NUM-V) mają te same określenia10. Za wzajemnie determinujące się uważa H. Misz

6Wydaje się, że nie ma Proadvl - jednostek zastępujących całą klasę Advl (ani takich, które by zastępowały podklasę Adwerb, zob. niżej).

7 Pierwsze podkreśla różne słowoformowe reprezentacje leksemu, a drugie jego cechy wspólne.

8 W tym artykule zawężamy pojęcie leksemu do jednostek wyżej wymienionych KN (nie wnikając w to, czy np. wyznaczniki intelektualne sę leksemami).

9 Na przykład angielskie bad i worse są jednym leksemem, którego odmienne reprezentacje wyrażają odmienne kategorie gramatyczne (positivus — compartivus).

10Zob. np. Z. Saloni, Kategoria rodzaju we współczesnym języku polskim, (w:) „Kategorie gramatyczne grup imiennych w języku polskim”, Wroclaw —Warszawa-Kraków —Gdańsk 1976, s. 47-48.

KLASY NAZWOWE (CZĘŚCI MOWY)

113

syntagmy typu republika upadła11 (omyłkowo też stary chłop12). Zasadę tego typu współpodrzędności omawia K. Kallas13 wyjaśniając, że kategorie Gen i NUM występujące przy Sbv i V wzajemnie się determinują, tzn., że odpowiedni NUM (Gen) przy Sbv wymaga odpowiedniego NUM (Gen) przy V14, ale i na odwrót, tzn., że odpowiednie kategorie V wymagają takich samych kategorii Sbv.

Drugi stopień dystrybucji (również nie wchodzi poza analizę słowoformy15) odróżnia jednak dość wyraźnie uwarunkowania zależne od kategorii syntaktycznie niezależnych. Jednak i na tym stopniu analizy dystrybucyjnej zdarza się przemienne stosowanie punktu odniesienia, mimo że to samo zjawisko inaczej przedstawia się z punktu widzenia empirycznej analizy tekstu, a inaczej z punktu widzenia systemowego (głębokiej struktury formalnej). W sposób poglądowy można to przedstawić na przykładzie Ostrów Mazowiecka. W nazwie tej Sbv Ostrów traktowane jest jako f dlatego, że ma przy sobie słowoformę f Adi16. Ale forma Adi dostarcza tylko informacji, jaki rodzaj gramatyczny ma Sbv w systemie, lecz nie warunkuje rodzaju Sbv. Gdyby tak było, musielibyśmy Gen-Adi uznać za syntaktycznie niezależny, co byłoby sprzeczne z empirią17.

Tego typu niekonsekwencje wypływają z tego, że przy określaniu tzw. „konotacji syntaktycznych” i odróżnianiu konotacji obligatoryjnych od fakultatywnych niekiedy Jako punkt odniesienia przyjmuje się analizę tekstową, a niekiedy uwarunkowania systemowe, przy czym badacze na ogół nie zdają sobie z tego sprawy.

Przy zastosowaniu trzeciego stopnia dystrybucji bada się zależność leksemów przynależnych do określonych KN bez względu na ich uwikłanie kategorialne realizowane za pomocą odpowiednich słowoform18.

Z tego punktu widzenia nawet przy podejściu analitycznym w wyrażeniu pięć domów — Num pięć konotuje obligatoryjnie jSbv, a nie jSbv jNum, ponieważ jSbv może wystąpić w tekście bez jNum, a JNum nie może bez jSbv19. To znaczy, że z tego punktu widzenia klasa Num stanowi podklasę Adsbv bez względu na uwikłania syntaktyczne z Sbv. W jednakowym stopniu dotyczy to liczebników: jeden(dom), dwa,

11 H. Misz, „Opis grup syntaktycznych dzisiejszej polszczyzny pisanej”, Bydgoszcz 1967, s. 33.

12 H. Misz zalicza to wyrażenie do tej samej kategorii, jednak dalej do jednostronnie determinujących (tamże. s. 34).

13 K. Kallas, „Formalnogramatyczna klasyfikacja zdań pojedynczych dzisiejszej polszczyzny pisanej”. Warszawa—Poznań 1974, s. 27.

14 Do tego miejsca zgodnie ze stanem faktycznym.

15 Niekiedy nawet jako składniki niepodzielne syntaktycznie traktuje się wyrażenia przyimkowe, zob. np. Z, Saloni, „Cechy składniowe polskiego czasownika”, Wrocław —Warszawa — Kraków —Gdańsk 1976,

s. 13.

16 Informację tę można uzyskać również w inny sposób, np. na podstawie formy gen. do Ostrowi. Może to być kryterium zawodne — por. (tego) starosty — ale kongruencyjne formy męskie przy tego typu Sbv pojawiły się wtedy, kiedy również pod względem formalnym zaczęto je traktować jako masculina.

17 W konsekwencji musielibyśmy uznać, że to Sbv dostosowuje pod względem rodzaju do Adi.

18 Każda słowoforma Adi konotuje obligatoryjnie odpowiednią słowoformę Sbv, a zatem leksem Adi konotuje obligatoryjnie leksem Sbv (odrębnego omówienia wymaga Adi w funkcji orzecznika).

19 Poza ściśle dającymi się opisać wypadkami (głównie elipsy) oraz w języku matematyki.

114

CEZAR PIERNIKARSKI

trzy, cztery (domy) jak i liczebników: pięć, sześć, ... (domów) oraz również nie wymienionych tu pozostałych słowoform Num.

Przy opisie zależności jednostek przynależnych do poszczególnych KN uwzględniamy obydwa punkty widzenia zaznaczając wyraźnie w opisie, czy chodzi o punkt widzenia systemowy czy analityczny. W omawianym wypadku podstawowa jest zależność leksemów (przynależnych do określonych KN), a zależność słowoform odgrywa rolę wtórną20.

Przy reprezentowanym tu podejściu z punktu widzenia systemowego najpoważniejszy problem stanowi ustalenie Sbv i V, które stanowią odpowiednio podstawę związku dla pozostałych KN21. Z punktu widzenia analitycznego natomiast prościej jest rozpocząć wyodrębnianie od KN zależnych, tzn. tych, które zależą od KN podstawowych, ponieważ obecność KN zależnych (prawie) zawsze wymaga obecności KN niezależnych (podstawowych), lecz nie na odwrót. Istnieje co najmniej kilka sposobów poprawnego wyodrębniania dwu odpowiednich KN, które stanowią odpowiednio podstawy dla pozostałych KN. W artykule tym jednak poprzestajemy na dotychczasowych danych dotyczących języków indoeuropejskich, w których KN: Sbv i V są wyodrębnione, wnosząc do zastanych opisów odpowiednie korekty zgodnie z przyjętymi przez nas zasadami badawczymi.

Sbv bez względu na pełnione funkcje w zdaniu (Sbi, Obi, Adve, Atr, Pred) stanowi z punktu widzenia systemowego podstawę użycia Adsbv i może występować w tekście „samodzielnie”, tzn. bez Adsbv. Z punktu widzenia analitycznego konotuje fakultatywnie Adsbv, tzn. że jeżeli rozpoznamy w tekście leksem, który przynależy do KN Sbv, to może przy nim wystąpić, ale nie musi Adsbv. Możliwość odpowiedniego powiązania danego leksemu w dowolnej pozycji syntaktycznej z Adi (podklasy Adsbv)22 stanowi pierwszy probierz przynależności danego leksemu do KN Sbv. Natomiast niemożliwość „uzupełnienia” danego leksemu za pomocą Adi wskazuje jednoznacznie, że nie przynależy on do KN Sbv, np. wyrażeń jechać na śledzia/na koguta nie można „uzupełnić” za pomocą Adi, a zatem na śledzia, na koguta nie są słowoformami leksemów Sbv śledź-, kogut-. Przy pozytywnej możliwości uzupełnienia w nielicznych wypadkach mogą zachodzić wahania, np. poi. iść do domu odpowiada i semantycznie i funkcjonalnie czes. jít domů, ros. iti domoj, jednak w niektórych wypadkach, mimo że skłonni jesteśmy traktować wyrażenie do domu jako Adv, dopuszcza ono w ograniczonym zakresie uzupełnienia za pomocą Adsbv (wracać do kochanego /swojego domu). Podobne wahania mogą sprawiać w niektórych kontekstach wyrażenia nocą, wieczorem, ale już nie np. górą, dołem, które jednoznacznie można posługując się powyższym kryterium zaklasyfikować do Sbv lub Adv23.

20 Chodzi tu wyłącznie o związki między leksemami zależne wyłącznie od ich przynależności do określonych KN, a nie np. o związki typu dom Wojtka, czytać gazetę, w których słowoformy odgrywają pierwszoplanową rolę, zob. C. Piernikarski, op. cit.

21 Ze względu na ekonomię opisu pozwalamy sobie na pewne uproszczenie, ponieważ nie klasy wchodzą w związki, a jednostki tych klas.

22 Można oczywiście posłużyć się i inną podklasą Adsbv.

23 Możliwość lub niemożliwość uzupełnienia za pomocą Adi jest odwoływaniem się do sensowności w ten sposób utworzonego wyrażenia, czyli jest to utajone kryterium semantyczne.

KLASY NAZWOWE (CZĘŚCI MOWY)

115

Adsbv z punktu widzenia systemowego nie może wystąpić bez podstawy Sbv, co z analitycznego punktu widzenia oznacza, że Adsbv konotuje obligatoryjnie Sbv. Do KN Adsbv należą podklasy Adi i Num (Card, Ord. i inne), w tym również tzw. liczebniki nieokreślone typu dużo, mało24 wyodrębnione na podstawie właściwości morfologicznych i/lub semantycznych.

V z punktu widzenia systemowego stanowi podstawę dla użycia Advl bez względu na funkcje pełnione w zdaniu25. V w każdej funkcji syntaktycznej może wystąpić samodzielnie, tzn. bez Advl. Wyjątek stanowią niektóre Vtr, które „obligatoryjnie konotują” określony typ Adv, np. posiedzieć krótko/trochę. Jednak czasowniki tego typu konotują również fakultatywnie cały szereg Advl (tak jak pozostałe czasowniki), mimo że konotowane przez nie obligatoryjnie Advl nie mają zgramatykalizowanej formy. Z punktu widzenia analitycznego V konotują fakultatywnie Advl. Roboczo należy wyodrębnić Vsm (czasowniki samodzielne), które mogą w tekście wystąpić bez innego V i przeciwstawić je Vnsm (czasowniki niesamodzielne), które w tekście nie mogą wystąpić bez innego V. Są to przede wszystkim Vmod i Vfaz, np. musi (czytać), przestał (pisać), które w myśl przyjętych tu założeń badawczych należą do KN Advl, ponieważ nie mogą występować w tekście bez V (roboczo określonych jako Vsm)26. Tego rodzaju Vnsm określamy jako Adwerb27.

Advl z punktu widzenia systemowego nie mogą wystąpić w tekście bez V (Vsm), co z punktu widzenia analizy tekstu oznacza, że Advl konotują obligatoryjnie V. Advl ze względu na dodatkowe kryteria, a zwłaszcza na kryterium syntaktyczne rozpadają się na dwie podklasy Adv i Adwerb28.

Adadsbv i Adadvl można wyodrębnić na podstawie analizy tekstowej. Usunięcie z tekstu ich bezpośrednich podstaw (odpowiednio Adsbv i Advl) czyni GSbv i GV niepoprawne z punktu widzenia formalnego (i semantycznego), por. mało (ruchliwy) sprzedawca, bardzo (dobrze) napisał. Tradycyjnie były one zaliczane do Adv, przy czym Adv w tym ujęciu przypisuje się alternacyjnie trzy podstawy (V, Adi i Adv — w tym ostatnim wypadku Adv determinują same siebie). Z punktu widzenia dystrybucyjnego chodzi tu o trzy różne KN o trzech różnych podstawach. Dalej nie będziemy się zajmować (poza wypadkami homonimii) jednostkami przynależnymi do podklasy Adv, której podstawę stanowi V, a skoncentrujemy się głównie na Adadsbv i Adadvl. Zachodzi zatem pytanie, czy z punktu widzenia systemowego mamy rzeczywiście do czynienia z dwiema dodatkowymi KN? Większość, jeżeli nie wszystkie jednostki przynależne do tych klas, traktowane są jako intensiwa29 lub jako przysłówki gradualne30 i przynajmniej niektóre z nich poza tym, że alternatywnie łączą się z Advl i

24 Wyrazy dużo i mało są homonimiczne (zob. niżej).

25 Nie wyliczamy tu syntaktycznych funkcji V, ale V w każdej pozycji może konotować Advl.

26 Do KN V zaliczamy czasowniki typu kazać, pozwolić (...), które podobnie jak Adwerb konotują V. ale w strukturze głębokiej konotują S, które może być różnie realizowane (również jako S).

27 W terminologii Coseriu określane są jako „verba adiectiva”.

28 Szerzej na temat Adwerb, zob. C. Piernikarski, Czy człon konstytutywny zawsze reprezentuje grupy na zewnątrz?, „Prace Filologiczne" (w druku).

29 E. Janus, „Wykładniki intensywności cechy (na materiale polskim i rosyjskim)”. Wrocław 1981.

30 R. Grzegorczykowa, op. cit.

116

CEZAR PIERNIKARSKI

Adsbv, mogą się również łączyć z V i rzadziej także z Sbv (chodzi tu o niektóre jednostki nazwowe równokształtne z Adadsbv i Adadvl). Taką własność ma jednostka fizyczna trochę, por. np. trochę niegrzecznie się zachował, trochę niegrzeczny chłopak oraz trochę pisał i trochę patyków31. Mimo że ta poczwórna funkcja wyrazu trochę winna być opisana, to jednak nie można pominąć wspólnej cechy dla wszystkich tych czterech funkcji trochę, a mianowicie to, że w każdym wypadku trochę stanowi krańcowy człon grupy, który nie może stanowić podstawy dla innego członu i to nawet w wypadkach, w których pełni funkcję Adsbv lub Advl32.

Ponadto przynależność określonych jednostek nazwowych do różnych klas „marginalnych" nie jest sygnalizowana żadnym dodatkowym morfemowym wykładnikiem formalnym i to zarówno w stosunku do KN podstawowych, jak i w celu odróżnienia Adadsbv do Advl. Jedynym formalnym symptomem odróżnienia KN dodatkowych od KN podstawowych i wyodrębnienia dwu KN marginalnych jest dystrybucja ustalająca obligatoryjne położenie Adadsbv i Adadvl odpowiednio w pozycji przed Adsbv i Advl. Dodajmy jeszcze, że te same jednostki fizyczne (i w tym samym znaczeniu) mogą się pojawiać zarówno przed Adsbv jak i przed Advl (por. np. bardzo szybko biegnie i bardzo szybki bieg). Chodzi tu zapewne o jedną klasę semantyczną (realizowaną przez niewielką ilość jednostek nazwowych), której egzemplarze wiążą się semantycznie z jednostkami innych KN wyrażającymi cechy bez względu na ich przynależność do KN Adsbv czy KN Advl, przy czym łączliwość ich może wykraczać poza te dwie KN, jeżeli pozwala na to semantyka (por. bardzo lubi ogórki, bardzo smakują mu ogórki). A zatem ściśle dystrybucyjny punkt widzenia przyjęty dla wyodrębnienia czterech podstawowych KN wymaga rewizji w odniesieniu do dwóch klas marginalnych, ponieważ przy wyodrębnieniu tych KN (semantycznie tej KN) większej wagi nabiera kryterium semantyczne (łączliwość z jednostkami nazwowymi oznaczającymi jakości bez względu na ich przynależność do określonych KN33) niż kryterium formalne (ściśle dystrybucyjne). W każdym razie jest to odrębna klasa, różna od Adv i od Adsbv, której jednostki należałoby wyliczyć (pamiętając jednak o homonimii, jak w wypadku omówionego powyżej trochę). Mimo to uważamy, że stosowanie terminów Adadvl i Adadsbv z punktu widzenia analitycznego jest uzasadnione i może być użyteczne w ustaleniu zakresu użycia „intensiwów”.

Ograniczając się do zastosowanego tu aparatu badawczego moglibyśmy w konsekwencji potraktować tzw. przez nas Sbvtr typu (a) ojciec, przyjaciel,... (b) róg, ręka,...34  oraz Vtr jako Adsbv, ponieważ ich dowolne słowoformy czyli leksemy konotują obligatoryjnie Sbv (por. przyjaciel- Wojtka, pisz-/pisa- książkę)35. Przy czym Vftr byłyby co najmniej podwójnymi Adsbv, ponieważ konotują co najmniej po dwa

31 Jednak w pierwszych dwu przykładach trochę odnosi się do intensywności (cechy), a w dwu następnych do ilości, zob. też niżej.

32 Przed trochę mogą się pojawić kwantyfikatory wyznaczoności, np. tych/te trochę jabłek.

33 Nie traktujemy jednak Adv (typu dobrze) jako niefleksyjnych form Adi (dowód podajemy w obszerniejszej pracy przygotowywanej do druku).

34 Pomijamy w tym artykule typ (3) worek mąki, (4) litr mleka.

35 Jednak wyżej podkreślaliśmy różnice między konotacjami leksemów i słowoform.

KLASY NAZWOWE (CZĘŚCI MOWY)

117

Sbv. Natomiast stosując tę zasadę konsekwentnie Vtr konotujące obligatoryjnie Adv musielibyśmy uznać za Adadv. Do takich wniosków może prowadzić nieodróżnianie związków nazwowych od związków nienazwowych36 oraz nieodróżnianie różnego typu konotacji (różne od ich podziału na fakultatywne i obligatoryjne). Określenie „konotacja”, a zwłaszcza „konotacja obligatoryjna” odnoszona jest zarówno (1) do „konotacji nazwowej” (zachodzącej między leksemami dwóch KN) jak i (2) do „konotacji rekcyjnej” zachodzącej między leksemem i zazwyczaj między określoną słowoformą innego leksemu37.

Podstawową różnicą (poza odrębnościami związków — przyp. 35) między (1) i (2) jest to, że w (1) człon konotujący obligatoryjnie jest członem ubocznym związku, tzn. fundowanym (por. biały samochód, samochód Wojtka, a w (2) człon konotujący obligatoryjnie jest podstawą związku, tzn. członem fundującym (por. brat Wojtka, czytać książkę).

Inną istotną różnicą jest to, że z punktu widzenia struktury syntaktycznej w wypadku (1) człon konotujący obligatoryjnie jest redukowalny do swojej podstawy, a w wypadku (2) ani podstawa konotująca obligatoryjnie, ani człon przez nią konotowany nie są redukowalne systemowo, tzn. bez naruszenia konstrukcji syntaktycznych. Ten ostatni może być redukowalny komunikacyjnie w ściśle określonej sytuacji czy kontekście38 lub przy użyciu Vtr w funkcji charakteryzującej (np. habitualnej, por. Jan pali) lub Sbvtr w funkcji jakościowej (właściwościowej, np. być ojcem wcale nie jest łatwo).

Różnice między (1) i (2) widoczne są również przy odwróceniu relacji „konotacyjnych”. W wypadku (1) o przeciwczłonie relacji możemy powiedzieć, że swój człon konotuje fakultatywnie. Jeżeli twierdzimy, że Adsbv konotuje obligatoryjnie Sbv (Advl — V), to odwrotnością tej relacji jest to, że Sbv konotuje fakultatywnie Adsbv (V — Advl). Co natomiast możemy powiedzieć o odwrotności konotacji (2), np. kiedy Vtr konotuje Sbv gen, a Sbvtr — Sbv gen? Co konotuje i jak konotuje (obligatoryjnie czy fakultatywnie) w tych wypadkach Sbv gen? Konotuje alternatywnie i zapewne obligatoryjnie szereg leksemów należących do różnych KN (np. oczekuję matki, dom ojca, ciekawy świat,...).

Jeżeli spojrzymy na to z innego punktu widzenia, tzn. oderwiemy się od bezpośredniej analizy tekstowej, wówczas możemy słowoformę Sbv potraktować jako wielkość złożoną z dwu jednostek — leksemu i łącznika (które w realizacji powierzchniowej stanowią nierozerwalną całość), wówczas uznamy słowoformę za wyrażenie niekompletne, analogicznie jak w wypadku, gdy posłyszymy „dom i ...”, oczekujemy odpowiedniej słowoformy Sbv, lub gdy usłyszeliśmy „... i garaż”, to zakładamy, że przedtem musiała być wypowiedziana odpowiednia słowoformą Sbv39.

36 Szerzej na ten lemat C. Piernikarski, Związki...

37 Niekiedy używa się również „konotacja" do wypadków, w których ściśle określona słowoforma konotuje ściśle określoną słowoformę (Vf3 — Sbv nom).

38 Szerzej na ten temat zob. C. Piernikarski, Związki...

39 Wprawdzie analogiczne rozumowanie dotyczy też słowoform Adi, lecz tu już sam leksem „zapowiada" leksem Sbv.

118

CEZAR PIERNIKARSKI

W celu usprawnienia terminologii konotację (1) będziemy w dalszym ciągu określać konotacją nazwową lub krótko konotacją, przy czym z punktu widzenia podstawy jest to konotacja fakultatywna, a z punktu widzenia członu ubocznego jest to konotacja obligatoryjna. Natomiast konotację rekcyjną40 będziemy nazywać implikacją rekcyjną lub krótko implikacją, potraktowaną jednak z punktu widzenia podstawy, natomiast implikacja oglądana z punktu widzenia członu ubocznego po prostu się rozmazuje, jeżeli chcielibyśmy tu mówić o implikacji, to byłaby to „implikacja alternatywna” (por. wyżej przykład z Sbv gen41). Byłaby to co najwyżej spekulacja na temat tego, z czym się łączy leksem + łącznik.

Wracając do ewentualnych zastrzeżeń dotyczących przynależności Sbvtr i Vtr do KN Sbv i odpowiednio KN V, stwierdzamy, że odróżnienie konotacji i implikacji pozwala na odróżnienie Sbvtr od Adsbv a Vtr od Advl. Natomiast fakt, że Sbvtr konotuje fakultatywnie Adsbv42, a Vtr konotuje fakultatywnie Advl pozwala je w pełni zaklasyfikować odpowiednio do Sbv i V (w rzeczywistości nie chodziło nam o udowodnienie, że Sbvtr są Sbv, a Vtr - V, lecz o wykazanie tego, że przyjęte przez nas kryteria podziału na KN nie tylko nie wykluczają ich z tych klas, lecz wręcz przeciwnie potwierdzają ich przynależność do tych klas).

Pełniejsza charakteryzacja KN oraz omówienie PRO-KN będzie możliwe dopiero po omówieniu związków nazwowych i odróżnienia ich od związków rekcyjnych, czemu poświęcamy dwa odrębne artykuły, które ukażą się w najbliższych numerach PJ.

OBJAŚNIENIE SKRÓTÓW

acc — accusativus; Adadsbv — „adadsubstantivum"; Adadvl — „adadverbialium”; Adi — adiectivum; Adsbv — „adsubstantivum”; Adv — adverbium; Adve — adverbiale, okolicznik; Advl — „adverbialium”; Advverb — adwerbium werbalne; Atr — atrybut; Cas — casus; Gen — genus; gen — genetivus; GSbv — grupa substantywna; GV — grupa werbalna; jSbv.jV,... — jednostka KN Sbv, V,...; KN — klasa nazwowa; nom - nominativus; NUM - numerus, liczba; Num (Card, Ord) — numerale (cardinale, ordinale); Obi - obiekt; Praep — praepositio; Pred — predykat; Proadsdsbv — „proadsubstantivum”; Proadv - „proadverbium”; PRO-KN - szeroko pojęte pronomina; Prosbv - „prosubstantivum”; Prov - „proverbum”; S - sententia, zdanie; Sbi - subiekt; Sbv - substantivum; Sbvtr - „substantywum tranzytywne”; Vf - verbum finitum; V — verbum; Vfaz — werbum fazowe; Vmod - werbum modalne; Vnsm = Advverb; Vsm = V; Vtr — werbum tranzytywne.

1. Z. Saloni mówi w takich wypadkach o konotacji i rekcji zarazem (Z. Saloni, „Cechy składniowe...”).
2. Teoretycznie nie są wykluczone wypadki niealternatywnej implikacji członu ubocznego.
3. Wprawdzie Sbvtr w powiązaniu z odpowiednią formą implikowanego Sbv ma dość ograniczone możliwości łączenia się z Adsbv, ale takiej łączliwości nie wyklucza (por. nieoceniony ojciec Wojtka, mój kochany ojciec — gdzie mój jest implikowane).

Teresa Piotrowska-Małek

WSPÓŁCZESNE ZMIANY WE FLEKSJI
POLSKICH I CZESKICH RZECZOWNIKÓW MĘSKICH

W kształtowaniu się wzorów odmiany rzeczowników męskich w języku polskim i czeskim rolę odegrał nie tylko typ zakończenia tematu, ale także pewne kryteria semantyczne. Rzeczowniki polskie i czeskie na podstawie ich znaczenia podzielić można na dwie podstawowe grupy: pierwszą stanowią rzeczowniki nazywające istoty żywe, zwane rzeczownikami żywotnymi, drugą nazywające rzeczy nieożywione, nazywane nieżywotnymi. Podział ten nie jest symetryczny z podziałem na świat ożywiony i nieożywiony przyjmowanym przez nauki przyrodnicze. Rzeczowniki żywotne oznaczają bowiem ludzi i zwierzęta, rzeczowniki nieżywotne przedmioty świata nieożywionego, abstrakcyjne pojęcia oraz niektóre desygnaty w biologii uznawane za ożywione, takie jak rośliny czy grzyby. Dla rodzaju męskiego zarówno w polskim jak i w czeskim semantyczne kryterium żywotności i nieżywotności znajduje swoje odbicie we fleksji. Grupa rzeczowników żywotnych nie jest także grupą jednolitą, składa się z dwóch podgrup, z rzeczowników nazywających ludzi — osobowych, i rzeczowników nazywających zwierzęta. Dla języka czeskiego osobowość i nieosobowość jest kategorią tylko semantyczną, nie znajdującą odbicia we fleksji, w języku polskim ma konsekwencje fleksyjne.

Przyjrzyjmy się bliżej zasadom odmiany rzeczowników rodzaju męskiego w polskim i w czeskim. W liczbie pojedynczej oba języki uwzględniają to samo kryterium semantyczne, żywotność lub nieżywotność. Rzeczowniki żywotne mają w obu językach końcówkę biernika równą końcówce dopełniacza, co je odróżnia od rzeczowników nieżywotnych, dla których identyczna jest końcówka biernika i mianownika. W języku czeskim ponadto u rzeczowników żywotnych może wystąpić w celowniku i miejscowniku końcówka -ovi, ponieważ jednak jest ona często końcówką oboczną, a jej użycie regulowane jest różnymi kryteriami, nie zajmuję się tym problemem bliżej. Różnice między polskim i czeskim pojawiają się w liczbie mnogiej. Język polski wyodrębnia tu rzeczowniki osobowe spośród wszystkich pozostałych, język czeski, podobnie jak w liczbie pojedynczej, jedynie rzeczowniki żywotne. Różnice polegają jednak nie tylko na odrębności kategorii semantycznych wpływających na fleksję rzeczowników. W języku polskim w liczbie mnogiej także charakterystyczna jest dla rzeczowników osobowych końcówka biernika identyczna z końcówką dopełniacza, pozostałe rzeczowniki mają

120

TERESA PIOTROWSKA-MAŁEK

w bierniku formy mianownika. W języku czeskim cecha ta nie pojawia się, w bierniku zachowane są formy stare, odrębne dla rzeczowników żywotnych zarówno od form mianownika jak i dopełniacza, identyczne natomiast z formami, jaki mają rzeczowniki nieżywotne. Bardziej regularnie natomiast występują w czeskim charakterystyczne, odrębne zakończenia mianownika liczby mnogiej, w języku polskim w mianowniku nie zawsze odróżniane są rzeczowniki osobowe i nieosobowe.

W liczbie mnogiej elementy znaczeniowe, żywotność czy osobowość, mają swoje konsekwencje nie tylko dla odmiany samych rzeczowników, ale także dla form kongruentnych. W języku polskim rzeczowniki osobowe łączą się w mianowniku l.mn. ze specjalnymi formami przymiotnika, zaimka, imiesłowu i liczebnika, wymagają także odrębnych form czasu przeszłego. Podobnie w języku czeskim rzeczowniki żywotne łączą się z odrębnymi formami przymiotnika, zaimka, imiesłowu i formami czasu przyszłego, nie mają jednak specjalnych form liczebnika, łączących się tylko z rzeczownikami żywotnymi.

Jak widać, różnice między polskim i czeskim polegają na innych kryteriach znaczeniowych wpływających na odmianę rzeczowników męskich w liczbie mnogiej, a także na różnych konsekwencjach wpływu tych kryteriów. Niezgodności te występują zarówno w samej odmianie rzeczowników, jak i w formach kongruentnych. Należy tu jednak zwrócić uwagę na różnicę między mówioną a pisaną wersją czeszczyzny. W pisowni utrzymane jest etymologiczne y w wymowie realizowane jako i nie miękczące poprzedzającej spółgłoski. Dlatego też odrębne formy żywotne pojawiają się często tylko w pisowni. Dotyczy to zarówno mianownika liczby mnogiej rzeczowników, jak również form łączących się z nim. W wypadku form czasu przeszłego pojawiły się nawet próby ujednolicenia pisowni (jak to zostało dokonane w słowackim)1.

Podział na rzeczowniki żywotne i nieżywotne nie jest ostry. Zarówno gramatyka języka polskiego W. Doroszewskiego 2 jak i gramatyka języka czeskiego F. Trávníčka3 przy wzorach odmiany rzeczowników żywotnych podają grupy nazw realnie nieżywotnych, które mają formy takie jak rzeczowniki żywotne. Doroszewski wymienia tu nazwy istot obdarzonych życiem nadprzyrodzonym, nazwy tańców, rzeczowniki oznaczające osoby zmarłe, a także pewne utarte zwroty. Uważa on, że formy dopełniacza nadają większą ekspresywność wyrażeniom. Trávníček podaje, że formy dopełniacza w bierniku mają nazwy gier, nazwy tańców, nazwy nieżywotne jednakowo brzmiące z żywotnymi oraz pojedyncze wyrazy.

Przedmiotem mego referatu jest ukazanie różnic między polskim i czeskim w zakresie pojawiania się form właściwych dla rzeczowników żywotnych w odmianie rzeczowników nie nazywających ludzi ani zwierząt. Materiał zebrany został na podstawie tekstów literatury pięknej. Starałam się ekscerpować teksty możliwie najbliższe żywemu językowi, tam bowiem może pojawić się wiele form funkcjonujących w języku, nie uwzględnianych przez gramatyki. Ogółem wyekscerpowałam około

1 M. čechová, Ještě k otázce pravopisu na bohemistické konferenci, „Naše řeč” LXV, 1982.

2 W. Doroszewski, „Podstawy gramatyki polskiej”, cz. I, Warszawa 1963.

3F. Trávníček, „Mluvnice spisovné češtiny”. Praha 1951.

WSPÓŁCZESNE ZMIANY WE FLEKSJI

121

4000 stron tekstów czeskich i polskich (po 2000 stron), wydanych po 1965 r., z czego większość, bo około 1500 stron stanowi literatura dla dzieci i młodzieży. Materiałem dodatkowym jest Słownik frazeologiczny czesko-polski, opracowany przez M. Basaja i D. Rytel.

W języku polskim i czeskim, jak już wspomniałam wyżej, pojawiają się rzeczowniki, które chociaż nie nazywają osób czy zwierząt mają jednak formy takie jak rzeczowniki żywotne. Nazwy te można podzielić na dwie zasadnicze grupy. Grupę pierwszą stanowią rzeczowniki, u których formy właściwe dla żywotnych pojawiają się na skutek pewnych cech znaczeniowych desygnatów przez nie oznaczanych, cech, które zbliżają je do nazw ludzi czy zwierząt. Grupę drugą tworzą rzeczowniki, u których formy żywotne występują w wyniku analogii morfologicznej bez wpływu, czy też bez tak ewidentnego wpływu czynników semantycznych. W liczbie pojedynczej rzeczowniki te będą miały formę biernika taką jak rzeczowniki żywotne, a więc równą dopełniaczowi.

W grupie pierwszej, rzeczowników, u których formy żywotne pojawiają się na skutek ich cech znaczeniowych, na podstawie zebranego materiału wyodrębniam następujące grupy:

1. nazwy istot wyimaginowanych i obdarzonych życiem nadprzyrodzonym: przypominałam prawdziwego ducha (Kap)4, pan kustosz udawał upiora (Ns), pamiętacie wesołego skrzata (Św), Na jednego krasnoludka winno przypadać... (Wyś), widziała aniołka (Wyś), zabijesz smoka (G), oddać ducha (F), napędzić komuś stracha (F), dosiąść Pegaza (F),jsme uviděli draka (DD), vzpomněl na lavrovickeho rodnika (N), viděli jsme čerta v lese (B), osedlat Pegasa (F), dělat ze sebe anděla (F),
2. nazwy zabawek i przedmiotów zbliżonych kształtem do ludzi i zwierząt: dałbyś mi tego miśka (G), wyglądać na pajaca (F), wytnę sobie kogucika (Św.) na tabuli maluje panaka (E), vzal do ruky wojáka (N), našli krále [...] kouzelníka (N).

Wyrazy tych dwóch grup mają wyraźne cechy znaczeniowe zbliżające je do nazw osób czy zwierząt, jest to odbiciem animizacji świata nieożywionego.

Odrębnego potraktowania wymaga grupa rzeczowników użytych w znaczeniu przenośnym. Użycie przenośne występuje w wyrażeniach: machnąłem potężnego kozła (P), grały w kotka i myszkę (Św), fryzura na jeża (L), strzelić byka (F), wystrychnąć kogoś na dudka (F), usadil nam brouka do hlavy (Je), utopił červa (F).

Rzeczowniki żywotne użyte w znaczeniu przenośnym mają więc w funkcji biernika formy dopełniacza. Jednak w wypadku zaniku odniesienia do żywotnego desygnatu mogą pojawić się tu formy właściwe dla rzeczowników nieżywotnych: zakręcić kurek. Nazwa kurek na oznaczenie zwierzęcia w języku polskim zanikła, stąd forma mianownika. Interesujące, że również w czeskim występuje w tym wypadku forma mianownika pustil kohoutek (Boř), chociaż w czeskim kohoutek jest deminutywum od wyrazu kohout, używanym dla oznaczenia zwierzęcia. Widać tu, jak w wypadku użycia przenośnego ścierają się dwa kryteria — powiązanie z żywotnym desygnatem i realne znaczenie nazwy.

Wykaz źródeł i ich skróty podano na końcu artykułu.

122

TERESA PIOTROWSKA-MAŁEK

W wyrażeniach typu grać Haendla (K), rzeczownik żywotny użyty jest dla określenia utworu lub całokształtu twórczości, jest to rodzaj przenośni, metonimii.

Obok tego pojawia się cała grupa nazw, które chociaż oznaczają przedmioty nieżywotne, mają jednak w bierniku formy dopełniacza: masz u mnie cadillaca (Now), zobaczyłem nadjeżdżającego stara (P), mam tego gruchota (Ns), pożyczyć dolara (Now), gra z paniami w brydża (K), dostała w nocy zapalenia woreczka (K), zabiłam mu potężnego ćwieka (K), zrobiłam szlemika (K), robić z siebie balona (K), każdy ma swojego bzika (K), chcę tańczyć oberka (Św), ktoś krakowiaka gra na pianinie (Św), na czardasza czas (Św), zapalił papierosa (P), utrzeć komuś nosa (F), zabić komuś klina (F), dać drapaka (F), ma hysia (F), dostać kosza (F), przytrzeć komuś czuba (F), strzelić goła (F), zobaczyłem wielkiego muchomora (P), Duduś znalazł nawet sromotnika bezwstydnego ( P), máš vzteka (D), kdepak máme toho prevíta (Bor), režiser dostane hobla (DD), dělat z někoho balouna (F), věšet někomu bulika na nos (P), dělat křena (F), našel moc pěkného křemenáče (Je), ted'bych potřeboval najít pěkného hřiba (Je).

Interpretacja omawianego zjawiska jest różna. W niektórych wypadkach można dopatrywać się pewnego związku znaczeniowego: marki samochodów mogą być traktowane jak imiona własne, wyrażenie robić z kogoś balona może być utworzone na wzór robić z kogoś wariata, przy czym rzeczownik balon użyty tu jest dla oznaczenia osoby. W wypadku nazw tańców przyjmuje się możliwość kontynuacji dawnego okolicznika sposobu: tańczyć mazura = tańczyć krokiem mazura. Druga hipoteza zakłada, że jest to przeniesienie nazw własnych Kujawiak, Mazur na rzeczowniki nieżywotne jednakowo brzmiące5. Podobnie przy nazwach grzybów formy dopełniacza można tłumaczyć upowszechnieniem się form typu znaleźć Kozaka. Zwroty wziąć noża, dać ołówka można uznać za szczególny przypadek genetivu partitivu, gdzie partytywność polega na chwilowości, przy czym następuje tu repartycja znaczeniowa: wziąć noża oznacza « wziąć na chwilę » w opozycji do wziąć nóż, które oznacza stan trwały. W wielu jednak wypadkach brak innego wyjaśnienia tego zjawiska niż to, że jest to rozszerzenie użycia form żywotnych, proces czysto morfologiczny, nie mający związku z żywotnością tych rzeczowników.

Formy dopełniacza w bierniku w odmianie rzeczowników nieżywotnych pojawiają się zarówno w polskim jak i w czeskim, jak to było widoczne w wymienionych przykładach. Symetrycznie występują te formy w obu językach w wypadku rzeczowników, u których biernik równy dopełniaczowi pojawia się na skutek cech znaczeniowych (17 w polskim i 13 w czeskim). Odmiennie wygląda sytuacja w wypadku wyrównań morfologicznych. W języku polskim w badanym materiale spotkałam 36 form tego typu, w czeskim 8. Polskim formom dopełniacza w funkcji biernika odpowiadają niejednokrotnie czeskie formy mianownika: pol. dostać kosza, zadzierać nosa, czes. dostat koš, zdvíhat nos. Można więc powiedzieć, że w języku polskim formy żywotne są bardziej ekspansywne, większa jest tendencja do pojawiania się form

5 H. Safarewiczowa, Dopełniacz w funkcji okolicznika sposobu, „Język Polski” XXVIII, 1938; W. Doroszewski, op. cit.

WSPÓŁCZESNE ZMIANY WE FLEKSJI

123

żywotnych tylko na zasadzie analogii morfologicznej. W polskim potocznym języku młodzieżowym spotykamy wyrażenia grać mecza, kupić golfa, dać ołówka. Są one jeszcze odczuwane jako niepoprawne, środowiskowe, tym niemniej tendencja do ich pojawiania się jest bardzo silna.

W liczbie pojedynczej wyróżniliśmy więc w obu językach dwie grupy rzeczowników nieżywotnych, mających w bierniku formy takie jak rzeczowniki oznaczające ludzi i zwierzęta. Formy te występują w obu językach, różna jest tylko ich frekwencja. W liczbie mnogiej sytuacja ulega zmianie. Ponieważ formy biernika nie byłyby dla obu języków porównywalne, wykorzystuję tu formy mianownikowe.

W liczbie mnogiej nie spotykamy zarówno w polskim jak i w czeskim wyrównań czysto morfologicznych, nie uwarunkowanych cechami znaczeniowymi. Natomiast u rzeczowników, które w liczbie pojedynczej miały w bierniku formy dopełniacza ze względu na pewne elementy semantyczne, występują w polskim i w czeskim formy różne. W języku polskim rzeczowniki te mają najczęściej formy charakterystyczne dla rzeczowników nieosobowych. Dotyczy to oczywiście i samych form rzeczownika i form kongruentnych. Nie ma więc na ogół paralelizmu między liczbą pojedynczą i mnogą. Dla nazw istot nadprzyrodzonych mamy formy: wyprowadziły się wszystkie upiory i duchy (K), gdy zatańczą dwa chochoły (Św), krasnoludki pucybutki (Św), krasnoludki zajmują się prezentami (Wyś), wyłażą małe ludziki (Św), są anioły dwuskrzydłe (L), jakieś tutejsze stworzonka, na poły duszki, na poły gnomy (L), fruwają maleńkie diabełki-niediabełki (L), aniołki ubrały ją (M), ale koszmarne te uśmiechnięte manekiny (M).

O wiele rzadziej występują formy charakterystyczne dla rzeczowników osobowych: płanetnicy napełniają ją wodą (Św), pyzaci barokowi święci (L), diabli by mnie wzięli (F).

Dla wyrazów anioł, diabeł możliwe są formy oboczne: anioły/anieli, diabły/diabli, jednak dodać należy, że formy osobowe są nacechowane stylistycznie, występują najczęściej w zwrotach.

Można więc powiedzieć, że w języku polskim nie ma na ogół symetrii między liczbą pojedynczą i mnogą. Rzeczowniki oznaczające istoty wyposażone w cechy ludzkie, które w liczbie pojedynczej mają formy właściwe dla rzeczowników żywotnych, w liczbie mnogiej mają w większości formy takie, jak rzeczowniki nieosobowe. W języku czeskim sytuacja przedstawia się inaczej. Rzeczowniki tej grupy mają w mianowniku

1. mn. formy takie, jak rzeczowniki żywotne (dotyczy to także ich określeń kongruentnych). Dla nazw wyimaginowanych istot mamy więc: běžel jako když ho čerti honi (F), mlyn co v něm bydli čerti Pacufraci (B), šijí s ním všichni čerchmani (F), kde tě satani nosili (F), drąci jsou lítaci (R), tam byvají obři vždycky pěkní řvouni a dranti (R), objevili se dva trpaslickové (B), oni jsou různí strašáci na tom božím světě (N); dla nazw zabawek: panáčkové roztomilí (FP), nerozreselili ho ani zmrzlinorí sloni (FP).

Nazwy istot z pogranicza świata zwierzęcego i roślinnego mają najczęściej w mianowniku l.mn. formy oboczne: koraly kolem krku (DD) obok możliwego korali (nie spotkałem w tekstach). Trávníćek w swojej gramatyce podaje tu także analogiczne formy bacily/bacili. Podobnie nazwy rzeczy z pogranicza świata ożywionego i nieożywionego mogą mieć formy oboczne: jsme tu namačkaní jako herynoi (F). Trávníček podaje obok tego formy slanečky/slanečci.

124

TERESA PIOTROWSKA-M AŁEK

Również wyraz hříbek może mieć formy oboczne: hříbci se hlasili sami (Je) obok hříbky smekají kloboučky (R).

Jak silna jest w czeskim tendencja do występowania form żywotnych, dowodzą przezwiska: vy knedlici, vy livanci, vy rohlici (DD).

Dla języka polskiego charakterystyczna jest więc w liczbie mnogiej nieosobowa odmiana rzeczowników nazywających istoty wyposażone w cechy ludzkie, w języku czeskim występują tu formy charakterystyczne dla rzeczowników żywotnych.

Reasumując można powiedzieć, że w liczbie pojedynczej mogą być dwie przyczyny pojawiania się form żywotnych: cechy semantyczne i wyrównanie morfologicznie. W liczbie mnogiej przyczyną pojawienia się formy osobowej czy żywotnej może być wyłącznie znaczenie. W czeskim ze względu na niewykształcenie się kategorii osobowości większa jest grupa rzeczowników, które mają formy właściwe dla żywotnych. Dlatego też w czeskim nazwy desygnatów wyposażonych w cechy przypisywane ludziom lub zwierzętom mają odmianę taką jak rzeczowniki żywotne. W polskim osobowość jest kategorią bardziej wyspecjalizowaną, węższą, stąd być może formy nieosobowe u omawianych rzeczowników. Nie bez wpływu jest chyba ponadto z jednej strony występowanie w mianowniku l.mn. form obocznych typu chłopi/chłopy, z których wprawdzie jedna jest najczęściej nacechowana stylistycznie, z drugiej strony ograniczenie zakresu występowania odrębnych form osobowych w mianowniku l.mn., jest to jednak kwestia wymagająca osobnego omówienia.

WYKAZ ŹRÓDEŁ

A. Bahdaj. „Kapelusz za sto tysięcy”, Warszawa 1966 — (K).

A. Bahdaj, „Podróż za jeden uśmiech”. Warszawa 1966 — (P).

S. Kowalewski, „Maja”, Warszawa 1977 — (M).

J. Krzysztoń, „Noweletki", Warszawa 1980 — (Now).

A. Kuśniewicz, „Lekcja martwego języka”, Kraków 1977 — (L).

A. Minkowski, „Grażyna”, Warszawa 1977 — (G).

Z. Nienacki, „Niesamowity dwór”, Łódź 1970 — (Ns).

E. Nowacka, „Wyśnione, wymarzone”. Warszawa 1974 — (Wyś).

„Świerszczyk” 1979 — (Św).

Z. Adla, „Je to světový, táto!”, Praha 1980 — (Je).

V. Čtvrtek. „Cipísek”, Praha 1979 — (C).

V. Čtvrtek, „O hajnem Robátkovi a o jelenu Větrníkovi”, Praha 1979 — (O).

V. Čtvrtek, „Rumcajs”, Praha 1979 - (R).

„Dětské divadlo. Sborník her pro dětské divadelní soubory”. Uspořadela E. Machkovž, Praha 1976 — (DD). L. Fuks, „Návrat z žitného pole”, Praha — (N).

„Naše čtení. Slabikář pro 2. ročník zvláštní školy”, Praha 1979 — (E).

O. Pavel, „Fialový poustevník”, Praha 1977 — (FP).

E. Petiška, „Bylo jednou jedno loutkove divadlo”, Praha 1979 — (B).

H. šmahelová, „Dům radostí”, Praha 1982 — (D).

V. Steklač, „Bořik a spol.”, Praha 1980 — (Bož).

M. Basaj, D. Rytel, Słownik frazeologiczny czesko-polski, Katowice 1981 — (F).

Hanna Orzechowska

PROBLEMY MORFOLOGICZNE I SKŁADNIOWE
GRUPY RZECZOWNIKÓW MĘSKOOSOBOWYCH TYPU
SLUGA W JĘZYKACH SŁOWIAŃSKICH

I

1. Można by powiedzieć, że grupa leksykalna rzeczowników rodzaju męskiego typu sługa padła ofiarą własnej niejednorodności oraz gwałtownych reform słowiańskiego systemu gramatycznego, reform noszących znamiona katastrof. Zdarzyło się to tej grupie aż dwa razy: po raz pierwszy na progu epoki prasłowiańskiej, a po raz drugi — u jej schyłku. Skutki obu katastrof trwają do dzisiaj: niewygodna pozycja rzeczowników typu sługa w systemach gramatycznych większości języków słowiańskich objawia się niekonsekwencjami i obocznościami w strukturze paradygmatów i w zasadach kongruencji1.
2. To, co się stało na progu epoki prasłowiańskiej, zostało odtworzone z materialnych (morfologicznych) i znaczeniowych reliktów występujących w różnych językach indoeuropejskich. Ta pierwsza katastrofa polegała na narodzinach grupy leksykalnej rzeczowników oznaczających osoby płci męskiej, ale odmieniających się tak, jak rzeczowniki, które oznaczały (m.in.) istoty żywe płci żeńskiej typu scs. žena, svinii. Katastrofalna była tu specyficzna i bardzo wąska specjalizacja realno-znaczeniowa grupy rzeczowników o rozmaitym pochodzeniu. Weszły mianowicie do tej nowej grupy leksykalnej rzeczowniki o różnych pierwotnych znaczeniach i funkcjach:
3. dawne collectiva na -a, te mianowicie, które oznaczały grupy osób, ale i to nie wszystkie. Zachowało się i powstało na nowo wiele rzeczowników zbiorowych tego typu nawet we współczesnych językach słowiańskich, por. ogsłow. družina, pol. drużyna, pol. rodzina, załoga; ros. nieco archaiczne prisluga (np. mnogočislennaja prisluga); słwń. gospôda «panowie, szlachta». Te rzeczowniki, zwłaszcza w młodszych językach literackich są istnym matecznikiem dubletów składniowych w zakresie

1 Zagadnieniu temu poświęciłam trzy studia. Dane bibliograficzne opublikowanego — zobacz przypis 2. Dwa pozostałe zostały właśnie oddane do druku. Niniejszy tekst jest identyczny z wygłoszonym na sesji Uniwersytetu Warszawskiego i Uniwersytetu Karola referatem i stanowi zwięzłe streszczenie wyników moich dotychczasowych badań. Dlatego rezygnuję tutaj z podawania bibliografii i charakterystyki wykorzystanych źródeł. Czytelnik znajdzie to wszystko we wspomnianych trzech publikacjach.

126

HANNA ORZECHOWSKA

związku zgody co do liczby i rodzaju, np. słwń. mestna gospoda, ale gospoda pije vino in je bel kruh obok gospoda pijejo vino in jedo bel kruh. Inne rzeczowniki na -a stały się formami liczby mnogiej jak pol. bracia, ros. gospoda. Tak więc do typu sługa przeszły tylko niektóre z dawnych rzeczowników zbiorowych, tracąc swoje pierwotne znaczenie na rzecz jednostkowego. Część z nich (nazwy funkcji, godności dworskich lub wojskowych jak scs. vojevoda, vladyka, sǫdii) powiązana została z rodzajem naturalnym męskim, jako że te godności były przez mężczyzn sprawowane. Reszta — dość liczna zresztą — mogła być używana przy nazwach osób obu płci. W ten sposób (częściowo z tych samych dawnych collectiwów) powstała podgrupa b):

1. rzeczowniki osobowe z „rodzajem ogólnym”; zależnie od płci osoby, do której się odnoszą, są używane później w językach słowiańskich z formami zgody rodzaju męskiego lub żeńskiego, np. scs. ǫžika «członek rodziny, kuzyn, kuzynka». W Kodeksie supraskim czytamy: pridǫ kъ istinnumu ǫžicě (s. II, 8b, 16), ale też: se reče elisaveth ǫžika troja (s. XXI, 5a, 11). Słownik staropolski podaje z XV w. takie przykłady jak: Jan... nie był pana Borkowym chlebojedźcą ani sługą obok takich jak: Com Hannie uczynił, to tedy, kie sługą moją była lub ewangeliczne Owa usłuchała sługa twa głosu twego.

Proces zmiany rodzaju gramatycznego tych rzeczowników z ogólnego (osobowego) na męski osobowy był bardzo powolny i początkowo odbywał się równolegle z kształtowaniem trzech podstawowych rodzajów gramatycznych. Trwał prawdopodobnie nie tylko przez całą epokę prasłowiańską (ogólnosłowiańską), ale również jeszcze w czasie istnienia odrębnych języków słowiańskich, w których przebiegał dość nierównomiernie. W cytowanych w Słowniku staropolskim tekstach z XV w. przykłady użycia rzeczownika sługa w rodzaju męskim mają już znaczną przewagę nad sługą w rodzaju żeńskim. A przecież jeszcze pod koniec XIX w. można było od pani Dulskiej usłyszeć o leniwej słudze — służącej. Porównajmy też dzisiejsze użycie rzeczowników sierota, kaleka. Rodzaj ogólny zachował się dobrze do dziś w języku serbsko- -chorwackim. Jest on również odnotowywany w gramatykach języka ukraińskiego i białoruskiego, np. brus. svcědka « świadek », kaleka « kaleka », muzýka « muzykant, muzykantka », tuljaga « włóczęga ».

Następne dwie grupy leksykalne stanowiące przedsłowiańskie źródło typu sługa to:

1. rzeczowniki o znaczeniu abstrakcyjnym, głównie dewerbalne (nomina actionis), ale i deadiektywne, potem skonkretyzowane pod względem znaczeniowym. Proces konkretyzacji znaczenia nie przebiegał jednakowo we wszystkich językach słowiańskich. Porównaj pol. przysługa i ros. prisluga. Ten kierunek konkretyzacji, jaki przedstawia typ \* sluga, był w językach indoeuropejskich zjawiskiem ogólnym i bardzo starym, o czym świadczy np. łac. advena «przybysz, przybłęda», perfuga «niewolnik-uciekinier», «zbiegły niewolnik» w zestawieniu ze strus. měhonoša, scs. predъtěča. Polskie włóczęga ma do dziś oba znaczenia (abstrakcyjne i konkretne — męskoosobowe): 1. «włóczenie się» i 2. «człowiek, który się włóczy» (raczej nie używane dla osób rodzaju żeńskiego).
2. być może, że istniała pierwotnie albo tylko przejściowo jeszcze jedna grupa leksykalna, stanowiąca źródło typu sługa: rzeczowniki bezrodzajowe (o rodzaju

PROBLEMY MORFOLOGICZNE I SKŁADNIOWE

127

ogólnym) oznaczające nosicieli cech ujemnych. Wynikałoby to z faktu, że ten typ leksykalny jest wyjątkowo obfity i dość jeszcze produktywny w językach słowiańskich. Porównaj pol. łamaga, łazęga obok niewątpliwie dwurodzajowych niedojda, gapa, kaleka; ros. proidoha („ot etogo proidohi možno vsego ožidat’); scs. pijanica, ljuboděica, vinopiica, ubiica; sch. propalica, varalica, baraba. Bardziej prawdopodobne wydaje się jednak, że to ujemne zabarwienie znaczeniowe jest późnym zjawiskiem: jednostek leksykalnych tego typu wspólnych kilku (a przynajmniej trzem nie sąsiadującym ze sobą) językom słowiańskim jest niewiele, chociaż typy słowotwórcze (sufiksacja) są wspólne; por. ros. brodjaga i pol. włóczęga, łazęga.

1. Faktem jest, że w prasłowiańskim typie sługa spotkały się wyłącznie na podstawie jednakowej budowy tematu rzeczowniki o różnych pierwotnych znaczeniach realnych. Ich wspólne męsko-osobowe znaczenie i związane z tym właściwości kongruencji to cechy wytworzone (nabyte) już później i stopniowo.

II

1. Proces, który nazwałam drugą katastrofą w historii rzeczowników typu sługa stanowił tylko jeden z prądów w ogromnym przewrocie, jaki nastąpił w systemie składni grupy imiennej języków słowiańskich po ich wydzieleniu się z prawspólnoty indoeuropejskiej.

Zwróćmy uwagę: powstanie grupy leksykalnej typu sługa było możliwe właśnie dzięki temu, że pradygmaty deklinacyjne w języku praindoeuropejskim i w początkowych stadiach istnienia języków słowiańskich opierały się na budowie tematu rzeczownika i nie miały właściwie nic wspólnego z jego znaczeniem (czyli m.in. i z „rodzajem naturalnym”): dlatego abstracta dewerbalne czy collectiva mogły zostać zużytkowane jako budulec tej grupy.

Nie wiemy jednak nic albo prawie nic o tym, jak te najstarsze słowiańskie paradygmaty deklinacyjne funkcjonowały w tekście w epoce prasłowiańskiej. Dlatego też nie wiemy nic pewnego o zasadach związku zgody, czyli m.in. o tzw. rodzaju gramatycznym poszczególnych grup leksykalnych.

O tym, czy istniał i jak był realizowany rodzaj gramatyczny rzeczowników typu \*sluga możemy sformułować jednak pewne hipotezy na podstawie stanu w języku staro-cerkiewno-słowiańskim. Zastrzec tu muszę, ze język staro-cerkiewno-słowiański traktuję tylko jako przybliżony model języka prasłowiańskiego, biorąc poprawkę na fakt, że od początku był to język literacki, kultywowany, o zasięgu użytkowania od początku innym i pod względem geograficznym znacznie szerszym niż pierwotna podstawa dialektalna. Jako język w założeniu konwencjonalny, był ściśle znormalizowany. Dlatego nie wszystko, co w tym języku literackim znajdujemy, musi stanowić odbicie sytuacji panującej we współczesnym mu języku mówionym. Znacznie większa musi być różnica z poprzedzającym (o kilka wieków) powstanie tego języka schyłkiem epoki ogólnosłowiańskiej.

Sposób użycia rzeczowników typu sluga w tekstach staro-cerkiewno-słowiańskich zdaje się wskazywać na to, że w epoce prasłowiańskiej grupa leksykalna typu sluga

128

HANNA ORZECHOWSKA

miała związek zgody — tak samo jak formy przypadka, paradygmat — zależny od swojej formy, a nie od znaczenia (rodzaju).

1. W Kodeksie supraskim odmiana tych rzeczowników jest identyczna (z jednym wyjątkiem) z odmianą typu žena, mlъnii. Towarzyszące im formy przymiotników i zaimków rodzajowych oraz imiesłowów wprawdzie mają w liczbie pojedynczej postać właściwą rodzajowi męskiemu, ale w liczbie mnogiej wykazują znamienne pod tym względem wahania.

Przykłady: nom. sg. šedъ že ljutyj sluga tъ...povelě (s, IV, 29b, 25); ljutě běsęštь sę junoša privedenъ bystъ (s. XIV, 87a, 16); gen. sg.pogybělbь sotony otьca vašego (s. XXIII, 14b, 8-10); žitije Grigora papy rumъskago (s. VIII, 6la, 15); dat. sg. vъzvěsti vladycě našemu (s. XIX, 113a, 20); agrikolau vojevodě sǫštu (= dat. absol. « kiedy Agrykolaj był dowódcą ») (s. V, 34b, 26).

Ze składniowych cech specyficznych dla rzeczowników męskich żywotnych mają tu te rzeczowniki formę zgody (czyli towarzyszącą formę przymiotników, zaimka) w acc. równą genetywnej i pochodzącą zresztą z gen., ale forma acc. samego rzeczownika ma końcówkę -y, jak rzeczowniki w rodzaju żeńskim: izъgnana sъtvori sotonǫ otъ rabъ tvoihъ (s. VII, 56a, 29); prizъvavь slugǫ svoego glagola jemu (s. VIII, 61 a, 4 i 13); voc. sg. ma formy oboczne: věruj mi čьstnyj vladyko (s. VIII, 62, 20); ale też da věsi vojevoda, jakože nikoliže žrbti imamь bogotъ tvoimъ (s. XI, 75b, 10). Ten drugi typ wołacza (=nom.) w ogóle nie zdarza się przy rzeczownikach rodzaju żeńskiego; instr. sg. predъ stymь ino (s. XXIII, 16b, 5); na loc. sg. brak przykładu.

Jak widać, jest tu konsekwentnie przestrzegany w liczbie pojedynczej związek zgody oparty na rodzaju naturalnym (znaczeniu) rzeczowników typu sluga. Wołacz równy mianownikowi należy więc potraktować jako innowacyjną właściwość tej grupy leksykalnej.

W liczbie mnogiej jednak we wszystkich tych przypadkach, w których zaimki, przymiotniki lub imiesłowy mają odrębne formy dla rodzaju męskiego i żeńskiego, przeważa „zgoda co do formy” — czyli końcówki rodzaju żeńskiego.

Przykłady: nom. pl. vojevodiny slugy věrovašę (s. II, 9b, 29); sokačiję čistěišę vasъ sǫtъ (s. VIII, 59b, 2); oboczne użycie formy męskiej i żeńskiej w jednym zwrocie; isplъnivьsě sę jarosti mnogy starěišiny žьrečьsky povelěšę (s. XXIII, 11a, 56); dat. pl. slugamъ že vъzgnětivъšamь ognь (s. VII, 60b, 2); ąle też: otъnemogъšemъ že slugamъ (s, VII, 59b, 27); instr. pl. prědъ starěišinami vlъšьskami (s. XXIII, 1 la, 8); vocat. pl. ō myčenici slavьnii i čьstnii, izbranyję slugy (s. IV, 34a, 11-21). Panuje w tym przypadku bezwyjątkowo żeńska forma przymiotników czyli jest inaczej niż w mianowniku, mimo że forma rzeczownika jest tu ta sama.

Te wahania w wyborze formy zgody w liczbie mnogiej uważam za znamienne dlatego, że to właśnie przecież w liczbie mnogiej najwcześniej w językach słowiańskich dochodzi do zatraty formalnej (i kongruencyjnej) różnicy między rodzajami gramatycznymi i to głównie w odmianach zaimkowych. Dość konsekwentne używanie w Kodeksie supraskim form żeńskich przy przymiotnikach określających rzeczowniki typu sluga można więc interpretować jako archaizm, relikt składniowy z dawniejszych epok, świadczący o tym, że w prasłowiańszczyźnie panowała początkowo wyłącznie

PROBLEMY MORFOLOGICZNE I SKŁADNIOWE

129

zasada zgody co do formy między przymiotnikiem i określanym przezeń rzeczownikiem. Zgoda co do rodzaju gramatycznego byłaby produktem dopiero schyłku epoki prasłowiańskiej.

Ale może stan stwierdzony w Kodeksie supraskim nie jest tak całkowicie naturalny. Może mamy tu do czynienia z archaizmem, ale sztucznie uogólnionym przy normalizacji języka literackiego? Może jest to objaw hiperpoprawności, sprzeciwu wobec nowych tendencji języka potocznego? Tak przecież uogólnione zostały w tym języku literackim konstrukcje imiesłowowe, głównie dativus absolutus.

III

1. Powiązanie typów paradygmatycznych rzeczownikowych z przymiotnikowymi przez jednolite zasady kongruencji to właśnie była rewolucja w gramatyce słowiańskiej. Zapoczątkowana u progu wspólnoty prasłowiańskiej trwa w różny sposób w poszczególnych językach słowiańskich aż po dzień dzisiejszy. Jej ofiarą musiała paść grupa leksykalna rzeczowników męskoosobowych typu sługa nosząca w sobie sprzeczność między przynależnością leksykalną (znaczeniową) i kształtującymi się nowymi zasadami kongruencji. Była więc ta grupa bardzo niewygodnym reliktem epoki minionej, jej ginącej struktury, ale reliktem odziedziczonym przez wszystkie nowe języki słowiańskie. I każdy z nich musiał jakoś go dopasować do swego nowego systemu.
2. We wszystkich prawie językach słowiańskich system deklinacyjny wessał typ sluga do paradygmatu rodzaju męskiego: w jednych językach dotyczy to wyłącznie kongruencji (rosyjski), w innych — tylko niektórych form przypadka (ukraiński, czeski, polski). Na przykład w języku polskim dotyczy to zjawisko liczby mnogiej i to nie wszystkich rzeczowników tej grupy, por. gen. pl. sług, ale włóczęgów, specjalistów. W jeszcze innych językach cała odmiana (z wyjątkiem formy nom. sg.) została podporządkowana paradygmatowi rodzaju męskiego. Tak jest w języku słoweńskim współczesnym i tak było już w XVI w. w Biblii Dalmatina.

Mówię o „wessaniu” do paradygmatu, ponieważ procesowi tego dopasowywania typu sluga do zasobu form właściwych rodzajowi męskiemu towarzyszą daleko posunięte inne zmiany zasięgu nowego paradygmatu. Na przykład w języku polskim dla niektórych miękkotematowych rzeczowników omawianej tu grupy powstał w liczbie pojedynczej przymiotnikowy typ odmiany: nom. sg. sędzia, zdrajca, ale g. sg. sędziego i zdrajcy. Również w języku polskim rzeczowniki na -o (głównie nazwiska) zostały włączone do paradygmatu sluga (Fredro, Kościuszko, gen. sg. Kościuszki, Fredry). W języku słoweńskim wszystkie rzeczowniki zapożyczone zakończone w nom. sg. na samogłoskę odmieniają się tak jak sluga i są rodzaju męskiego. Dotyczy to nawet abstractów, np.: nom. sg. stari vodja, stari avto, novi angažma; g. sg. starega vodja, acta, angažmaja; acc. sg. starega vodja, ale stari avto, angažma; gen. pl. starih avtov, angažmajev, starešinov ||starešin. Do tej samej odmiany weszły imiona i nazwiska męskie zakończone na samogłoskę w nom. sg. (Marko, Detela, Sovré). Różnica pod względem zasad kongruencji istnieje tylko między żywotnymi i nieżywotnymi (acc. =

130

HANNA ORZECHOWSKA

gen. albo acc. = nom.) i nie ma właściwie żadnych formalnych wykładników osobowości. Zresztą osobowych rzeczowników pospolitych na -a jest w tej grupie zaledwie kilka. Przy nich trafiają się jako oboczne deklinacyjne formy odmiany żeńskiej i właściwie tylko to jest mofrologicznym wykładnikiem osobowego znaczenia.

1. Powoli z większości języków słowiańskich wyeliminowany został tzw. rodzaj ogólny rzeczowników, głównie przez zanik jednostek leksykalnych tej grupy albo przez ich ograniczenie znaczeniowe i składniowe do jednego tylko rodzaju; por. pol. włóczęga m. i włóczęga f. W słoweńskim rodzaj ogólny nie istnieje (priča «świadek» ma kogruencję żeńską). W języku serbsko-chorwackim rodzaj ogólny zachowały tylko rzeczowniki na -a „oznaczające nosicieli pewnych cech” jak mušterija «klient», pijanica «pijak, -czka», skitnica «włóczęga» i «kobieta, która się włóczy», ale nazwy zawodów i godności (gazda, starešina, sudija) są tylko rodzaju męskiego. Zbliżona sytuacja panuje w języku ukraińskim.
2. W języku słowackim nastąpiło prawie całkowite wyrównanie paradygmatu sluha (\* sluga) z paradygmatem typu chlap, z wyjątkiem gen. acc. sg.: sluhu (\*slugą acc.). Wyrównanie form gen. i acc. nastąpiło tu w kierunku odwrotnym niż w odmianie rzeczowników żywotnych rodzaju męskiego we wszystkich innych językach słowiańskich. Forma biernika została zużytkowana jako dopełniacz (kniha mojho sluhu). W liczbie mnogiej acc. i gen. mają formę sluhov, a więc dawną genetywną. Formy zgody są odpowiednie do rodzaju męskiego. Co do formy acc. gen. sluhu język słowacki różni się zarówno od polskiego i czeskiego, jak i od ukraińskiego, gdzie wszędzie dla tego typu rzeczowników istnieje opozycja formy między acc. i gen. (por. pol. miał sługę; nie miał sługi). Podobieństwo częściowe (typologiczne), polegające na istnieniu acc. = gen. w typie sluga, zachodzi między słowackim i słoweńskim, gdzie gen. = acc. = nom. sg. sluga.
3. Zarówno układ form występujący w słoweńskim, jak i ten, który jest w słowackim (gen. = acc. = \*slugǫ — dawny acc.) znajdują potwierdzenie we wczesnych etapach rozwoju paradygmatu typu sluga w języku bułgarskim, gen. sg. vladykǫ jest poświadczony w tekstach średniobułgarskich z XIV w. i jeden raz nawet o 300 lat wcześniej w Kodeksie supraskim. W tekstach bułgarskich z XVII w. — kiedy to bułgarski system deklinacyjny jest w stanie zaniku i istnieje już tylko w liczbie pojedynczej układ trzech przypadków — odmiana rzeczownika typu sluga jest w tym ograniczonym zakresie identyczna z istniejącą dzisiaj w języku słoweńskim2. Podaję przykłady z Damaskinu Tichonrawowa; nom. sg. mojatь bašta znae; toj e kursva i preljubotvorscь; kato si bylь mračnyj satana i dijavolь; kato čju onszi vladyka; gen. = acc. sg. bašta svoego i majka da počitaš; poslušaj i mene sługa tvoego; tak samo w funkcji dawnego genetiwu ot papa rimskago; dat. sg. ksk sudiju; onomuzi vladyku; da se poklonim svetomu kozmu i damjanu: donese go načelnomu gemedžiju.

2 Morfologii i kongruencji rzeczowników typu sluga w języku bułgarskim poświęciłam obszerną rozprawę, napisaną w roku 1972, ale opublikowaną niezbyt dawno: Sъštestvitelnite imena ot tipa sluga, kadija v bъlgarski tekstove ot XVII do XIX vek (morfologija i principi na sъglasnuvane), „Izvestija na Instituta za bъlgarski ezik", kn. XXIV. 1980.

PROBLEMY MORFOLOGICZNE I SKŁADNIOWE

131

Zbieżność przykładów bułgarskich ze stanem w języku słowackim z jednej strony (przykłady bułgarskie starsze) i w języku słoweńskim z drugiej strony (przykłady bułgarskie nowsze) — wskazuje na dawność i na szersze, przynajmniej strefowe zasięgi innowacji poczynionych w odziedziczonym z prasłowiańszczyzny paradygmacie rzeczowników typu sługa.

Można się domyślać, że bardzo rozmaita sytuacja morfologiczna i składniowa ( = kongruencyjna) rzeczowników typu sługa we współczesnych językach słowiańskich stanowi skutek różnego tempa i niejednakowego zakresu realizacji jednej wspólnej ogólnosłowiańskiej tendencji gramatycznej.

Tendencja ta zmierzała do ustalenia paradygmatów deklinacyjnych rzeczownika na podstawie rodzajów gramatycznych (czyli kongruencji). Znaczy to, że zrealizowana do końca wytworzyłaby ta tendencja równoległe i prawdopodobnie pod względem formalnym bardzo podobne szeregi paradygmatyczne rzeczownikowe i zaimkowo- -przymiotnikowe dla każdego z rodzajów gramatycznych. Objawy „mieszania” form z obu tych szeregów i „przejmowania” elementów morfologii zaimkowej przez rzeczowniki i rzeczownikowej przez zaimki można przytaczać poczynając od epoki prasłowiańskiej: instr. sg. \*ženojǫ jak \*tojǫ zauważyli już indoeuropeiści w XIX w.; słoweński i serbsko-chorwacki gen. sg. zaimków na -u, jak np. słwń. tęga, katerega, dobrega, sch. dobroga, toga wyjaśniany jest analogią do genetiwu rzeczowników rodzaju męskiego.

Specyficzność znaczenia leksykalnego rzeczowników typu sługa (znaczenie osobowe) utrudniała podporządkowanie tej grupy leksykalnej owej nadrzędnej tendencji gramatycznej (tzn. — morfologicznej i składniowej), powodując komplikacje i dewiacje zarówno w ich morfologii (paradygmacie) jak i w kongruencji.

W tych językach, które — jak język polski — mają w ramach rodzaju męskiego w grupie rzeczowników żywotnych jeszcze i podrodzaj męskoosobowy, tendencja nadrzędna wywołała w typie sluga więcej komplikacji morfologicznych i kongruencyjnych w tych językach, w których rodzaj męskoosobowy nie istnieje. Do takich należy słoweński i w tym właśnie języku wchłonięcie typu sluga do paradygmatu rodzaju męskiego nastąpiło najwcześniej i najpełniej. Ale to już temat na odrębne studium.

Zygmunt Saloni, Marek Świdziński

INFORMACJA GRAMATYCZNA W SŁOWNIKU
JEDNOJĘZYCZNYM

Celem niniejszego artykułu jest po części skomentowanie, po części zaś zaktualizowanie i rozwinięcie koncepcji, która po raz pierwszy została przedstawiona 25 III 1980 r. na XXXIX Zjeździe Polskiego Towarzystwa Językoznawczego w Warszawie i nosiła nazwę koncepcji ogólnego słownika podstawowego współczesnej polszczyzny pisanej. Nie ma sensu powtarzać tu merytorycznych szczegółów koncepcji, ponieważ rozbudowany tekst referatu jest już dostępny w postaci drukowanej1. Przypomnijmy tylko, że projektowany słownik ma być ukierunkowany gramatycznie, nastawiony nie na rejestrowanie bogactwa leksykalnego współczesnej polszczyzny, lecz na jak najdokładniejszą charakterystykę, przede wszystkim gramatyczną, uwzględnionego materiału. Naczelną zasadą słownika jest uznawanie istnienia różnych jednostek języka we wszystkich wypadkach, gdy odpowiadają im różne charakterystyki gramatyczne. Zasada to pociąga za sobą ważkie konsekwencje praktyczne, które wskażemy niżej.

Ponieważ koncepcja ogólnego słownika podstawowego współczesnej polszczyzny pisanej ukształtowała się w rezultacie prac i analiz prowadzonych przez grupę osób (językoznawców i informatyków) żywo zainteresowanych leksykografią, jest rzeczą zrozumiałą, że rysuje się ona coraz wyraźniej. Coraz dokładniejsze dopracowywanie szczegółów koncepcji jest w istocie początkiem prac nad całym słownikiem. Rozpoczęte już prace wstępne do ogólnego słownika podstawowego zostały omówione osobno 2. Ich główne punkty są następujące:

1. analiza zawartości, przede wszystkim zaś podstaw metodologicznych istniejących słowników polskich, a w miarę możności i obcych;
2. próba porównawczego zanalizowania siatek haseł istniejących słowników polskich;
3. weryfikacja i dopracowanie w szczegółach stworzonego przez Jana Tokarskiego i zastosowanego w SJPDor. schematu opisu fleksji polskiej, stanowiącego bardzo dobry punkt wyjścia do dalszych prac3;

1 Z. Saloni. S. Szpakowicz, M. Świdziński, Szkic koncepcji ogólnego słownika podstawowego współczesnej polszczyzny pisanej, „Biuletyn PTJ" XXXIX (1982), s. 131-146.

2 Z. Saloni, O pracach wstępnych do ogólnego słownika podstawowego polszczyzny współczesnej, „Sprawozdanie z posiedzeń Towarzystwa Naukowego w Poznaniu” (w druku).

3 Por. Z. Saloni, Wkład Jana Tokarskiego w „Słownik języka polskiego PAN”, „Poradnik Językowy” 1983, nr 8.

INFORMACJA GRAMATYCZNA W SŁOWNIKU

133

1. sprawdzenie informacji gramatycznej podanej w artykułach hasłowych SJP- Dor., wyłowienie jej punktów słabszych i wymagających staranniejszego, dokładniejszego opracowania.

Niewątpliwie najważniejsza jest praca wymieniona na ostatnim miejscu. Jej podstawą jest kartoteka informacji fleksyjnej z SJPDor., wykonana siłami magistrantów Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku. W kartotekę tę zostały wtopione informacje z dwóch kartotek sporządzonych wcześniej: kartoteki czasowników, sporządzonej przez magistrantkę z Instytutu Informatyki Uniwersytetu Warszawskiego Marię Franjasz, oraz kartoteki rzeczowników, sporządzonej na Uniwersytecie Poznańskim pod kierunkiem prof. Zygmunta Zagórskiego.

Kartoteka białostocka zawiera około 150 000 kartek. Jest to prawie 20% więcej niż wynosi liczba artykułów hasłowych SJPDor., co stanowi wynik zastosowania sformułowanej wyżej zasady wyróżniania odrębnych jednostek słownikowych w wypadkach, gdy stwierdzi się różnice gramatyczne. Często się bowiem zdarza, że w jednolitych artykułach hasłowych SJPDor. zostają opisane jednostki, których samodzielność widać już w różnicach paradygmatycznych. Na przykład w artykule hasłowym zamek zawiera się jednostka o dopełniaczu zamku, którą nazwiemy I zamek, i II zamek, o dopełniaczu zamka i może rzadziej zamku; w artykule hasłowym czuć — I czuć (czasownik ndk o pełnym paradygmacie) i II czuć (czasownik niewłaściwy nieodmienny syntetycznie, o głównej formie finitywnej, zdaniotwórczej czuć); w artykule hasłowym donosić — I donosić (czasownik ndk, zawierający m.in. formę donosząc) i II donosić (czasownik dk, zawierający m.in. formę donosiwszy). Wszystkie takie pary w ogólnym słowniku podstawowym współczesnej polszczyzny pisanej i w każdym słowniku stojącym na gruncie współczesnej wiedzy językoznawczej i roszczącym pretensje do pewnego stopnia ścisłości powinny być rozdzielone na odrębne artykuły hasłowe.

Zgromadzona kartoteka obejmuje m.in. także małe klatki, poświęcone jednostkom mniej typowym i bardziej indywidualnym, przede wszystkim różnym typom wyrazów nieodmiennych. Samo zgromadzenie ich w odpowiednich rubrykach wydatnie ułatwia analizę, pozwala ustalić kolejność planowanych prac. Aby opracować poszczególne grupy, należy zejść na poziom subtelności gramatycznych. Właśnie przy ich analizowaniu z jednej strony wykorzystuje się współczesne osiągnięcia gramatyki, z drugiej zaś — umożliwia dalszy postęp analiz gramatycznych.

Zupełnie odrębną sprawą jest rozwiązanie zagadnienia podawania w artykułach hasłowych słownika różnego typu informacji gramatycznych, zwłaszcza składniowych. Do stabelaryzowania nadają się przede wszystkim informacje regularne, a więc niemal wszystkie fleksyjne, składniowe zaś — tylko najregularniejsze. Wszystkie natomiast indywidualne informacje składniowe, a one właśnie przeważają z natury rzeczy w opisach nietypowych jednostek leksykalnych, nie nadają się do skrótowego podania w tabelach i muszą zostać wtłoczone do artykułów hasłowych. Sposób podawania takich informacji musi więc być dokładnie przemyślany i przedyskutowany.

Kwestie takie pozostają obecnie w centrum naszego zainteresowania. Przygotowywany jest nawet zbiorowy tom „Studia z polskiej leksykografii współczesnej”, który w

134

ZYGMUNT SALONI, MAREK ŚWIDZIŃSKI

najbliższym czasie zostanie zaoferowany jako propozycja wydawnicza którejś z kompetentnych instytucji naukowych.

Tak zarysowana koncepcja słownika i związany z nią program prac jest skutkiem nastawienia się na opis systemu językowego, nie zaś wyprodukowanych w danym języku tekstów. Nie negujemy bynajmniej sensowności drugiego z tych podejść. Jest ono bardzo potrzebne i daje ważne wyniki — przede wszystkim w postaci uporządkowanej dokumentacji. Bardzo ułatwia ono badanie zjawisk języka, związanych z jego funkcjonowaniem w społeczeństwie. Dostarcza cennego materiału dla dyscyplin pozajęzykoznawczych. Słowniki dokumentacyjne czy źródłowe mają w Polsce dużą tradycję. Istnieją dwa słowniki źródłowe typu ogólnego, które można uważać za dzieła wybitne: słownik Lindego i SJPDor.

Rozpoczynanie obecnie prac nad nowym słownikiem tego typu przyniosłoby efekty zbyt skromne w stosunku do wielkości przedsięwzięcia. Pod względem jakościowym rozwój polszczyzny nie posunął się zbyt daleko od momentu, do którego doprowadzono ekscerpcję materiału do SJPDor, Można ten słownik oczywiście uzupełniać: nowymi wyrazami potocznymi, wyrazami związanymi z niedawno ukształtowanymi sferami rzeczywistości. Tu zaś do odnotowania jest przede wszystkim masa nowej terminologii. Powiedzmy sobie jednak, że pod względem językoznawczym jest to warstwa słownictwa wyraźnie nieciekawa. Gramatycznie powiela ona istniejące wzorce, całkowicie dopasowując się do fleksji i składni, a frazeologicznie i stylistycznie jest mało zróżnicowana. Nie twierdzimy, że nie należy jej badać. Tym bardziej nie twierdzimy, że nie należy jej notować i objaśniać. Te zadania możemy jednak pozostawić śmiało słownikom specjalistycznym. Na obecnym etapie rozwoju prac nad polszczyzną współczesną dokumentacyjne i ilościowe zadania słownika ogólnego muszą ustąpić miejsca jakościowym.

Dobrze obmyślany i wykonany słownik ogólny o nastawieniu gramatycznym powinien silnie oddziaływać na świadomość polskiego społeczeństwa i jego kulturę. Nie obiecywalibyśmy sobie zbyt wiele po jego oddziaływaniu bezpośrednim. Prawdopodobnie byłoby to dzieło trudne, podawałoby informacje, których przeciętny Polak nie zwykł szukać i znajdować na co dzień. Informacji gramatycznej w tej chwili mu nie potrzeba. Można się starać rozbudzić takie potrzeby, ale jest to już kwestią odleglejszej przyszłości. Można też się starać włączyć do słownika elementy, które i dzisiaj są dla przeciętnego użytkownika instruktywne, a więc informacje poprawnościowe, przede wszystkim ortograficzne. Przecież każdy słownik notujący skodyfikowane postacie wyrazów hasłowych jest w pewnej mierze słownikiem ortograficznym. Można pomyśleć o sensownym wzbogaceniu tej informacji poprzez notowanie zjawisk ortograficznych występujących w wyrazach niehasłowych danego leksemu, a także o przystępnym podaniu informacji poprawnościowej innych rodzajów.

W postaci nie ułatwionej ogólny słownik podstawowy współczesnej polszczyzny pisanej byłby użyteczny dla cudzoziemców, zwłaszcza dobrze znających język polski, lecz nie mających pewności rodzimych użytkowników języka. Odbiorców znalazłby także w kręgach profesjonalistów, przede wszystkim świadomych nauczycieli języka polskiego w szkołach różnych typów, zarówno dla Polaków, jak i dla cudzoziemców.

INFORMACJA GRAMATYCZNA W SŁOWNIKU

135

Jeszcze ważniejsze byłoby jednak jego oddziaływanie pośrednie. Słownik taki przyczyniałby się do podniesienia ogólnego poziomu słowników. Dotyczyłoby to i słowników specjalnych, ale adresowanych szerzej i w związku z tym opracowanych przystępniej. W jeszcze większej mierze odnosiłoby się to do słowników dwujęzycznych, którym ogólny słownik podstawowy współczesnej polszczyzny pisanej dostarczałby informacji o jednostkach słownictwa najtrudniejszych do przełożenia na języki obce. Poprzez zanalizowanie takich jednostek i zamieszczenie analiz w jednym miejscu mógłby też oddziałać na praktykę nauczania języków obcych w środowisku polskim. Rzecz jasna, planowany przez nas słownik przetarłby także drogę nowemu wielkiemu słownikowi źródłowemu.

Kwestią dyskusyjną jest objętość słownika. W poprzednich publikacjach określiliśmy ją wstępnie na 10 000 jednostek. Liczba ta powinna być jednak traktowana elastycznie. Objętość słownika może być różna i zależy nie tylko od jego celów, lecz także w dużej mierze od zaangażowanych w jego realizację środków. Realnie rzecz oceniając, ogólny słownik podstawowy współczesnej polszczyzny pisanej mógłby zostać opracowany przez kilkuosobowy zespół w ciągu kilkunastu lat. Dzieło o większej objętości wymagałoby większych nakładów. Nie jest nawet wykluczone zrealizowanie programu ogólnego słownika podstawowego współczesnej polszczyzny pisanej w wielkim słowniku źródłowym. Takie rozwiązanie wymagałoby jednak dużego zespołu redakcyjnego i pociągnęłoby niebagatelne koszta.

A trzeba zwrócić uwagę na pewną okoliczność dodatkową. Otóż współczesne językoznawstwo polskie jest bardzo obciążone wieloma pracami materiałowo- dokumentacyjnymi, przede wszystkim o charakterze historycznym i dialektologicznym. Kilka wielotomowych wydawnictw jest rozpoczętych i powinno być doprowadzonych do końca. Rozpoczynanie nowego dzieła o znacznych rozmiarach wpływałoby na dalsze rozpraszanie sił i środków.

Prace przygotowawcze do słownika ukierunkowanego gramatycznie nie wymagają na razie żadnych środków z funduszy publicznych ani ram organizacyjnych. Na obecnym etapie potrzeba przede wszystkim ukierunkowanego myślenia oraz prowadzenia analiz jakościowych poszczególnych, większych i mniejszych, problemów. Do takiego zaś zadania można znaleźć chętnych, którzy poświęcą mu swoją pracę, czas, ambicje.

Artykuł poświęcony pierwszemu zaprezentowaniu koncepcji ogólnego słownika podstawowego współczesnej polszczyzny pisanej rozpoczęliśmy od zastrzeżenia, że realizacja koncepcji nie rysuje się nam jeszcze zupełnie jasno. Rzecz traktowaliśmy bardziej jako etykietę pewnego typu prac niż jako konkretny program. Chociaż do realizacji sformułowanej koncepcji na pewno jest jeszcze daleko, możemy stwierdzić, że dziś reprezentuje ona wyższy niż przed trzema laty stopień konkretności.

Janusz Siatkowski

INFORMACJA GRAMATYCZNA
W PODRĘCZNYM SŁOWNIKU CZESKO-P0LSKIM

Podręczny słownik czesko-polski jest rezultatem wspólnej inicjatywy wydawnictwa Wiedza Powszechna w Warszawie oraz wydawnictwa Státní pedagogicke nakladatelství w Pradze. Ma on zastąpić Słownik czesko-polski B. Vydry wydany przed około 30 laty (w roku 1954), a opracowany w znacznej mierze jeszcze przed wojną.

Po przygotowaniach wstępnych i ostatecznym ustaleniu zespołu autorskiego (M. Basaj, J. Siatkowski) właściwe prace zostały rozpoczęte w 1970 r. i zakończone po wszelkich ustaleniach redakcyjnych w pierwszej połowie 1979 r. W 1979 r. Słownik został przesłany do Pragi do składania. W wyniku niezbyt dokładnych ustaleń między wydawnictwami do składu dotychczas nie doszło i maszynopis w najbliższym czasie ma być przekazany do Polski i tu drukowany.

Początkowo siatkę haseł ustalaliśmy sami opierając się głównie na czterotomowym Slovníku spisovného jazyka českého (Praha 1960-1971) uwzględniając ponadto Česko-ruský slovnik pod red. K. Horálka, B. Ilka i L. Kopeckiego (Praha 1965) oraz Česko-anglický slovník středního rozsahu 1. Poldaufa (Praha 1959). Następnie przyjęliśmy siatkę haseł opracowaną przez zespół słownikarski Instytutu Języka Czeskiego Czechosłowackiej Akademii Nauk w Pradze. Spowodowało to wzrost założonej pierwotnie objętości z 70 do około 100 ark. wyd. (mimo pewnych cięć w siatce haseł).

Słownik nasz zawiera obecnie nieco ponad 52 000 haseł oraz niemal 26 000 wyrażeń i zwrotów współczesnego języka czeskiego, ponadto około 1000 oddzielnie umieszczonych nazw geograficznych. Do Słownika weszło współczesne słownictwo ogólne, zarówno literackie, jak i potoczne, terminologia specjalna (naukowa, techniczna itp.) w zakresie programu średnich szkół ogólnokształcących i terminy popularnonaukowe, najczęstsze słownictwo z zakresu sportu, handlu, turystyki, usług, gospodarstwa domowego itd., pewna liczba wyrazów i zwrotów przestarzałych, ale jeszcze spotykanych w literaturze od drugiej połowy XIX w., pewne archaizmy używane w tekstach dotyczących historii Czechosłowacji, wyrazy pochodzenia obcego o większej frekwencji, częściej używane w literaturze i prasie wyrazy regionalne i środowiskowe oraz niewielka liczba wyrazów wulgarnych występujących w literaturze i języku potocznym.

Pominięto regularnie tworzone formacje słowotwórcze, jak przysłówki odprzymiotnikowe, rzeczowniki odsłowne o znaczeniu wyłącznie czynnościowym, rzeczowniki odprzymiotnikowe na -osi, jeśli mają one w języku polskim podobnie zbudowane odpowiedniki. O pełną konsekwencję w tym zakresie było bardzo trudno. W znacznym

INFORMACJA GRAMATYCZNA W PODRĘCZNYM SŁOWNIKU

137

stopniu uwzględniono nazwy żeńskie urobione od rzeczowników męskich ze względu na duże różnice w tym zakresie między językiem czeskim i polskim.

Szczególne kłopoty stanowiła sprawa pisowni i sygnalizowanie wymowy. Jak wiadomo, Pravidla českého pravopisu z roku 1957 wprowadziły znaczną liczbę dubletów pisowniowych: obok pisowni dawnej dopuszczano pisownię nową, zgodną z wymową, zwłaszcza dotyczyło to używania liter s i z. Początkowo uwzględnialiśmy dublety pisowniowe występujące w czterotomowym Slovníku spisovného jazyka českého, później jednak, zgodnie z praktyką jednotomowego Slovníka spisovné češtiny pro školu a veřejnost (Praha 1978), zostały usunięte stare zapisy nawet w formie odsyłaczy.

Przy hasłach, których wymowa może budzić wątpliwości, podano w nawiasie kwadratowym transkrypcję fonetyczną. Dotyczy to zwłaszcza wymowy spółgłosek twardych przed samogłoską i w wyrazach obcych, np. disharmonie [dyz-ny-], disimilace [dy-] i wymowy samogłosek długich nie oznaczonych w piśmie, np. distributivní [dy- ty/-ty-], kultura [-lira], rzadziej też innych zjawisk, np. poučit [po-u-] itd. Podstawę przy ustalaniu wymowy czeskiej stanowił czterotomowy Slovnik spisovného jazyka českého. Późniejsze publikacje czeskie podające wymowę, które ukazały się po zakończeniu prac nad naszym Słownikiem ze względu na opóźnienie druku mogłyby być jeszcze uwzględnione, gdyby nie stały na przeszkodzie daleko idące rozbieżności, zwłaszcza w wypadku wymowy samogłosek długich nie oznaczonych w piśmie, a nawet wymowy (zwykle fakultatywnej) samogłosek krótkich, kiedy w piśmie zaznaczona jest długość. Do czasu skodyfikowania tych spraw w Czechach należy — moim zdaniem — pozostać przy rozwiązaniach, jakie podaje czterotomowy Slovnik spisovného jazyka českého.

Niniejszy Słownik przeznaczony jest zarówno dla użytkowników polskich, jak i czeskich. W związku z tym system skrótów został pomyślany tak, by mógł być czytelny dla Polaka i dla Czecha, a ich objaśnienia podano zarówno po polsku, jak i po czesku, dyrektywa wyboru, tj. objaśnienia poszczególnych znaczeń wyrazu hasłowego w formie synonimów, opisów, połączeń frazeologicznych, rekcji itp., podawana jest po czesku, dodatkowe objaśnienie przy odpowiednikach polskich po polsku, np.

kabinet, ~w ml 6sg ~u/~ě 1. (pokoj, pracovna) gabinet 2. (školni) pracownia 3. (vláda) gabinet 4. daw. (kancelář) gabinet

kabinetní adi 1. (věda) gabinetowy 2. (krize) gabinetowy, rządowy 3. (ukázka) wyszukany; znakomity

dor\ůst, -ostu 1 dk, -ostl 1. (0) dorosnąć, wyrosnąć 2. (v koho, co) wyrosnąć (na kogo, co)... 3. (koho) dorównać (komu)...

Przy jednakowo lub podobnie brzmiących odpowiednikach różniących się rodzajem sygnalizuje się rodzaj ekwiwalentów polskich. Wstęp oraz wskazówki dla korzystających ze Słownika opracowano po polsku i po czesku.

Z rozwiązań technicznych, stosowanych w słownikach wydawanych przez Wiedzę Powszechną, wspomnę ścisłe rozróżnienie między ~ (tyldą) — zastępującą cały wyraz hasłowy i - (dywizem) — zastępującym niezmienioną część wyrazu hasłowego oddzielonego kreską pionową, np.

138

JANUSZ SIATKOWSKI

čel\o nl 1. czoło utřit pot z -a zetrzeć pot z czoła 2. czoło, przód, front ~průvodu czoło pochodu

oraz nawiasy trójkątne dla oznaczenia części wymiennych wyrażeń i zwrotów, np.

dopis, ~u ml 6sg ~c/~u list blahopřejny (doporučeny, letecky, otevřeny) ~ list gratulacyjny (polecony, lotniczy, otwarty), co należy czytać: blahopřejny dopis list gratulacyjny; doporučeny dopis list polecony itd. Daje to znaczne oszczędności miejsca.

Wszystkie hasła zaopatrzone są skrótami oznaczającymi część mowy, jaką wyraz hasłowy reprezentuje, np. adi (adiectivum), adv (adverbium), pron (pronomen) itd. Rzeczowniki oznaczone są skrótami rodzajów: m (masculinum), f (femininum), n (neutrum), czasowniki zaś skrótami dla postaci dokonanej i niedokonanej: dk (czasownik dokonany), ndk (czasownik niedokonany).

Rzeczowniki, zaimki, liczebniki i czasowniki oznaczone są odpowiednimi symbolami cyfrowymi lub cyfrowo-literowymi wskazującymi na typ odmiany fleksyjnej podanej w tabelach znajdujących się w Uwagach gramatycznych na końcu Słownika, np. dar, ~um\,dárce, ~ m8, dárkyně f2, das\eň, -ně f4, déčko n1, ten pron2, kdo pron4, jeden numl, dva num2, tři num2, oběh\nout, -nu 6dk, dobih\at, -ám 14ndk, dóblj\et, -im 13ndk, dob\it, -iji 9dk itd. Nie wydało się natomiast potrzebne podawanie informacji o twardym i miękkim typie odmiany przymiotników ze względu na ich przejrzystą budowę: przymiotniki zakończone w nom. sg. m na -y należą do odmiany twardej, a zakończone na -i należą do odmiany miękkiej. Informacje zawarte w Uwagach gramatycznych i podane tam wzory odmian powinny być dla każdego użytkownika wystarczające.

Wzorem dla nas był sposób odsyłania do tabel fleksyjnych dla języka polskiego opracowanych przez J. Tokarskiego w Słowniku języka polskiego pod red. W. Doroszewskiego. W leksykografii czeskiej do czasu przekazania naszego Podręcznego słownika czesko-polskiego do druku nie stosowano przy hasłach słownikowych odsyłania do odpowiednio opracowanych tabel form fleksyjnych, nie było też tego typu zestawień opracowanych niezależnie od słowników. Tabele pomocnicze musieliśmy więc opracować sami, korzystając oczywiście z czeskich opracowań gramatycznych. Tabele odmian rzeczownika i czasownika opracował autor niniejszego artykułu, zaimka i liczebnika M. Basaj.

Zasadniczym problemem był stopień szczegółowości takich tabel, z czym wiąże się sprawa liczebności wyodrębnianych wzorów, np. wahania między typem kost i piseň, związane z żywą tendencją przechodzenia od wzoru kost do piseň, pozwalają na wyodrębnienie pięciu wzorów pośrednich. Wzory te wykazują różnice w następujących przypadkach:

|  |  |  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- | --- | --- |
|  | 2sg | 1, 4, 5pl | 3pl | 6pl | 7pl |
| kost, | ~~ i | ~ i | ~em | ~ech | ~mi |
| pis\eň, | -ně | -ně | -nim | -nich | -němi |

Wiele rzeczowników wykazuje jednak wahania w podanych wyżej przypadkach, co pozwala na wyodrębnienie następujących typów przejściowych:

INFORMACJA GRAMATYCZNA W PODRĘCZNYM SŁOWNIKU

139

|  |  |  |  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- | --- | --- | --- |
| 1. | pěst | ~ i | ~ i | ~ em/ ~ im | ~ ech/ ~ ich | ~ mi |
| 2. | hně\d | -di | -di | -dim | -dlch | -dmi |
| 3. | moc | i | ~i | ~ em/ ~ im | ~ech/~ich | ~emi |
| 4. | noc | ~~ i | ~ i | ~ im | ~ ich | ~ emi( ~ ěmi) |
| 5. | nit | ~i'/~c(~c) | ~i/‘ | ~ e( ~ e) ~ im | ~ ich | ~ emi( ~ ěmi) |

Takiego stopnia uszczegółowienia ze względu na typ Słownika nie wprowadziliśmy, starając się zachować zasadniczy podział na typy i podtypy odmian stosowany w ostatnich gramatykach języka czeskiego, a zwłaszcza w gramatyce B. Havránka i A. Jedlički („česká mluvnice”, Praha 1960), likwidując jednak ich piętrowy układ wewnętrzny oraz przydzielając odmianom nieregularnym kolejną numerację po wyczerpaniu wzorów bardziej seryjnych. W. rozpatrywanym przykładzie w tabelach umieszczono tylko wzory píseń f4 i kost(5. Wyjątkowo trzeba było rozbić typy odmian podawane w gramatyce B. Havránka i A. Jedlički łącznie, np. ten i náš, on i jenž. Wybór gramatyki B. Havránka i A. Jedlički jako podstawy uzasadniał również fakt, że obaj autorzy byli współredaktorami wspomnianego czterotomowego Slovníka spisorného jazyka českého.

Tabele odmian zostały opracowane tak, by przez umieszczenie przy haśle odnoszących się do nich odsyłaczy cyfrowych lub cyfrowo-literowych oraz przez podanie niektórych form bezpośrednio przy haśle, zwłaszcza gdy stanowią one odchylenia od wspomnianych tabel, dać użytkownikowi Słownika możliwość utworzenia wszystkich from danego wyrazu odmiennego. Okazało się jednak, że pełna realizacja tego postulatu w naszym Słowniku jest niemożliwa z dwóch powodów. Po pierwsze, dotychczasowe słowniki współczesnego języka czeskiego takiej pełnej informacji nie dają (np. o formach loc. sg. rzeczowników męskich twardotematowych, gdzie występuje -u/-e (ě), po drugie, trzeba było zrezygnować z podawania pewnych form ze względu na oszczędność miejsca (np. 2pl rzeczowników żeńskich i nijakich z e ruchomym, często 6pl rzeczowników męskich twardotematowych itp.). Z pewnych form można było zrezygnować bez większej szkody dla użytkownika, redukcja objęła jednak w pewnym zakresie także formy istotne, jak wspomniane formy loc. sg. twardotematowych rzeczowników męskich. Korzystając z dołączonych do tabel reguł o tworzeniu poszczególnych form czytelnik będzie chyba mógł utworzyć prawidłową formę, jednakże będzie narażony na popełnienie większych pomyłek niż gdyby początkowo przewidziane formy były zachowane.

Z drugiej strony w stosowaniu odsyłaczy oraz w podawaniu niektórych tzw. form podstawowych bezpośrednio przy haśle zdecydowaliśmy się świadomie na pewną redundancję. Dotyczy to np. podawanych przy większości typów deklinacyjnych form gen. sg. rzeczowników, które często wynikają bezpośrednio z podanego przy haśle odsyłacza morfologicznego, np. stroj, ~e m2, čast, ~i f5, form 1 os. sg. czasu teraźniejszego czasowników, np. nest, nesu lndk, brat, beru 2ndk, ma\zat, -žu/-ži 3ndk, peci, pot. pect, pe/ku/-ču 4ndk itd. Wydaje się, że rozwiązanie to, choć nie w pełni konsekwentne, ze względów praktycznych było jedynie słuszne. Dla wielu użytkowników same formy podstawowe bywają wystarczające, natomiast konieczność ich odszukania dopiero w odpowiednich tabelach stanowiłaby tylko utrudnienie.

140

JANUSZ SIATKOWSKI

Przy rzeczownikach i czasownikach poza odesłaniem do typu odmiany podaje się jeszcze szereg form: przy rzeczownikach męskich zawsze formę gen. sg., często formy nom. pl„ w pewnym zakresie formy 6sg i 6pl, przy rzeczownikach żeńskich nieraz formy 2pl, zwłaszcza w typie hospodyně f2, gen. sg. od typów píseň f4 i kost f5 oraz odstępstwa od tych często krzyżujących się wzorów, przy rzeczownikach nijakich gen. sg. w typie kuře n4, břímě n5, lyceum n6, vstupne n7, poza tym w ograniczonym zakresie 6sg i 6pl w typie město nl, przy czasownikach zawsze formę 1 os. sg. (lub 3 sg., zwłaszcza od czasowników nieosobowych), poza tym często formy imiesłowów na -n, -t, -l oraz wyjątkowo formy trybu rozkazującego.

Odmianę rzeczowników reprezentują następujące wzory:

hrad, ~ u m 1, stroj, ~ e m2, hřeben, ~ e/ ~ u m3, lok\et, -te/-tu m4, pan, ~ a m5, muz, ~ e m6, předsed\a, -y m7, soudce, ~ m8, krejči, ~ho i hajn\y, -eho m9; zena, -y fl. nuse f2, ide\a, -y/-je f3, pls\en, -ne f4, kost, ~i f5, net/neter i mat/mati f6. redouci i pokojska 17;

mest\o, -a oraz drama, ~ tu nl, morę n2, stateni n3, kurę, ~ te n4, brime, bremene n5, lyce\um, -a i stipendi\um, -a n6, vtupne, ~ho i teleci, ~ho nl.

Obecnie wydaje mi się, że korzystniejsze byłoby wyodrębnienie większej liczby wzorów, a przede wszystkim nie należało łączyć w jednym typie odmian krejći, ~ ho i hajn\y, -eho, tedouci i pokojska, vstupne, ~ho i teleci, ~ho.

Podtypy deklinacji rzeczownikowej wykazujące oboczności samogłoskowe w rdzeniu, zwłaszcza iloczasowe, zostały oznaczone literami, np.

fla: rzecz, skracające samogłoskę długą tylko w 2pl, np. baba — bab flb: rzecz, skracające samogłoskę długą w 2, 3, 6 i 7pl, np. kram — krat, kravam/kravam, kratach/kratach, kratami/kratami flc: rzecz, skracające samogłoskę długą w 7sg oraz 2, 3, 6 i 7pl, np. brana — branou/branou, bran, branam/branam, branach/branach, branami/branami Informacje dotyczące skracania samogłosek rdzennych są zresztą w czeskich słownikach nieraz sprzeczne, np. Slovník spisovného jazyka českého podaje jako wyłączne formy z rdzenną samogłoską skróconą od krata w 2,3,6 i 7pl, a od lahev w 7sg i 2, 3, 6 i 7pl, Slovník spisovné češtiny pro školu a veřejnost jako wyłączną ma formę skróconą tylko w 2pl od krava, w pozostałych od krata i lahev podane są obocznie formy z krótkim i długim a. W tej sytuacji trudno ustrzec się od błędów.

Odmianę zaimków reprezentują następujące wzory: ja, ty, my, ty (i sebe) pronl, ten, ta, to pron2, on, ona, ono pron3, kdo, co pron4, nas, nase, nase pron5, jenz, jez, jez pronó, ći pron7, kter\y, -a, -e pron8, muj, md/moje, me/moje pron9, tyz, tentyz, tdz, tataz, toteż pron 10 i sam, sama, samo pron 11.

Obecnie zdecydowanie zmieniłbym tu kolejność wzorów przyjmując bardziej umotywowany układ V. Šmilauera („Nauka o českém jazyku”, Praha 1972).

Odmianę liczebników podają następujące wzory: jeden, jedna, jedno num 1, dua, due t oba, obe oraz tri i čtyri num2, pet num3, sto, tisic, milion, miliarda num4, čtvrt num5, nekolik numó oraz tśechen num7.

Tu również przydałyby się zmiany: rozbicie połączonych wzorów oraz przeniesienie wzoru vsechen do odmiany zaimkowej (ostatnią poprawkę można jeszcze łatwo wprowadzić).

INFORMACJA GRAMATYCZNA W PODRĘCZNYM SŁOWNIKU

141

Odmianę czasowników reprezentuje osiemnaście wzorów. Są one wynikiem skrzyżowania podziału na koniugacje, opierającego się na formach 3 os. sg, czasu teraźniejszego, oraz podziału na grupy, zależnego od postaci tematu czasu przeszłego oraz od pewnych form czasu teraźniejszego. Ponadto w szerokim zakresie uwzględniono odmiany nieregularne. Jako formy podstawowe podaje się w Słowniku bezokolicznik oraz formę 1 os. sg. czasu teraźniejszego. Ponadto w pewnych wzorach uwzględnia się imiesłów przeszły, rzadziej imiesłów bierny, formę trybu rozkazującego oraz rzeczownik odsłowny. Ze względu na konieczność oszczędzania miejsca informacje o formach imiesłowowych oraz formach trybu rozkazującego podano w ograniczonym zakresie. Ich utworzenie nie powinno sprawiać trudności pod warunkiem, że się czytelnik zapozna również z regułami ich tworzenia załączonymi do tabel odmian.

W ten sposób w koniugacji I wyodrębniono wzory 1-5, w koniugacji II wzory 6-8, w koniugacji III wzory 9-10, w koniugacji IV wzory 11-13, w koniugacji V wzór 14, resztę, tj. wzory 15-18, stanowią czasowniki nieregularne.

Liczbę wzorów odmian nieregularnych można byłoby dość dowolnie rozszerzać. J. Damborský („Podstawy gramatyki języka czeskiego”, Warszawa 1970, s. 115) uwzględniając również czasowniki, „których odmiana różni się od odpowiedniego czasownika polskiego”, umieszcza w wykazie czeskich czasowników nieregularnych niemal sto przykładów. Takie rozszerzenie ich zestawu, może przydatne ze względów dydaktycznych w podręczniku, przy opracowywaniu wzorów koniugacyjnych dla celów odsyłaczowych w słowniku wydaje się niecelowe. Przez umieszczenie przy haśle symbolu liczbowego odsyłającego do odpowiedniego wzoru w tabelach, podanie form podstawowych oraz wyjątkowo 1-2 form stanowiących odchylenia od tabel daje możliwość utworzenia wszystkich ważniejszych form danego czasownika (np. bát se, bojim se 12ndk, hal se, imp boj se «bać się»; bilit, bdim 12ndk, bdel, imp hdi «czuwać» itd.). System ten okazał się wystarczający w odniesieniu do wszystkich czasowników uwzględnionych w Słowniku, a także do czasowników występujących w czterotomowym Slovníku spisovného jazyka českého.

Wyodrębnione osiemnaście wzorów koniugacyjnych przedstawia się następująco: nćst, nesu lndk; brat, beru 2ndk; ma/zat, -zu/-zi 3ndk; péci, pot. péct, pęku/peen 4ndk, pękł; umrit,-fu/-ru 5dk; tisk\nout, -nu 6ndk; min|out, -u 7dk; zac\it, -nu, -al oraz zaj\mout. -mu, -al 8dk; kryt, kry/ji 9ndk, -/; kup\ovat, -uji l8ndk; pros\it, -Im llndk; trp\et, -Im 12ndk;sáz\et,-im 13ndk; del\at, -ám 14ndk; byt, jsem 15ndk, bykjisujim 16ndk, /W/; imp *jer,* védet, vim, 3pl vedi 17ndk. védél: chtít, chci 18ndk, chtél.

Liczbę wzorów odmian czasownikowych można byłoby oczywiście pomnożyć, np. wzór pierwszy rozbić na dwie grupy ze względu na formę trybu rozkazującego na -i w czasownikach o temacie na grupę spółgłosek (ćti, ćteme, ćtete; jdi, jdéme, jdéte) i bez końcówki w czasownikach o temacie na jedną spółgłoskę (nes, nesme, neste), wzór ósmy również na dwie grupy (zaćit oraz zajmout — w tabeli podano odmianę dwóch czasowników) itd.

W Słowniku naszym w bardzo szerokim zakresie podano informację o rekcji czasowników czeskich, a także o rekcji ich odpowiedników polskich. Tak szerokie uwzględnienie rekcji czasowników czeskich było możliwe dzięki temu, że stanowiący

142

JANUSZ SIATKOWSKI

podstawę naszego opracowania Slovník spisovného jazyka českého z zasady podaje explicite konotacje czasowników. Składnia rządu czasownika podawana jest konsekwentnie w wypadku rozbieżności w obu językach, a także w wypadku różnic znaczeniowych związanych ze składnią rządu. Niestety, ze względu na konieczność oszczędzania miejsca opuszczano informację o rekcji odpowiednika polskiego, jeśli jego rekcja była zgodna z rekcją czasownika czeskiego. W takich wypadkach, co gorsza, zdarzają się opuszczenia informacji o rekcji czasowników czeskich. Zilustrują nasze założenia kilkoma przykładami:

poklop\it, -im 11 dk 1. (co) przewrócić (do góry dnem) 2. (co ćim) przykryć pokrać\ovat, -uji lOndk 1. (0; v ćem) kontynuować (0; co) • ~ v uceni kontynuować naukę 2. (0) rozwijać się, robić postępy, posuwać się w rozwoju pokroć\it, -im 1 ldk 1. (kam) posunąć się naprzód <do przodu), postąpić • cas -il zrobiło się późno 2. (v ćem) rozwinąć się, zrobić postępy, posunąć się w rozwoju porad\it, -im 1 ldk 1. (komu co; komu v ćem, s ćim) poradzić, doradzić (komu co;

komu w czym) 2. ~si poradzić sobie, dać sobie radę;

~ se 1. (s kym o kom, ćem) poradzić się, zasięgnąć rady (kogo w sprawie kogo, czego) 2. (o ćem) naradzić się (nad czym)

posti\hnout, -hnu 6dk, -hl, -zen 1. (koho) (o neśtćsti) spotkać, dotknąć ■ -zeny nemocl (nestćstim) dotknięty chorobą (nieszczęściem) 2. (co) pojąć, zrozumieć 3. (co ćim) wyrazić

tisklnout1, -nu 6ndk, -/ 1. (co, koho) ściskać • ~ruku ściskać rękę; ~(/co/jo) v ndrućl ściskać (tulić) (kogo) w objęciach (ramionach) 2. (co, koho k ćemu, ke komu, nać) przyciskać (co, kogo do czego, kogo) • ~ (koho, co) k srdci przyciskać (kogo, co) do serca; przen. ~(koho) ke zdi przyciskać (kogo) do muru;

~sc 1. (ke komu, k ćemu) przyciskać się, przytulać się (do kogo, czego) 2. (kam) książk. cisnąć się, tłoczyć się, przeciskać się ti\sknout2, -sknu 6ndk, -skl, -sten (co) drukować... nć|it, -im llndk (koho ćemu) uczyć (kogo czego)...;

~ se (ćemu) uczyć się (czego)

Tablice odmian i zasady podawania informacji gramatycznej w naszym Słowniku czesko-polskim zostały opracowane przed kilkunastu laty. Jak się zdaje, zdały one egzamin, mimo że zmiana pierwotnie zakładanej objętości słownika oraz konieczność redukowania informacji gramatycznej bezpośrednio w słowniku w związku z rozszerzeniem siatki haseł, musiały ulec niepożądanej modyfikacji. Przedstawiłem stan faktyczny, daleki od założeń postulatywnych, jakie byłbym skłonny przedstawić dziś.

CENTRALNY KATALOG

ZAGRANICZNYCH CZASOPISM I WYDAWNICTW CIĄGŁYCH

Centralny katalog zagranicznych czasopism i wydawnictw ciągłych znajdujących się w bibliotekach Polskiej Akademii Nauk i towarzystw naukowych dotowanych przez PAN dostarcza informacji bibliograficznych o ponad 18 000 tytułów wydawnictw z różnych dziedzin i dyscyplin naukowych.

Katalog jest prowadzony przez Bibliotekę PAN w Warszawie w formie kartoteki od 1961 r. Biblioteka udziela informacji na podstawie katalogu na miejscu (Pałac Kultury i Nauki, VI piętro, pokój 607), telefonicznie (20 — 02— 11 wew. 26 — 44) lub za pośrednictwem teleksu 815360.

Katalog jest aktualizowany bieżąco na podstawie opisów bibliograficznych nadsyłanych z około 120 bibliotek Akademii.

Opis katalogowy zawiera dane o: tytule (ewentualnie i podtytule), wydawnictwie, miejscu wydawania, częstotliwości, zasobach w obrębie tytułu (rocznik, zeszyty, numery), sposobie nabycia (prenumerata, kupno, wymiana, dar), jego lokalizacji w danej placówce (bibliotece), a także informuje, czy wydawnictwo zostało zmikrofiszowane.

Pewna liczba czasopism zagranicznych posiadanych przez biblioteki PAN jest dostępna również w postaci mikrofisz znajdujących się w Ośrodku Informacji Naukowej PAN, który publikuje wykazy czasopism zmikrofiszowanych oraz udostępnia na życzenie użytkowników kopie mikrofisz, a także odbitki czytelne gołym okiem.

Centralny katalog zagranicznych czasopism i wydawnictw ciągłych jest źródłem informacji o bieżących wpływach oraz informacji retrospektywnej za okres ponad 20 lat.

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ze względu na konieczność ujednolicenia graficznej strony tekstów drukowanych w „Poradniku Językowym” oraz w celu usprawnienia prac redakcyjnych podajemy niżej zasady, których będziemy przestrzegać w naszym piśmie. Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o stosowanie ich w maszynopisach.

Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (format A4, 30 wierszy na stronie po około 60 miejsc znakowych w wierszu, margines z lewej strony — 3,5 cm), objętość recenzji zaś - stron 8.

Przypisy należy podawać po artykule, na osobnych stronach maszynopisu.

Tablice i wszelkie wykresy, ponumerowane i opatrzone informacją, do którego miejsca w tekście się odnoszą również powinny być dołączone ma końcu artykułu na oddzielnych kartkach.

W cudzysłowie podajemy tytuły książek i czasopism oraz cytaty — jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).

Kursywą (w maszynopisie podkreślenie linią falistą) wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły słowników i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.

Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony — w maszynopisie podkreślenie linią przerywaną).

Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach « ».

Do adiustacji tekstu używamy czarnego ołówka.

Prace należy dostarczać w dwóch egzemplarzach maszynopisu; autorów przysyłających po raz pierwszy swoje prace prosimy o dokładne podawanie imion, nazwisk, tytułów zawodowych lub naukowych, nazw miejscowości, adresów prywatnych i ewentualnie numerów kont PKO i telefonów.

Cena zł 16,—

WARUNKI PRENUMERATY CZASOPISMA

PORADNIK JĘZYKOWY

Cena prenumeraty krajowej

I półrocze 96,—

II półrocze 64, —

rocznie 160.-

Prenumeratę na kraj przyjmuje się:

* do dnia 10 listopada na I półrocze roku następnego i na cały rok następny,
* do dnia 1 czerwca na II półrocze roku bieżącego.

Instytucje i zakłady pracy zamawiają prenumeratę w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch”, w miejscowościach zaś, w których nie ma Oddziałów RSW - w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Czytelnicy indywidualni opłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych i u doręczycieli.

Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka- Ruch”, Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto NBP XV Oddział w Warszawie Nr 1153-201045-139-11, w terminach podanych dla prenumeraty krajowej. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę pocztą zwykłą jest droższa od prenumeraty krajowej o 50% dla zleceniodawców indywidualnych i o 100% dla zlecających instytucji i zakładów pracy.

Bieżące i archiwalne numery można nabyć lub zamówić we Wzorcowni Ośrodka Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych PAN, Pałac Kultury i Nauki. 00-901 Warszawa oraz w księgarniach naukowych „Domu Książki”.

Subscription orders for all the magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the Foreign Trade Enterprise ARS POLONA, 00-068 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7, Poland. Our bankers: BANK HANDLOWY S.A.

Por. Jęz. 2(411) s. 57 — 144 Warszawa-Łódź 1984
Indeks 36961